

NIEPODLEGŁA DE NOVO



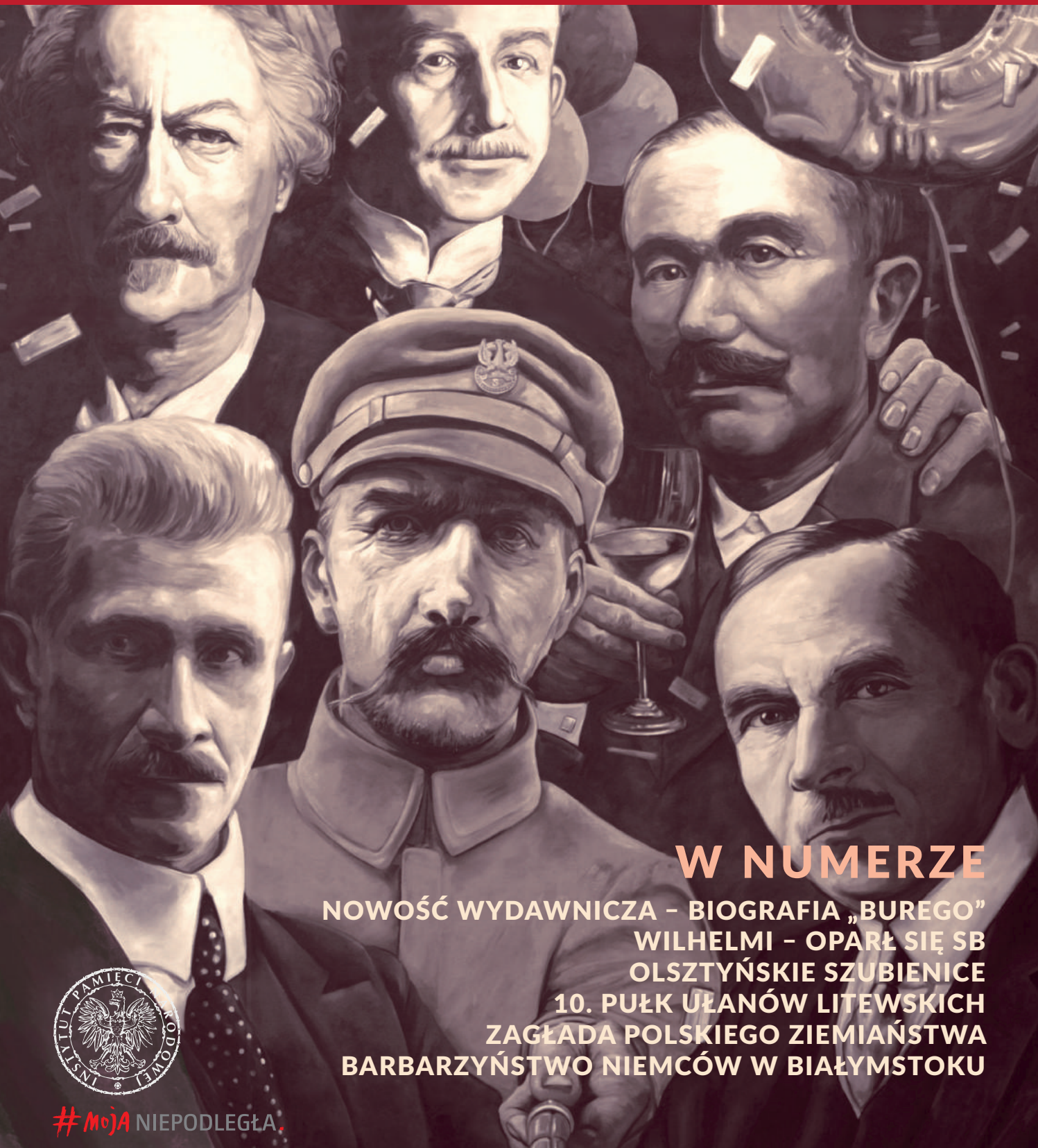
*Chcemy Polski
Niepodległej,
abyśmy tam
mogli urządzić
życie lepsze
i sprawiedliwsze
dla wszystkich*

J. Piłsudski

KATALOG DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU IPN W BIAŁYMSTOKU I DELEGATURY W OLSZTYNIE

KWIECIEŃ 2019

ISBN: 978-83-8098-542-1



W NUMERZE

**NOWOŚĆ WYDAWNICZA – BIOGRAFIA „BUREGO”
WILHELMI – OPARŁ SIĘ SB
OLSZTYŃSKIE SZUBIENICE
10. PUŁK UŁANÓW LITEWSKICH
ZAGŁADA POLSKIEGO ZIEMIAŃSTWA
BARBARZYŃSTWO NIEMCÓW W BIAŁYMSTOKU**



#MOJA NIEPODLEGŁA.

W NUMERZE

1 | Paweł Piotr Warot, *Niepodległa. Walka o prawdę*

HISTORIA

3 | Łukasz Lubicz-Łapiński, *Zagłada ziemiaństwa województwa białostockiego w czasie II wojny światowej*

6 | Paweł Murawski, *Formowanie się 10. Pułku Ułanów Litewskich (listopad 1918 – kwiecień 1919)*

8 | Waldemar F. Wilczewski, *Białostocki Pomnik Niepodległości – kościół pw. Chrystusa Króla i św. Rocha*

11 | Dawid Zagził, *„Dąbrowszczak”: przeciwko II RP*

15 | Karol Sacewicz, *Kilka uwag o podporządkowaniu KPRP/KPP Kominternowi i Związkowi Sowieckiemu*

19 | Sebastian Nowakowski, *Korpus Ochrony Pogranicza – elitarna formacja II Rzeczypospolitej*

23 | Karol Sacewicz, *Od walki na słowa do walk ulicznych. Krwawe obchody... czyli jak PPS i KPRP/KPP „świętowały” 1 Maja w pierwszym dziesięcioleciu Niepodległej*

28 | Michał Ostapiuk, *Śmierć komendanta „Błękitą”*

31 | Magdalena Dzienis-Todorczuk, *Losy ludności żydowskiej na Białostocczyźnie po 22 czerwca 1941 roku*

35 | Marek M. Pacholec, *Symbol Olsztyna w 100-lecie Niepodległości, czyli pejzaż z Szubienicami*

Z ARCHIWUM IPN

41 | Krzysztof Sychowicz, *Wszyscy ludzie UB*

44 | Jerzy Necio, *„Dzierżyńszczacy”. O uczoności esbeków*

48 | Paweł Piotr Warot, *Roman Wilhelmi – dobry aktor*

55 | Przemysław Czyżewski, *Archiwum IPN – nowoczesne narzędzie dostępu do rzetelnej wiedzy o przeszłości*

60 | FLESZ

77 | NOWOŚCI WYDAWNICZE

77 | *Komendant „Bury”. Biografia kapitana Romualda Adama Rajsa „Burego” (1913–1949) – nowość wydawnicza*

Niepodległa. Walka o prawdę

Sto lat temu nasi przodkowie po przeszło wiekowej niewoli rozpoczęli budowę niepodległej Rzeczypospolitej, toczyli wojny i wszczynali powstania niemal o każdą z granic. Wywalczona niepodległość i wolność dawały im możliwość życia w pełni polskiego, rozwoju kultury polskiej, umacniania na opanowanej przestrzeni rodzi- mej cywilizacji. Dwudziestolecie niepodległości okazało się niezbędne dla naszego narodu, by móc się zorganizować, podnieść po latach zaborów i przygotować do starcia z okrutnymi totalitaryzmami: niemieckim i sowieckim. Walka o wolność toczona była do 1989 r., choć przyznać trzeba, upadek komunizmu był jedynie wstępem do zdobycia pełnej suwerenności narodu i państwa. Dziś Polska jest niepodległa i od nas zależy, jak dużo z tej wolności skorzystamy, w jakim stopniu rozszerzać będziemy przestrzeń życia polskiego, jak silna będzie nasza kultura, czy mocą swoją i atrakcyjnością dorówna dawnej przedwiekowej potędze kultury polskiej – sarmackiej, słowem jak silna będzie Rzeczypospolita. To na nas spoczywa konieczność umacniania niepodległości państwa. Jednym ze sposobów jej wspierania



dr Paweł Piotr Warot
Naczelnik Biura Edukacji Narodowej
Oddziału IPN w Białymstoku



Wydawca:

Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Białymstoku, ul. Warsztatowa 1A, 15-637 Białystok



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

#MOJA NIEPODLEGŁA.

Redakcja:

Redaktor naczelny: *dr Paweł Piotr Warot*
Korekta: *Joanna Ginter*
DTP, layout: *Marek M. Pacholec*

jest wysiłek, jaki Instytut Pamięci Narodowej wkłada w zachowanie tożsamości i pamięci o wielkiej, heroicznej, choć nie wolnej od tragizmu naszej przeszłości. Zwłaszcza rocznica stulecia odzyskania niepodległości jest znakomitą okazją, by zdać sobie sprawę z tego, jak wykorzystujemy wywalczoną wolność, jak dalece jesteśmy niepodlegli i jak wiele musimy jeszcze zrobić, aby móc uznać, że żyjemy w pełni życiem polskim. Doświadczenie blisko trzech dekad suwerenności uzmysławia nam konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na historię, na nasze dzieje najnowsze. Za imperatyw uznać należy potrzebę prowadzenia zgodnej z prawdą narracji historycznej i konieczność edukowania narodu. Nasi przodkowie, aby stać się wolnymi, zmuszeni byli toczyć niezliczone walki. Robili to, bo byli Polakami, bo tak jak my posiadali „gen wolności”. Niepodległa Polska wymagała ofiary i tę naród złożył. Dziś musimy sobie tę historię na nowo opowiedzieć. Kto panuje bowiem nad historią, panuje nad teraźniejszością i przyszłością.

Tematykę przeszłości podejmuje niniejszy katalog. W zamyśle jego twórców prezentować ma historię najnowszą Polski, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku pracowników IPN z Oddziału w Białymstoku i Delegatury w Olsztynie. **Niepodległa de Novo** zapoznaje Państwa z działalnością edukacyjną, odnosi się do prowadzonych badań naukowych i ich wyników. Chcemy ukazać historyczne wydarzenia i postaci z dziejów walk i męczeństwa narodu, przedstawić jak przebiegają prace nad upamiętnieniem miejsc ważnych dla historii naszego kraju. Pragniemy też zaprezentować na czym polegają czynności związane z gromadzeniem, zabezpieczaniem i zarządzaniem archiwaliami po byłych służbach specjalnych totalitarnego państwa. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby niniejszy katalog był interesujący a jednocześnie stanowił w pewnym stopniu miejsce wymiany poglądów na temat przeszłości.

Dwór polski a antycywilizacyjna ideologia

Nowa ideologia, powstała w Rosji w wyniku rewolucji październikowej w 1917 r., za cel obrała walkę klas, a w szczególności zlikwidowanie warstwy posiadającej. Dwory i pałace wschodnich ziem Polski były systematycznie dewastowane, niszczone i palone. Właściciele ziemscy, którzy nie zdecydowali się na ucieczkę przed Armią Czerwoną, byli w wielu przypadkach mordowani. Usprawiedliwieniem dla grabieżców miała być propaganda bolszewicka ukazująca polski dwór jako miejsce wyzysku i niewoli, nieuczciwego bogacenia się. Nawoływano miejscową ludność do rabunku i samosądów, choć scenariusz ten zrealizował się dopiero we wrześniu 1939 r. Część majątków ziemskich po takich zniszczeniach nie podźwignęła się już z ruiny i została poddana parcelacji i sprzedaży. Mimo wszystko wielu ziemian wyszło z kryzysu obronną ręką i potrafiło odnaleźć się na rynku pomimo niekorzystnej koniunktury oraz

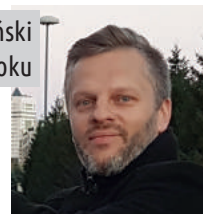


Miłostaw Władyczański – właściciel majątku Skarbiec w powiecie Wołkowysk. Aresztowany po 17 września 1939 r. Zmarł w więzieniu NKWD w Mińsku w 1940 r.

Zagłada ziemiaństwa województwa białostockiego w czasie II wojny światowej

Wiek XX przyniósł ze sobą kres świata ziemian. Zniszczenia wywołane przez I wojnę światową, jak również okupację niemiecką nastawioną na wyzyskanie objętego w posiadanie terenu doprowadziły część majątków na skraj bankructwa. Jednak zapowiedź przyszłej dewastacji i zniszczenia nastąpiła dopiero wraz z pochodem bolszewików na zachód w 1920 r. oraz agresją z 1939 r.

dr Łukasz Lubicz-Łapiński
OBEN IPN w Białymstoku



polityki rządu niesprzyjającej wielkiej własności. Dwory w okresie międzywojennym stały się ośrodkami postępu rolniczego, pionierami we wprowadzaniu nowych technologii upraw, melioracji gruntu, gospodarki leśnej.

Niemcy przeciw polskim elitom

Największym ciosem, który zdziesiątkował środowisko ziemian, była II wojna światowa. W wyniku wojny tereny Polski, w myśl układu Ribbentrop-Mołotow, zostały podzielone między dwóch okupantów, których polityka zakładała m.in. zniszczenie polskich elit, wywodzących się w znacznej mierze ze środowisk ziemiańskich. Okupant niemiecki był przede wszystkim zainteresowany wykorzystaniem potencjału gospodarczego własności polskiej potrzebnego do prowadzonej wojny, dlatego też od samego początku okupacji usunięto z terenów włączonych do III Rzeszy właścicieli, zastę-

pując ich niemieckimi zarządcami. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa pozwolono na gospodarzenie w swoich majątkach właścicielom, jednak nakładając na nich obowiązek oddawania kontyngentów i dostaw na rzecz Niemiec.

Komunistyczne barbarzyństwo

Całkowicie odmienna była sytuacja na terenach, na które po 17 września 1939 r. wkroczyli Sowieci. Wraz z agresją Armii Czerwonej rozpełtała się fala grabieży, morderstw i zniszczeń dokonywanych bezpośrednio przez najeźdźców, miejscową ludność o sympatiach komunistycznych, a także pospolitych zbrodniarzy zainspirowanych i zachęcanych przez komunistyczną propagandę. Anarchię i chaos potęgował bezład państwa w okresie przegrywanej wojny, rozbięcie znacznej części wojsk i sił policji, ewakuacja władz państwowych i części administracji. Już w dniach 17–18 września 1939 r. we ▶



Róża i Andrzej Czwertyńscy, zamordowani przez Sowieców we wrześniu 1939 r. koło Skidla

agresji rozstrzelano Kazimierza i Klemensa Strzałkowskich (ojca i syna) z majątku Miniewicze k. Łunny. Wraz z grupą jeńców rozstrzelanych w rowie melioracyjnym koło wsi Kwasówka zginęli: Michał hr. Krasieński z majątku Bojary k. Indury; jego administrator, Jan Sas-Sopotnicki; Władysław Homanowski – administrator z majątku Świsłocz; oraz Władysław Szota – właściciel Pohoran Górnych k. Grodna. W dniu 21 września czerwonarmiści rozstrzelali w miejscu zamieszkania Jana Andrukiewicza – właściciela folwarku Kaplica Wielka. Zbrodni wojennych dokonywało wkraczające wraz z armią NKWD, które koło Skidla zamordowało właścicieli: Andrzeja i Różę Światopełk-Czwertyńskich.

Sowieckie czystki etniczne

wschodnich częściach województwa w okolicach Grodna i Wołkowyska zawiązały się pierwsze bandy rabunkowe, złożone głównie z ludności wywodzącej się z mniejszości narodowych, dokonujące napadów na ludność polską w osadach wojskowych, dworach i pałacach. Pospiesznie zorganizowana „czerwona milicja” dokonywała samosądów na polskich urzędnikach, właścicielach ziemskich i pozostałych policjantach. Niejednokrotnie mordowano całe rodziny, jak np. Kozłowskich z majątku Golnia k. Brzostowicy.

Rozstrzeliwać dokonywali też sami Sowieci wkraczający na te tereny. W pierwszych dniach

Pamięć o „pochodzie bolszewików” z 1920 r. oraz wiadomości o mordach Polaków docierające ze wschodnich części województwa tuż po 17 września pozwoliły znacznej części ziemian z terenu łomżyńskiego uniknąć represji dzięki ucieczce przez „zieloną granicę” na teren Generalnego Gubernatorstwa. Ci, którzy zdecydowali się na ratowanie życia, w większości przeżyli wojnę, jednak nie wszystkie rodziny były w stanie opuścić swój majątek. Ziemian pozostałych na miejscu, których nie dosięgły samosądy i grabieże w pierwszych dniach okupacji sowieckiej, czekały wkrótce wywózki na Syberię i do Kazachstanu, rozpoczęte wraz z początkiem lutego 1940 r. Deportowani członkowie rodzin, nieprzystosowani do trudnych warunków łagrów i kolchozów, niejednokrotnie ginęli z wycieńczenia lub chorób. Majątki na terenie okupacji sowieckiej w dużej mierze były rozparcelowywane wśród miejscowej ludności lub zamieniane w kolchozy. Niestety, same dwory i pałace, o ile nie przeznaczono im specjalnych funkcji, zostały zdewastowane i zniszczone.



Korzeniste, pow. Kolno. Dwór Kisielnickich zniszczony przez wojska sowieckie w czerwcu 1941 r.

Dwór wspierający polskie podziemie

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1940 r. w niektórych przypadkach nie prze-rwał dewastacji. Tu przed wycofaniem się Armii Czerwonej część z dworów była celowo niszczo-na – czy to z powodów strategicznych, czy też jako akt zwykłego wandalizmu. W pierwszych dniach agresji Niemiec na ZSRS wycofujące się wojska sowieckie wysadziły w powietrze dwory m.in. w Dzierzbi (pałac także gorzelnia i zatr-u-wając stawy) i w Korzenistem. Były to piękne obiekty architektury z XVIII i początku XIX w., pieczołowicie utrzymywane od pokoleń sie-dziby rodzin Lasockich i Kisielnickich. Okres okupacji niemieckiej nie był jednak dla ziemian powrotem do dawnych siedzib. Tylko części dawnych właścicieli pozwolono na administro-wanie majątkiem; do pozostałych gospodarstw przysłano zaś zarządców z Niemiec. Ponad-to rozpoczęły się represje i aresztowania osób związanych z polskim podziemiem, które było silnie wspierane przez środowisko ziemiańskie. W wielu wypadkach większe gospodarstwa rol-ne zarządzane przez Polaków stanowiły bazę zaopatrzeniową partyzantki AK i NSZ działa-jącej na tych terenach. Warto także wspomnieć, że pozostali na terenie Generalnej Guberni w Warszawie ziemianie aktywnie włączyli się w walki w powstaniu warszawskim, gdzie wielu przedstawicieli GG oddało za to życie.

Ostateczna zagłada ziemianstwa

Nadchodzący latem 1944 r. front sowiecki był dla części środowiska nadzieją na zakończenie wyniszczającej wojny i ponowne odbudowy-wanie zdewastowanych gospodarstw. Jak się później okazało, to właśnie zakończenie działań wojennych było najbardziej niszczącym ciosem usuwającym większą własność rolną oraz osta-teczną likwidacją dworu z pejzażu polskiej wsi.

Wraz z końcem polskiej niepodległości nastąpi-ła zagłada Polski ziemiańskiej. Ziemie polskie, które znalazły się na wschód od wyznaczonej na konferencji teherańskiej linii granicznej (dla Białostoczczyzny była to 1/3 terytorium dawne-go województwa), miały ponownie zostać włą-czone do ZSRS. Rozpoczęła się fala kolejnych represji ziemian. Rodziny, które cudem przeży-ły obie okupacje, teraz ponownie były zagrožo-ne aresztowaniami.

Ostatecznym ciosem dokonującym kresu większej własności prywatnej była reforma rol-na uchwalona dekretem z 6 września 1944 r. Do końca 1949 r. rozparcelowano wszystkie mająt-ki o powierzchni rolnej powyżej 50 ha, przek-a-zując ziemię na rzecz bezrolnych i małorolnych chłopów bądź skarbu państwa. Destrukcyjna polityka władz, brak należytego nadzoru oraz samowola miejscowej ludności doprowadzi-ły do ostatecznego zniszczenia wielu założeń dworskich – nie tylko obiektów, takich jak dwory, pałace i zabudowania gospodarcze, ale tak-że parków i ogrodów, które były nieodzownym elementem siedzib ziemiańskich. Świat ziemian i polskich dworów dobiegł końca.



Stanisław Władyczański – syn Miłostawa. Ochotnik w czasie wojny 1920 r.; aresztowany w 1944 r. i zesłany na Syberię

Formowanie się

10. Pułku Ułanów Litewskich (listopad 1918 – kwiecień 1919)



Paweł Murawski
OBEN IPN w Białymstoku

Sytuacja, jaka zaistniała w 2. połowie 1918 r., stworzyła Polakom niepowtarzalną okazję na przywrócenie Rzeczypospolitej na mapy świata. Nastąpiło to 11 listopada 1918 r., lecz pierwsze ku temu przesłanki wystąpiły już w październiku. Przyjmuje się, że aby byt państwowy mógł stać się suwerenny, muszą zostać spełnione pewne warunki. Jednym z nich jest posiadanie własnej siły zbrojnej. W przypadku odradzającego się państwa polskiego przesłanka ta nastąpiła 12 października 1918 r., kiedy to Rada Regencyjna Królestwa Polskiego wydała dekret o przejęciu przez siebie władzy zwierzchniej nad wojskiem; 27 października ukazał się zaś jej dekret nakazujący rozpoczęcie tworzenia Wojska Polskiego.

Początki formowania się 10. Pułku Ułanów Litewskich były związane ze szwadronami jazdy wojewódzkiej, które powstawały na bazie rozkazu gen. Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego. Początkowo powierzono im zadania o charakterze policyjnym, miały one bowiem strzec porządku w kraju. Szybko okazało się jednak, że wobec braków w regularnych oddziałach jazdy szwadrony te będą musiały stanowić ich uzupełnienie.

pozostał zbyt długo w Czyżewie – wkrótce wyruszył na wschód. Wiadomo, że przed 20 listopada przybył do majątku Pietkowo, który znajdował się 9 km na południe od stacji kolejowej i miejscowości Łapy. Po relokacji por. Jakubski zmienił nazwę oddziału na Białostocki Oddział Jazdy. Zabieg ten miał na celu zwerbowanie nowej fali ochotników, którzy zasililiby oddział.

10. Pułk Ułanów Litewskich

Minęły pierwsze miesiące, niezwykle trudne dla młodego Wojska Polskiego. Po początkowym chaosie proces organizacji oddziałów wojskowych nabierał tempa. W Warszawie działały już naczelné władze wojskowe na czele z Ministerstwem Spraw Wojskowych, sprawującym nadzór nad formowaniem nowych oddziałów. Jednym z rozkazów nowego Szefa Sztabu Generalnego, gen. dyw. Stanisława Szeptyckiego, było

Białostocki Oddział Jazdy

W miejscowości Czyżew w ziemi łomżyńskiej w 2. dekadzie listopada 1918 r. powstał Szwadron Bielsko-Mazowiecki dowodzony przez porucznika Wiktora Jakubskiego, oficera z pułku 3. ułanów w I Korpusie Polskim gen. Dowbór-Muśnickiego. Składał się on z ochotników oraz byłych żołnierzy korpusów polskich na Wschodzie. Oddział nie

utworzenie pułku jazdy przy dywizji Litewsko-Białoruskiej; pułk miał otrzymać nazwę 12. Pułku Ułanów. Zadanie to powierzono płk. Władysławowi Obuch-Woszczałyńskiemu. Z racji tego, że dywizja Litewsko-Białoruska działała na terenach północno-wschodniej Rzeczypospolitej, postanowiono, że zaczątkiem nowo formowanego pułku jazdy będzie Białostocki Oddział Jazdy por. Jakubskiego. Decyzja ta była jak najbardziej zrozumiała, ponieważ oddział był jednym z bardzo nielicznych oddziałów jazdy na Podlasiu, zaawansowanym w swej organizacji.

Chcąc przyspieszyć ten proces, w Warszawie przy ul. Długiej 50 utworzono biuro werbunkowe pułku. Większość zgłaszających się do niego oficerów pochodziła z byłej armii rosyjskiej. Wiadomo również, że prócz ochotników werbowanych w Warszawie zgłaszały się także osoby pochodzące z polskich Ziemi Wschodnich, a zatem z Mińszczyzny, Kowieńszczyzny, Wileńszczyzny, ziemi nowogródzkiej i Podlasia. Tak więc od samego początku dzięki służącym w nim żołnierzom pułk nabrał kresowego charakteru, co miało wpływ na zmiany w jego nazwie. Jak wspomniano, początkowo pułk jazdy miał otrzymać nazwę 12. Pułku Ułanów. Jednak 30 grudnia 1918 r. rozkazem Szefa Sztabu Generalnego nr 87 zmieniono numer pułkowy z 12 na 10. Pełna nazwa, która brzmiała 10. Pułk Ułanów Litewskich, ukształtowała się później. Część badaczy podaje, że stało się to 25 stycznia 1921 r., kiedy to pułk oficjalnie funkcjonował w wojsku Litwy Środkowej. Jednak wobec braku konkretnego rozkazu pułkowego, który rozwiałby wszelkie wątpliwości, nie można traktować tej informacji jako pewnej.

Amarantowe otoki

W toku organizacji wyłoniły się również barwy pułkowe. O ich doborze zadecydowali oficerowie, którzy przyjeżdżając z Warszawy do majątku Pietkowo w grudniu 1918 r., nosili czapki z amarantowymi otokami. Również na kołnierzykach mundurów dostarczonych z Warszawy widniały amarantowo-białe proporczyki z dwiema wąskimi żyłkami biegnącymi poziomo przez środek proporczyka. Żyłki te były w kolorach białym i granatowym. Formalnie pułk

otrzymał takie barwy 14 lipca 1920 r. zgodnie z najwcześniejszym, jak się wydaje, rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Szwadron zbiorowy

W lutym 1919 r. pułk otrzymał rozkaz od polskich naczelnych władz wojskowych, które nakazywały wysłanie na front jednego szwadronu jazdy z każdego pułku. Jedną z przyczyn takiego działania była konieczność natychmiastowego przejmowania terenów po wycofujących się wojskach Ober-Ostu. W tym czasie organizacja szwadronów pułkowych wciąż była w toku. Dlatego też, aby móc wypełnić rozkaz, dowództwo pułku zadecydowało o utworzeniu tzw. szwadronu zbiorowego. Każdy ze szwadronów liniowych miał wystawić po jednym plutonie, który następnie zostałby włączony w skład organizowanego szwadronu. Poszczególne szwadrony, chcąc wysłać w bój jak najlepiej przygotowanych kolegów, oddawały na ten cel swoje najlepsze uzbrojenie, oporządzenie, umundurowanie oraz konie.

Proces formowania się pułku zakończyło dopiero włączenie w jego skład Szwadronu Ułanów Województwa Siedleckiego, którego dowódcą był por. Roman Goebel. Nastąpiło to na przełomie marca i kwietnia 1919 r. Stan 10. Pułku Ułanów na dzień 11 kwietnia 1919 r. wynosił: 34 oficerów, 50 podoficerów i 634 ułanów. Pamiętać należy, że w tym czasie szwadron zbiorowy 10. Pułku Ułanów przebywał już na froncie wschodnim, gdzie toczył pierwsze potyczki z bolszewikami.



Pietkowo, XII 1918 r. Od lewej: 1) ppor. S. Chomicz, 2) ppor. T. Dobrowolski, 3) por. J. Kerner, 4) ppor. W. Myzia, 5) por. K. Hartingh, 6) płk W. Obuch-Woszczałyński, 7) ppor. H. Więckowski, 8) rtm. S. Jełowicki, 9) rtm. W. Tomaszewicz

Białostocki Pomnik Niepodległości – kościół pw. Chrystusa Króla i św. Rocha



// HISTORIA



dr Waldemar F. Wilczewski
OBEN IPN w Białymstoku

Na niepodległą Rzeczpospolitą mieszkańcy Białegostoku musieli czekać dłużej niż rodacy mieszkający w centralnej części kraju. Wojska polskie wkroczyły tu 19 lutego 1919 r., jednak już w końcu lipca 1920 r. miasto zajęli nacierający ze wschodu bolszewicy. Powojenna odbudowa stolicy województwa mogła rozpocząć się dopiero po 22 sierpnia 1920 r., kiedy to 1. Pułk Legionów wyparł z Białegostoku Armię Czerwoną.

Wotum

Naturalną potrzebą Polaków, którzy po 123 latach zaborczych rządów odzyskali wolność, było upamiętnienie tego doniosłego wydarzenia. Już w trakcie zmagania o kształt niepodległej Polski, podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., wybitny architekt Oskar Sosnowski (1880–1939) stworzył koncepcję budowy w odrodzonej Ojczyźnie obiektów wotywnych: kościołów, klasztorów, kościelnych instytucji naukowych i charytatywnych, noszących nazwy-wezwania zaczerpnięte z *Litanii loretańskiej do Najświętszej Maryi Panny*. Według zamysłu Kazimierza Stabrowskiego (1869–1929), białostockiego malarza związanego z warszawską Szkołą Sztuk Pięknych, i Józefa Karpowicza (1858–1923) – właściciela majątku Białostoczek, bankowca, finansisty, w latach 1918–1919 urzędnika w Ministerstwie Skarbu – dzieło budowy obiektów tworzących „kamienną litanie” miał prowadzić specjalny komitet utworzony w Warszawie pod kierunkiem abp. Edwarda Roppa (1851–1939), metropolity mohylewskiego.

Jedną z zaplanowanych lokalizacji takich obiektów miał być Białystok. Po ponad wieku konsekwentnej rusyfikacji kraju w liczącym ponad 100 tys. mieszkańców mieście wierni Kościoła katolickiego mogli korzystać jedynie z położonego w centrum miasta, nowo zbudowanego kościoła farnego pw. Wniebowzięcia NMP oraz kaplicy na Wzgórzu św. Rocha. Na peryferiach usytuowane były kościoły w Dojlidach i Starosielcach.

Śmierć promotorów pomysłu, wielki kryzys gospodarczy i zbliżająca się II wojna światowa sprawiły, że imponujący projekt nie został zrealizowany. Jedyną wybudowaną świątynią nawiązującą do „kamiennej litanii” był kościół na białostockim Wzgórzu św. Rocha, zaprojektowany przez Oskara Sosnowskiego.

Budownicowie

Budowę świątyni kierował ks. Adam Abramowicz. Ten urodzony w 1881 r. w Żoślach na Litwie kapłan do wileńskiego seminarium duchownego wstąpił w 1899 r. Po ukończeniu

nauki i formacji w 1905 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Edwarda Roppa. Przez rok był wikariuszem w Słonimie, a następnie objął probostwo w Dereczynie, gdzie zbudował nowy kościół. Zaangażowanie kapłana w organizację polskiego szkolnictwa doprowadziło do jego aresztowania przez władze carskie. Po 2 miesiącach więzienia, pozbawiony możliwości oficjalnej pracy duszpasterskiej, ks. Abramowicz udał się do Rzymu, gdzie jako wolny słuchacz uczęszczał na Papieski Uniwersytet św. Tomasza z Akwinu – „Angelicum”. Wybuch pierwszej wojny światowej otworzył mu drogę powrotu do ojczyzny. W latach 1914–1917 był wikariuszem w wileńskiej parafii pw. św. Rafała, a następnie w Suchowoli. U progu niepodległości objął probostwo w Uhowie, gdzie doprowadził do końca rozpoczętą budowę świątyni parafialnej. W 1921 r., po pożarze kościoła w Goniądzu, wileńska kuria biskupia powierzyła tę parafię i budowę nowej świątyni ks. Abramowiczowi. O sprawności i zaangażowaniu budowniczego dobrze świadczy fakt, że już jesienią 1924 r. goniądzki kościół został konsekrowany. W 1925 r. doświadczony budowniczy kościołów otrzymał od bp. Jerzego Matulewicza, ordynariusza wileńskiego, misję organizacji nowej parafii.

Do pracy nad świątynią, która miała służyć parafianom nowej jednostki duszpasterskiej, ks. Abramowicz zaangażował samego projektanta – Oskara Sosnowskiego. Z wybitnym architektem polskiego modernizmu kapłan współpracował już podczas budowy kościoła w Goniądzu. Sosnowski, absolwent Instytutu Politechnicznego w Warszawie, profesor Politechniki Lwowskiej i Politechniki Warszawskiej, walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, brał udział w obronie stolicy (i zginął w końcu września 1939 r. podczas bombardowania Warszawy; jego dwóch synów poległo zaś w powstaniu warszawskim). Choć współpraca między kapłanem a architektem już trwała, projekt budowy kościoła miał zostać wyłoniony w drodze konkursu ogłoszonego w czasopiśmie „Architektura i Budownictwo”. Koncepcja zgłoszona przez Oskara Sosnowskiego miała nawiązywać do „Gwiazdy Zarannej” z *Litanii loretańskiej*. ▶

„Jutrzenka Białostocka”

Budowę rozpoczęto już w 1926 r. Od 1929 r. ukazywało się pismo parafialne „Jutrzenka Białostocka”, które w zamyśle proboszcza miało integrować wiernych wokół sprawy budowy monumentalnej świątyni. W ciągu dekady wzniesiono mury i sklepienie, w 1936 r. wieżę zwieńczono figurą Matki Boskiej. Razem z kościołem budowały dom parafialny, w którym – oprócz plebanii – miały się mieścić pomieszczenia służące wiernym świeckim: sala widowiskowa Akcji Katolickiej, biblioteka, przedszkole, dom starców i sklepy. Do wybuchu wojny nie udało się ukończyć budowli, a okupujący miasto w latach 1940–1941 Sowieci planowali odebranie kościoła wiernym i urządzenie w nim cyrku. Mimo trudności budowę kontynuowano także podczas okupacji niemieckiej: wznoszono wewnętrzne ściany, wykonano podłogi. W latach II wojny światowej ks. Abramowicz – kapelan białostockiego okręgu Armii Krajowej, ps. „Stary”, „Romuald” – organizował na terenie kościoła tajne nauczanie i pomoc dla ukrywających się Żydów oraz zapewniał schronienie żołnierzom podziemia. W przedszkolu funkcjonującym w usytuowanym przy kościele domu parafialnym siostry misjonarki Świętej Rodziny prowadziły tajną szkołę podstawową. W dniu 15 lipca 1943 r. proboszcz został uwięziony przez Niemców jako zakładnik. Zwolniony i ponownie aresztowany we wrześniu, przebywał w więzieniu do 5 listopada. Wywieziony do lasu pod Choroszczą, klęczał nad dołem, czekając na śmierć, jednak ostatecznie nie został rozstrzelany. Szczęśliwie wrócił do pracy duszpasterskiej.

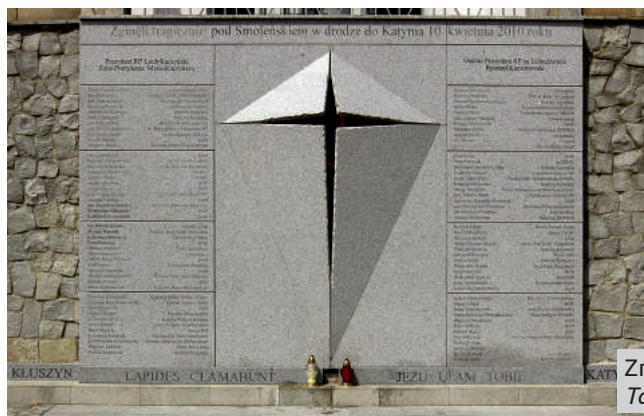


Bazylika św. Rocha w Białymstoku

Zapomniana intencja

Po wojnie prace wykończeniowe kościoła-pomnika były prowadzone pod kierunkiem wybitnego architekta Stanisława Bukowskiego. W 1945 r. świątynię, której nadano wezwanie Chrystusa Króla, konsekrował abp Romuald Jałbrzykowski, wygnany z Wilna przez Sowieców i osiadły w Białymstoku metropolita wileński. Przez wiele powojennych lat prowadzono prace na terenie okalającym monumentalną budowlę: wzniesiono mury, bramy, dokończono plebanię. W dniu 4 czerwca 1969 r. zmarł ks. Adam Abramowicz. Grób kapłana-budowniczego umieszczono przy ścianie kościoła – perły polskiej architektury okresu międzywojennego.

Powojenne władze komunistyczne miały wrogi stosunek do wszelkich odniesień do okresu międzywojennego, dlatego nie eksponowano intencji, w której wzniesiono świątynię. Z czasem zyskała ona wezwanie Chrystusa Króla i św. Rocha.



Znajdująca się pod bazyliką
Tablica Ofiar Katastrofy Smoleńskiej

„Dąbrowszczak”: przeciwko II RP

„Faszyści”, „łajdacy” i „siewcy walk domowych”. To jedynie część z pokazanej gamy określeń, którą prasa Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii stosowała przy opisie swego wroga. Co ciekawe, nie był nim wyłącznie obóz frankistów, ale też... rząd II RP!

Dawid Zagzit
OBEN IPN
Delegatura w Olsztynie
Oddział w Białymstoku



W lipcu 1936 r. wybuchło w Hiszpanii powstanie zbrojne, które szybko przerodziło się w wyniszczający konflikt, nazywany powszechnie „wojną domową” (hiszp. *guerra civil*); w krótkim czasie bowiem obie strony – „frankiści” i „republikanie” – zapewniły sobie cennych sprzymierzeńców. Pierwsi znaleźli posłuch w gabinetach Mussoliniego i Hitlera, drudzy – Józefa Stalina, aprobującego powołanie tzw. Brygad Międzynarodowych, czyli oddziałów „ochotniczych” walczących u boku armii republikańskiej, pod-

porządkowanych Kominternowi (Międzynarodówka Komunistyczna). W ich szeregach znaleźli się również Polacy: idealisci, „antyfaszyści”, w połowie przypadków komuniści.

Przybywający na Półwysep Iberyjski polscy żołnierze – ochotnicy, których wbrew peerelowskiej wersji nigdy nie było 5 tys. (lub jak chciał dąbrowszczak Jan Rutkowski, ps. „Szymon” – 6,7 tys.!), szybko zaczęli uwieczniać własne historie na papierze, dostarczając przy tym materiał redakcyjny tzw. prasy frontowej (gazetki oddziałowe, np. „Żołnierz Wolności”). Były to głównie opisy ▶

Po latach kościół – białostocki pomnik Niepodległości – wpisał się w walkę mieszkańców regionu z systemem komunistycznym. Po wprowadzeniu stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r., na plebanii ukryli się działacze białostockiej „Solidarności”, a w ciągu następnych lat w kościele odbywały się nabożeństwa w intencji Ojczyzny. Na pamiątkę zmagania z systemem totalitarnym corocznie – 13 grudnia – w kościele odbywają się msze św. w intencji ofiar stanu wojennego. Tego dnia po nabożeństwie spod świątyni wyrusza marsz organizowany przez związkowców z Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”. Zgromadzeni wspominają zamordowanych i zmarłych opozycjonistów, kończąc przemarsz złożeniem kwiatów pod pomnikiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Kolejny akcent

patriotyczny został wpisany w przestrzeń białostockiego pomnika Niepodległości po tragedii, jaka 10 kwietnia 2010 r. wydarzyła się pod Smoleńskiem. W następnym roku, 16 stycznia, u stóp świątyni został odsłonięty pomnik mający formę skały z pęknięciem w kształcie krzyża, otoczonej tablicami z nazwiskami wszystkich ofiar. Corocznie 10 kwietnia przy monumencie odbywają się uroczystości rocznicowe.

Białostocki Pomnik Niepodległości, jako górująca nad miastem świątynia, niezmiennie gromadzi wiernych. Dzięki temu wzniesione z żelbetonu wybitne dzieło architektoniczne zrealizowane przez Oskara Sosnowskiego, ks. Adama Abramowicza i tysiące białostoczan ożywa i stale świadczy o trwałym zespoleniu wartości budujących przez wieki polską tożsamość i kulturę. ■

POR VOESTRA LIBERTAD Y LA NOESTRA

ZA WOLNOŚĆ WASZA I NASZA

DĄBROWSZCZAK

ORGAN POLSKICH OCHOTNIKÓW REPUBLIKANSKIEJ ARMII HISZPAŃSKIEJ

Numer 35

13 lipca 1937

St. Matuszczak

Sanacja zaprzedaży młodzieży polską Hitlerowi i Franco

Demaskowaliśmy już niejednokrotnie zbrodniczą politykę sanacji popierającej morderców ludu hiszpańskiego. Opublikowaliśmy już kilkakrotnie niezbite dokumenty dowodzące że rząd polski dostarcza broni i amunicji faszystowskiej armii, że lotnicy polscy bombardowali miasta i wsie, mordując bezbronną ludność cywilną i niszcząc dobytek ludu.

Lecz wszystkie te zbrodnicze postępy sanacji błędna w obliczu nowych faktów o jakich dowiadujemy się w ostatniej chwili. Rząd polski nie zadawała się już tylko wysyłaniem broni i amunicji przeciwko ludowi hiszpańskiemu. Przy pomocy najbardziej podstępnych i wyrafinowanych metod sanacja wysyła również robotników i chłopów do armii Franco. Lecz nie robi się tego jawnie i otwarcie, bo lud polski jest antyfaszystowski i przesiąknięty tradycjami walk wolnościowych, bo lud polski jest całym sercem za narodem hiszpańskim i za nie w świecie nie poparłby rebelow. Wobec tego sanacja masowo wysyła bezrobotnych do Niemiec hitlerowskich, a następnie... Hitler zalał resztę...

Jak to się robi, o tem mówią następujące fakty.

"Polonia" z 8-6-1937 r. umieszcza artykuł pod tytułem: "Agitatorzy werbuja młodzież słaska na roboty w Niemczech", w którym pisze dosłownie:

"Na terenie województwa śląskiego prowadzi Niemcy USILNA AGITACJE WŚROD MŁODZIEŻY MĘSKIEJ, WERBUJĄC JĄ DO ROBOT ROLNYCH W NIEMCZECH. Agitatorzy opowiadają że potrzebują 60.000 robotników, obiecując duże zarobki. Zdaliśmy

stwierdzić że dużo młodzieńców, LEGALNIE I NIELEGALNIE, PRZECHODZI POLSKO-NIEMIECKA GRANICĘ w kierunku Bytomia i Gliwic, skąd wysyła się ich do Saksonji i Branderburgji. Stosunkowo dość dużo młodzieńców wyjechało na roboty rolne do Niemiec z powiatu tarnogorskiego.

można jedynie dlatego Hitler sprowadza aż 60.000 młodych poborowych robotników na prace i to wtenczas kiedy nie jest w stanie zapewnić chleba i pracy milionom niemieckich robotników.

Ażeby wyjaśnić to zagadnienie przytoczę pewien dokument. Oto otrzymaliśmy kilka listów z Pol-

J. H. i J. F., to ich Hitler wysłał obydwoh na wojnę do Hiszpanji. Pisali obydwoh do domu że proworek nie mogą być pod nadzorem. Powiedziano im że nie potrzebują się martwić bo żony ich i dzieci otrzymywac będą wsparcia.

Obydwie kobiety zostały wezwane na policje gdzie wyplacono im po 150 złotych. Na policji oświadczone im żeby się nie martwić o swych mezoow bo wkrótce powroca, a one pobierac będą tymczasowo po 150 złotych miesiecznie i po 30 złotych na dzieci. A dziedzie dał im po 100 kilo pszenicy i po furmance drzewa..."

Powyzsze fakty mówia nam za siebie. Beck dogadał się z Hitlerem. Nie mogąc znaleźć ochotników do armji rebelow, wysyła ich do Niemiec a Hitler zalał resztę.

Na terenach Polski otwarcie działają hitlerowscy agenci. Ostatnio werbowali oni masowo niemiecką młodzież do Niemiec aby —po odpowiednim przeszkoleniu jej na specjalnych "uczelninach"—wykorzystac do szpiegowskiej roboty w Polsce; obecnie—i to niewatpliwie za wiedza i zgoda Becka—masowo werbuja oni młodzież polską do armji generala Franko pod pretekstem robot rolnych w Niemczech. SANACJA ZAPRZEDAJE MŁODZIEŻ POLSKĄ NA MIESO ARMATNIE HITLEROWI I FRANCO!

Teraz już wiemy, dlaczego organ defensywy polskiej, "Gazeta Polaska" rozpoczęła wściekła nagonkę przeciw Dąbrowszczakom! Heca przeciw obroncom wolności jest przygotowaniem gruntu w Polsce dla jawnego, cynicznego poparcia rebelow.



Tow. Matuszczak (w srodku), Komisarz Wojenny Brygady im. Dąbrowskiego.

go. Większość z nich znajduje się w wieku poborowym..."

Dalej pisze "Polonia", że "robotnicy ci nie czują się tam dobrze" a na zakończenie ostrzega wychodzców "aby nie szli na lep hitlerowskich obiecanki i nie dali się wywieść w pole, gdyż w każdym wypadku NAPEWNO ZŁE SIE TO DLA NICH SKONCZY".

Zdawałoby się że jest to sobie niewinna informacja, nie mająca większego znaczenia. Dziwiłbych

ski w których biedne żony pisza nam że ich mezoowie wyjechali do Niemiec na prace a obecnie OTRZYMUJĄ OD NICH LISTY Z FASZYSTOWSKIEJ ARMJI FRANKA.

Dla lepszej ilustracji podajemy urywek z listu pisanego do jednego z Dąbrowszczaków: (nazwisk i miejscowości ze względu na zrozumiałość nie podajemy)

"...Donoszę ci że od nas z L. wyjechali na robotę do Niemiec

Artykuł *Sanacja zaprzedaży młodzieży polską Hitlerowi i Franco* ze strony tytułowej „Dąbrowszczaka” (nr 35)

DARIUSZ JAROSIŃSKI



TA NASZA WOLNOŚĆ

REPORTAŻE HISTORYCZNE



Wydana przez IPN w ubiegłym roku książka Dariusza Jarosińskiego stanowi zbiór przeszło sześćdziesięciu reportaży i esejów, odnoszących się do losów żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego, którzy w XX w. stoczyli nierówną walkę z okrutnymi totalitaryzmami nienieckim i sowieckim. Autor przybliży nam sylwetki bohaterów, zarówno dobrze już nam znanych, jak też prezentuje historie dotąd nieopowiedziane. Wszystkie one świadczą o wielkim heroizmie Żołnierzy Wyklętych. Ów zbiór reportaży, przedstawiony w sposób niezwykle obrazowy i plastyczny, z pewnością może stanowić kanwę scenariusza znakomitego serialu filmowego.

walk, relacje z podróży oraz próbki twórczości artystycznej (wiersze, szkice, rysunki). Niedługo po sformowaniu „polskiego” batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego (październik 1936 r.) zapadła decyzja o wydawaniu organu prasowego – formalnie będącego gazetą jednostki, a *de facto* najważniejszym polskojęzycznym tytułem interbrygadzystów... i nową bronią polityczną.

*

W dniu 14 lutego 1937 r. światło dzienne ujrzał pierwszy numer „Dąbrowszczaka” – od czerwca będącego już organem całej XIII Brygady Międzynarodowej im. J. Dąbrowskiego (utworzonej na bazie „polskiego” oddziału). Wydawcą był Komisariat Brygad, a samo pismo ukazywało się do końca 1937 r., po czym wychodziło pod nazwą „Ochotnik Wolności”. Nowy organ – prócz informacji z frontu, „wskazówek” wojskowych (np. obsługa granatu) i żołnierskich wspomnień – z miejsca stał się narzędziem propagandowym, skwapliwie wykorzystywanym przez komisarzy politycznych i podległą im redakcję.

„Dąbrowszczak” był z jednej strony tytułem na wskroś prosowieckim („ZSRR – kraj bez kapitalistów i obszarników, kraj wzmagającego się dobrobytu, kwitnącej demokracji proletariackiej i ostoi światowej walki o pokój”), z drugiej zaś – skrajnie antypolskim (czy ściślej – antysanacyjnym). II Rzeczpospolita jawiła się zatem jako „Polska faszystowska”,

hamująca postęp [i] usiłująca utrzymać przemocą lud w ciemności.

Negotowano wszystko – od polityki wewnętrznej („rząd burzycieli spokoju publicznego”) i międzynarodowej („sanacja pomaga faszystom”), przez kulturę i naukę („polityka oświatowa sanacji jest świadomym organizowaniem analfabetyzmu”), po kwestie społeczne („dzieci polskie cierpią [...] w głodzie, nędzy – często na ulicy”). Te ostatnie odgrywały zresztą istotną rolę agitacyjną. W artykule pt. *Sanacja zaprzęduje młodzież Hitlerowi i Franco* (zamieszczonym na pierwszej stronie numeru!) czytamy:

Na terenie Polski otwarcie działają hitlerowscy agenci. [...] obecnie – i to za zgodą Becka – masowo werbują oni młodzież polską do armii generała Franco pod pretekstem robót

rolnych w Niemczech. SANACJA ZAPRZĘDAJE MŁODZIEŻ POLSKĄ NA MIĘSO ARMATNIE HITLEROWI I FRANCO!

Ponadto „Dąbrowszczak” stale przypominał o idei Frontu Ludowego:

Ochotnicy polscy walczą pod sztandarem «O Wolność Waszą i naszą» [...] o wolną, ludową Hiszpanię a zarazem o wolną, ludową Polskę,

kierując apele i odezwy do niemal wszystkich środowisk – na czele z Komunistyczną Partią Polski. Z okazji 1 Maja zwrócono się nawet do Wincentego Witosa, przebywającego na emigracji lidera ludowców, czyniąc to w imieniu „licznych chłopów ludowców, katolików [!], socjalistów, komunistów i bezpartyjnych”, przepojonych „duchem wielkiego bojownika chłopskiego Jakuba Szeli”. O wrodzonym antykomunizmie byłego premiera jakby chwilowo zapomniano. A przy najmniej pominięto go milczeniem.

*

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Otóż „Dąbrowszczak” wychodził poza granice Hiszpanii, docierając do konkretnych odbiorców, m.in. we Francji i w Belgii, a także w Polsce. Wykorzystano zatem nadarzającą się okazję, by na łamach gazety obwieścić:

Tak jak na całym świecie, tak i w Polsce wojna hiszpańska odbiła się głośnie echem. Sympatie ludu polskiego są całkowicie po stronie Republiki Hiszpańskiej i jej sławnej armii. A już największą miłością i poważaniem otoczone są w Polsce polskie oddziały ochotnicze Ludowej Armii Hiszpańskiej, które szeroko roznoszą po całym świecie sławę Polaka – bojownika o wolność, które zmywają z naszego kraju hańbę współczesnej Targowicy – sanacji, wroga ludu i sojusznika Hitlera;

i dalej:

Do niedawna jeszcze istnienie i walka polskich ochotników w Hiszpanii było starannie ukrywane przed opinią publiczną kraju. [...] znaleźli się [jednak] w Polsce ludzie, którzy szerzyli w Polsce dobrą nowinę. [...] Wrzaski i ujadania faszystowskiej prasy nie osiągnęły [...] swego celu. [...] Minał już czas, kiedyście mogli nas przemilczać lub bezkarnie szkalować. Teraz

cała Polska wie już, kim jesteśmy i o co walczyliśmy. Robotnicy i chłopci wiedzą, że w Hiszpanii walczy batalion Frontu Ludowego Polski i że godnie reprezentuje najszlachetniejsze tradycje wolnościowe naszego narodu. Dąbrowszczacy wywalczyli sobie wstęp do Polski.

I rzeczywiście, dąbrowszczacy powrócili do kraju – komunistyczne władze jeszcze w 1945 r. przywróciły im polskie obywatelstwo, odebra-

ne przez II RP za służbę w obcej armii. Wróciła też część redakcji i środowiska „Dąbrowszczaka”, walczących piórem z „międzynarodowym faszyzmem” w Hiszpanii.

Nastał czas mitów...

* W tekście wykorzystano fragmenty artykułów z „Dąbrowszczaka” – numery: 13, 18, 21, 30, 33 i 35. Poprawiono ortografię i błędy językowe. ■

Kilka uwag o podporządkowaniu KPRP/KPP Kominternowi i Związkowi Sowieckiemu

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski/Komunistyczna Partia Polski (KPRP/KPP) nie była „normalną” partią. Pod wieloma względami stanowiła w polskiej przestrzeni politycznej twór wielce oryginalny. Z czego wynikać miała rzeczona oryginalność? Odpowiedź jest bardzo prosta: jako jedyna formacja polityczna funkcjonująca na terytorium II Rzeczypospolitej była oficjalną sekcją III Międzynarodówki Komunistycznej – Kominternu. Ten zaś fakt generował bardzo wiele skutków w istotny sposób warunkujących rzeczywisty stosunek „polskich” komunistów do państwa polskiego, jego obywateli, a przede wszystkim do jego niepodległego i suwerennego bytu.

dr hab. Karol Sacewicz
Naczelnik Delegatury IPN
w Olsztynie
Oddział w Białymstoku
UWM w Olsztynie



III Międzynarodówka Komunistyczna, założona przez bolszewików w 1919 r., stanowiła oficjalną centralę decyzyjną, organizacyjną, finansową i ideową dla ruchu komunistycznego całego świata. Powołana do życia przez

bolszewickich włodarzy Kremla, była przez cały okres swojego formalnego istnienia, tj. do 15 maja 1943 r., instrumentem sowieckiej polityki zagranicznej. Instrumentem, za pomocą którego kierownictwo Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) i później Wszechzwiązkowej Ko- ▶



munistycznej Partii (bolszewików), poprzez destabilizowanie sytuacji polityczno-gospodarczej i społecznej w innych państwach, dążyło do wywołania w nich rewolucji klasowej, a następnie urzeczywistnienia idei dyktatury proletariatu i zaprowadzenia komunizmu. Rewolucja ta miała mieć charakter krwawej wojny domowej, w której – jak pisał N. Bucharin – gwałt dokonany na burżuazji będzie gwałtem uświęconym.

Sowieckie narzędzia wpływu na świat

Porewolucyjna akcja sowiecka była prowadzona na wielu płaszczyznach. Wykorzystywano w niej nie tylko Komintern, ale również inne, sektorowe międzynarodówki, za pomocą których starano się infiltrować różne dziedziny życia społecznego, gospodarczego i politycznego ówczesnego świata. Do międzynarodówek tych należały m.in.: Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży (KIM), Komunistyczna

Międzynarodówka Kobiet, Międzynarodówka Kooperatyw, Czerwona Międzynarodówka Chłopska (Kriestintern), Czerwona Międzynarodówka Pomocy Rewolucjonistom (MOPR), Czerwona Międzynarodówka Sportowa (Sportintern), Towarzystwo dla Stosunków Kulturalnych z Zachodem (WOKS), Międzynarodówka Pracowników Oświaty, Liga Antykolonialna i Antyimperialistyczna, a także Międzynarodówka Czerwonych Kombatantów.

Realna siła Kominternu nie tylko opierała się na wsparciu ZSRS, ale również była determinowana przez jego krajowe sekcje, tj. funkcjonujące w poszczególnych państwach kompartie. Te, co potwierdzają zarówno dokumenty, jak i wymierna działalność kompartii, były organizacyjnym, personalnym i ideologicznym narzędziem wykonawczym poleceń Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (IKKI), a z racji jego całkowitego podporządkowania władzom państwa sowieckiego partie te działały według wytycznych kierowanych z Kremla i *de facto* w imię jego interesów. Dotyczyło to również KPRP/KPP.

Powstała w grudniu 1918 r. KPRP z każdym kolejnym miesiącem swego istnienia wchodziła w coraz większą zależność od czynników bolszewickich, aż w końcu stała się ich bezwolnym narzędziem. W lipcu 1919 r., a więc w okresie trwania wojny polsko-bolszewickiej, KPRP na podstawie decyzji swojego KC wstąpiła do Kominternu. Była przy tym – obok włoskich socjalistów, lewego skrzydła szwedzkich socjaldemokratów, norweskiej i bułgarskiej organizacji socjaldemokratycznej – jedną z pierwszych kompartii w składzie III Międzynarodówki Komunistycznej. Komuniści „polscy”, propagandowo i czynnie angażując się po stronie bolszewickiej, m.in. podczas ofensywy wojsk Tuchaczewskiego na Zachód Europy „po trupie białej Polski”, jednoznacznie opowiedzieli się przeciwko niepodległości Polski, a tym samym związali swój organizacyjny byt ze służbą dla Moskwy i w imię jej interesów. Czyniono to m.in. pod przykrywką funkcjonowania w ramach Kominternu, którego statut przyjęty na II Zjeździe w 1920 r. dawał mu ogromne możliwości rzeczywistego kierowania każdą kompartią, tj. swoją sekcją. W statucie tym czytamy m.in.:

3. Członkiem komunistycznej partii i Międzynarodówki Komunistycznej może być każdy, kto uznaje program i statuty odnośnej partii komunistycznej i Międzynarodówki Komunistycznej, [...] podporządkowuje się wszystkim decyzjom partii i Międzynarodówki Komunistycznej i regularnie płaci składki członkowskie;

5. Komunistyczna Międzynarodówka i jej sekcje oparte są na zasadach centralizmu demokratycznego, którego istotę stanowią [...] obowiązkowość decyzji wyższych ciał partyjnych dla niższych, surowa dyscyplina partyjna i bezwzględne wypełnianie uchwał Międzynarodówki Komunistycznej, jej organów oraz kierowniczych instancji partyjnych”. Statut – w punktach 13 i 14 – podkreślał, że „Uchwały KW MK są obowiązujące dla wszystkich sekcji Międzynarodówki Komunistycznej i powinny być niezwłocznie wprowadzane w życie,

jak również, że

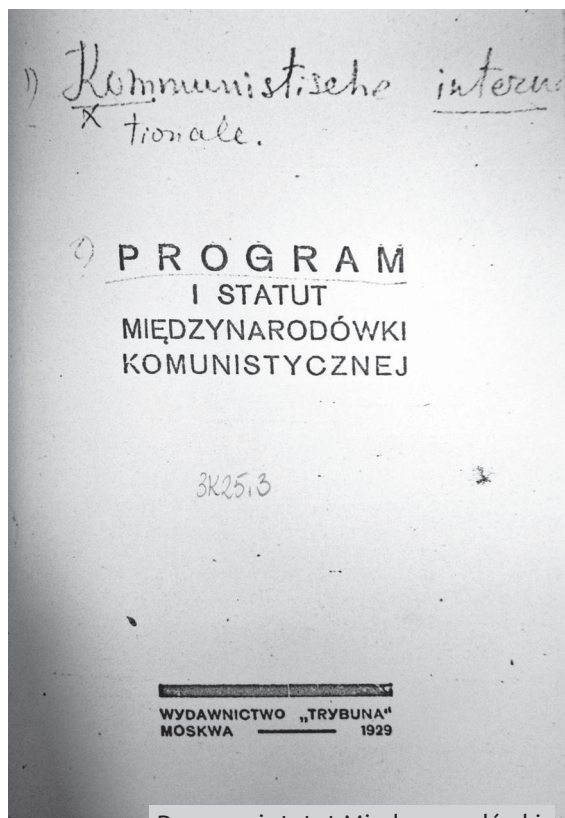
Centralne Komitety oddzielnych sekcji Międzynarodówki Komunistycznej są odpowiedzialne przed swoimi zjazdami oraz przed KW MK. Ten ma prawo uchylać i zmieniać decyzje zarówno zjazdów sekcji, jak i komitetów centralnych.

Zgodnie ze statutem KW MK zatwierdzał programy poszczególnych sekcji, miał wyłączne prawo zwoływania zwyczajnych i nadzwyczajnych zjazdów kompartii, które to były obowiązane wypełniać wszystkie polecenia oraz dyrektywy władz Kominternu. Punkt 22 statutu dawał KW MK możliwość kierowania do poszczególnych sekcji swoich pełnomocników oraz instruktorów, w celach nadzoru wykonywania uchwał kongresów Kominternu, przy czym odpowiadali oni tylko i wyłącznie przed KW. Ponadto według zapisów statutowych (pkt 36) kompartie miały być przygotowane do przejścia w każdej chwili do formuły pracy nielegalnej.

21 tez

Zinowiewa-Apfelbauma

W lutym 1921 r. podczas II Konferencji Partyjnej KPRP podjęta została uchwała o przyjęciu



Program i statut Międzynarodówki Komunistycznej

tzw. 21 tez Zinowiewa-Apfelbauma, czyli wymogów przystąpienia organizacji komunistycznej do III Międzynarodówki Komunistycznej (III MK) oraz funkcjonowania w jej strukturach. Faktycznie tezy te były, obok zapisów statutu Kominternu, zbiorem zasad określających zależność krajowych kompartii (tzw. sekcji, w tym KPRP/KPP) *via* Komintern od władarzy Kremla. Zinowiewowskie tezy zakładały:

- 1) całkowite podporządkowanie partii wszelkiej akcji agitacyjno-informacyjnej, programowi i uchwałom Kominternu, nadanie jej charakteru istotnie komunistycznego, wyrażającego się w propagowaniu dyktatury proletariatu przy jednoczesnym zwalczaniu burżuazji „i jej wspólników – reformistów”;
- 2) bezwzględne usuwanie tychże reformistów oraz centrowców ze wszystkich stanowisk w ruchu robotniczym, a następnie zastępowanie ich „wypróbowanymi komunistami”;
- 3) równoległe tworzenie organizacji legalnych i nielegalnych, „któreby w momencie decydującym dopomogły partii do spełnienia jej obowiązku wobec rewolucji”;

- 4) prowadzenie energicznej propagandy komunistycznej w wojsku;
- 5) organizowanie tożsamej akcji na wsi, propagandę komunistyczną na wsi;
- 6) walkę z „socjal-patriotyzmem” oraz „socjal-pacyfizmem”;
- 7) całkowite odrzucenie przez kompartie jakiegokolwiek koncepcji politycznej reprezentowanej przez siły centrowe i tym samym usilne wspieranie działań na rzecz jednolitej akcji komunistycznej;
- 8) prowadzenie akcji antykolonialnej;
- 9) zwalczanie „socjal-patriotów” w ruchu związkowym, przejmowanie kontroli nad istniejącymi związkami zawodowymi, tworzenie nowych grup komunistycznych;
- 10) prowadzenie „zaciętej walki” z Międzynarodówką Zawodową z siedzibą w Amsterdamie;
- 11) nadanie czysto komunistycznego charakteru swoim frakcjom parlamentarnym, m.in. przez rugowanie z ich składu żywiołów ugodowych;
- 12) funkcjonowanie kompartii wg zasad demokratycznego centralizmu;
- 13) systematyczne oczyszczanie swoich szeregów z „żywiołów drobnomieszczańskich”;
- 14) bezapelacyjne wspieranie wszystkich republik sowieckich, przy jednoczesnym podejmowaniu wszelkich działań wobec „sił kontrrewolucyjnych”;
- 15) uzgadnianie własnych programów partyjnych z władzami III Międzynarodówki;
- 16) uznawanie i wykonywanie wszystkich uchwał kongresów Kominternu oraz postanowień Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki;
- 17) wraz z przynależnością do MK przekształcanie się każdej kompartii w sekcje Kominternu;
- 18) obowiązek publikowania w prasie partyjnej wytycznych, odezw, dokumentów Kominternu w ogóle;
- 19) zorganizowanie specjalnych kongresów partyjnych w celu przedstawienia działaczom krajowym warunków przynależności do międzynarodówki, jak również zapoznania ich z uchwałami jej II Kongresu;
- 20) dominację komunistów (przynajmniej 2/3 ogółu członków) w partiach pragnących przystąpić do Kominternu, a które nie były jeszcze w pełni skomunizowane;
- 21) wyrzucenie ze struktur organizacyjnych wszystkich, którzy kwestionują lub też

odrzucają warunki i tezy uczestnictwa w międzynarodówce.

Zarówno zapisy statutowe, jak i kominternowskie rezolucje oraz przytoczone tezy Zinowiewa były formalnymi „ścieżkami” łączącymi kompartie z Międzynarodówką Komunistyczną. Poza nimi istniały znacznie istotniejsze, tajne powiązania z sowieckimi służbami specjalnymi. W konsekwencji tego w przypadku KPRP/KPP mamy do czynienia z działającą na ziemiach polskich organizacją kierowaną, kontrolowaną, finansowaną oraz instruowaną przez obce mocarstwo, *de facto* z sowiecką agenturą, która w sposób realny zagrażała niepodległości i trwałości Rzeczypospolitej. Tym samym każda służba dla Kominternu, wykonywanie jego wezwań i nakazów, była działalnością na rzecz realizacji planów i zamierzeń polityki zagranicznej ZSRS.

Pochylając się nad dziejami KPRP/KPP, należy mieć na uwadze, że partie te (czy w ogóle „polscy” komuniści) były bardzo karne wobec swojej sowieckiej centrali decyzyjnej, czego dowodem był przebieg i finał walk frakcyjnych toczonych w łonie „polskiej” kompartii. Niemniej jednak najbardziej wyrazistym dowodem całkowitego podporządkowania Moskwie była postawa działaczy KPP po jej formalnym rozwiązaniu przez KW MK. sowiecki terror, prowokacje sowieckich służb bezpieczeństwa, fizyczna likwidacja kierownictwa KPP i setek szeregowych działaczy partyjnych, którzy przebywali na terytorium ZSRS, nie zachwiały „wiarą” byłych kapepowców w państwo sowieckie i Stalina, czego dowodem było m.in. wykonanie nakazów Kominternu z 1939 r. wzywających komunistów do zachowania bierności wobec toczącej się wojny – określonej wówczas mianem burżuazyjnej i imperialistycznej. W praktyce oznaczało to uspienie wzmożonej, a niekiedy jakiegokolwiek komunistycznej akcji antyniemieckiej na ziemiach polskich, aż do wybuchu tzw. Wielkiej Wojny Ojczyźnianej – 22 czerwca 1941 r. – która na nowo, w imię sowieckiej racji stanu i doraźnych potrzeb Armii Czerwonej na froncie wschodnim, zaktywizowała antyniemiecką działalność „polskich” komunistów w okupowanym kraju i ZSRS oraz tzw. dąbrowszczaków na zachodzie Europy. Dla tych czynników Komintern nadal pozostawał centralnym ośrodkiem koordynującym ich aktywność polityczno-militarną...

Korpus Ochrony Pogranicza – elitarna formacja II Rzeczypospolitej

W listopadzie 1918 r. po ponad wiekowej niewoli Rzeczypospolita odzyskała niepodległość. Jednak nie był to koniec zmagania. Gdy świat radośnie świętował zakończenie wielkiej wojny, Polacy dalej zbrojnie zmagali się z Rosjanami, Ukraińcami, Litwinami, Czechami i Niemcami o granice państwa polskiego. Kiedy w świadomości społeczeństw zachodniej Europy odchodził w zapomnienie szcęk oręża, Polska prowadziła na Wschodzie śmiertelny bój z Rosją sowiecką. Traktat ryski podpisany 18 marca 1921 r. nie zakończył tej konfrontacji zbrojnej. Na Kresach Wschodnich II RP dalej trwała zawierucha wojenna. Inspirowane i kierowane z Kremla rajdy dywersyjne siały spustoszenie na pograniczu. Rabowano i palono dwory ziemiańskie, napadano na pociągi, a ludzkie życie było w ciągłym zagrożeniu. W 1924 r. zaatakowano ok. 200 miejscowości. Było to apogeum ówczesnej wojny hybrydowej. W dniach 21–22 sierpnia 1924 r. – w celu skutecznego zwalczania działań totalitarnego sąsiada oraz zaprowadzenia długo oczekiwanego spokoju w strefie nadgranicznej – czynniki polityczno-wojskowe powołały do życia Korpus Ochrony Pogranicza.

Sebastian Nowakowski
OBEN IPN
Delegatura w Olsztynie
Oddział w Białymstoku



Byla to formacja graniczna o charakterze wojskowym. Została ona podporządkowana dwóm resortom: Ministerstwu Spraw Wojskowych (pod względem personalnym, organizacyjnym, operacyjnym i wyszkolenia) oraz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (pod względem bezpieczeństwa w pasie granicznym oraz budżetu). W skład Korpusu weszły: dowództwo wraz

ze sztabem i służbami specjalnymi, brygady ochrony pogranicza oraz kompanie i strażnice, jako najmniejsze jednostki organizacyjne. Do celowo KOP miał liczyć ogółem 27 687 żołnierzy, podoficerów i oficerów. Do nowo powstałej formacji wyznaczono starannie dobraną kadrę oficerską, jak również ściśle określony narodo-wo skład żołnierzy. Dowództwo powierzono gen. dyw. Henrykowi Minkiewiczowi. ▶

MINISTERSTWO SPRAW WNEWETRZNYCH
KORPUS OCHRONY POGRANICZA

Warszawa, dnia 23.X.1924 r.

ROZKAZ DZIENNY Nr.1.

ŻOŁNIERZE KORPUSU OCHRONY POGRANICZA!-

Powołani zostaliście do szeregów Korpusu, aby pełnić ciężką i odpowiedzialną służbę ochrony wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Czeką Was zadania trudne wymagające żołnierskiego poświęcenia, hartu woli i siły charakteru.

Ote zbrojne najenne bandy wkraczają w granice Państwa Polskiego, aby palić dobytek spokojnym mieszkańcom, grabić ich mienie, mordować opornych, a następnie ratować się ucieczką, zostawiając za sobą zgliszcza i ruiny.

Na ziemiach, unęskzonych długoletnią wojną, zapanał znów gwałt i terro. Ciężki, pracujący w polu czuli mieszkańcy wsi i miast nie jest pewien dnia, ani godziny. W tych warunkach cała ludność Województw Kresowych spogląda na żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, jako swoich właściwych obrońców.

Żołnierze, nie możecie tego zaufania stracić. Musicie stać się naprawdę obrońcami biednej, żyjącej w ciągłej obawie o swoje życie i mienie ludności. Musicie wierną, wytrwałą służbą zapewnić ludności ład i pokój, zagwarantować bezpieczeństwo. Imię Wasze, imię żołnierza Korpusu powołanego dla ochrony granic musi być z ufnością i szacunkiem wymawiane przez całą miejscową ludność, a jednocześnie musi być postrachem dla zbrojnych bandytów.

Nigdy przed zbrojącą bandą żołnierza korpusu nie ustąpi, nigdy się nie cofnie. Żołnierze znamienują Was musi odwaga i bitność, męstwo i pogarda śmierci. Zawsze naprzód. Atakować i ścigać do upadłego.

Żołnierze, spełnijcie - mimo trudnych warunków służby swój żołnierski obowiązek, a zaskarbicie sobie dobrą pamięć Ojczyzny.

Stojąc na Waszym czelu i witając Was dzisiaj w szeregu Korpusu, ślę Wam moje żołnierskie pozdrowienie i życzenia ostatecznej służby ku chwale Ojczyzny.

Prze czytać przed frontem wszystkich kompanii i szwadronów Korpusu.

DOWODCA KORPUSU OCHRONY POGRANICZA;

/-/MINKIEWICZ gen.bryg.

Gen. dyw. Henryk Minkiewicz

Na straży cywilizacji

Pierwsze posterunki na pograniczu polsko-sowieckim KOP przejął już pod koniec października. Przybyłe jednostki musiały nie tylko zadbać o budowę nowych pomieszczeń i infrastruktury dla Korpusu, ale także przede wszystkim zapewnić bezpieczeństwo ludności pogranicza. Nie było to łatwe zadanie, biorąc pod uwagę długość i specyfikę granicy, wielonarodowy tygiel ludności, nie zawsze pozytywnie nastawionej do odrodzonej Polski. Jednak szczególnym wyzwaniem dla nowej formacji granicznej była spuścizna I wojny światowej. Wschodnie tereny II Rzeczypospolitej na skutek polityki zaborczej oraz długotrwałych konfliktów w XX w. zostały poważnie zniszczone. Ogromne zapóźnienia praktycznie w każdej dziedzinie życia wymagały wielkiego wysiłku organizacyjnego oraz sporych nakładów finansowych. KOP od samego początku aktywnie włączył się w cywilizowanie tych terenów poprzez budowę i remonty dróg, mostów, linii telefonicznych i energetycznych, spółdzielni sklepów itp. Wydatna pomoc to również wzniesienie szkół, domów ludowych, świetlic.

Podźwignięcie kresów z ruiny gospodarczej to nie jedyny cel zrealizowany przez formację. Należy bowiem podkreślić, że na skutek działań wo-



jennych i związanych z nimi masowych migracji ludności i zwierząt na pograniczu rozprzestrzeniły się różnego rodzaju choroby. Stała obecność służby medycznej i weterynaryjnej KOP skutkowałą m.in. możliwością skorzystania przez miejscową ludność z opieki medycznej lub porad służby weterynarii. Kopiści nieśli również szeroko rozumianą pomoc w czasie różnych klęsk żywiołowych, tj. powodzi czy pożarów. Systematycznie KOP organizował akcje dożywiania ubogich mieszkań-



ców strefy pogranicza. Wyjątkową opieką otaczał dzieci i młodzież. Dla najbardziej potrzebujących z nich żołnierze dokonywali zakupów odzieży, obuwia, podręczników i pomocy naukowych, a w przerwie wakacyjnej dbali o ich wypoczynek, urządzając obozy harcerskie. Było to możliwe dzięki środkom pozyskiwanym z oszczędności finansowych jednostek, dochodów spółdzielni, ale w znacznej mierze finanse pochodziły z dobrowolnych składek kopistów, które przekazywali na Fundusz Społeczny Żołnierzy KOP.

Formacja wniosła również wkład w inny sektor życia pogranicza. Dotyczy to systematycznej pracy oświatowej wśród żołnierzy i społeczeństwa, np. przez zakładanie świetlic, bibliotek, organizację przedstawień teatralnych oraz kina objazdowe. Warto dodać, że KOP wydawał kilka stałych periodyków (m.in. „JEDNODNIÓWKA”, „NA STRAŻNICZY I W DOMU”), w których obok wiadomości dotyczących służby zamieszczano m.in. pożyteczne informacje ogólnopubliczne oraz z zakresu hodowli zwierząt czy uprawy roli. Realizując swój podstawowy cel, czyli ochronę granicy państwa i zwalczanie kontrabandy, Korpus nie tylko położył kres terrorystycznym wypadom oraz masowemu przemytowi, ale również przyczynił się do poprawy ustawodawstwa eliminującego szmugiel. Na przestrzeni lat formacja przeszła trzy spore reorganizacje struktury.

Bohaterowie wojny obronnej 1939 roku

Na potrzeby wojny obronnej w 1939 r. KOP zmobilizował ponad 30 tys. żołnierzy. Były to siły przewyższające stan etatowy formacji. Mocno rozczłonkowane pododdziały i oddziały Korpusu w wielu miejscach na południu, północy i zachodzie Polski (m.in. w Węgierskiej Górcie, na Helu, w Tynnem, pod Wizną, Szackiem i Wytyczem) zapisały bohaterską kartę w historii oręża polskiego. Na wschodzie pozostały uszczuplone oddziały, zasilone jedynie rezerwami, które – pozbawione ciężkiego sprzętu wojennego – przyjęły na siebie pierwszy impet Armii Czerwonej 17 września 1939 r. W miarę swoich możliwości jednostki KOP stały w wielu

miejscach opór agresorowi, a kopisci bili się praktycznie do końca wojny obronnej. Przykładem jest anabaza zgrupowania dowódcy KOP, gen. Wilhelma Orlik-Rücekamanna, którego część żołnierzy walczyła jeszcze w październiku 1939 r. pod Kockiem. Część z nich włączyła się w działalność konspiracyjną Polskiego Państwa Podziemnego. Żołnierze KOP-u byli postrzegani przez sowieckie władze okupacyjne jako krzewiciele polskości na Kresach Wschodnich II RP, a zarazem nieprzejednani wrogowie ideologii komunistycznej, więc szczególnie ich nienawidzono i nierzadko mordowano. Wielu z nich zginęło w dołach śmierci Katynia, Miednoje, Bykowni, a losy niejednej rodziny kopowskiej znalazły swój tragiczny koniec na dalekiej Syberii lub stepach Kazachstanu.

Banici PRL i odrodzenie pamięci

W czasach PRL-u losy formacji i samych kopistów zostały skazane na zapomnienie; dopiero po 1989 r. otrzymali oni należne im miejsce na kartach historii. Opracowane przez naukowców dzieje Korpusu, jako zagadnienie przedwojennej służby granicznej, to bez wątpienia istotny aspekt tego tematu, ale nie jedyny. Nie mniej ważne wydają się wspomnienia żołnierzy KOP. Niestety, w polskiej historiografii niezbyt liczna jest lista zebranych i opublikowanych powojennych reminiscencji byłych kopistów. A szkoda, bo ich przeżycia są nie mniej ciekawe, a być może w niektórych przypadkach równie porównywalne swojej fabułą, co zmagania innych naszych rodaków przybliżone w pracach naukowych lub literaturze. Dlatego też w czasie obchodzenia 100. rocznicy odzyskiwania przez Polskę niepodległości – warto przypomnieć retrospektywy tych, którzy wnieśli swój wkład w jej odzyskanie i utrwalenie w szeregach Korpusu Ochrony Pogranicza, a niejako wciąż pozostają w cieniu. Na łamach kolejnych numerów czasopisma zostaną przybliżone wybrane przekazy byłych żołnierzy KOP zebrane w pracy S. Nowakowskiego i M. Klemperta *Okruchy pamięci. Wspomnienia i relacje byłych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza*.

Od walki na słowa do walk ulicznych.

Krwawe obchody... czyli jak PPS i KPRP/KPP „świętowały” 1 Maja w pierwszym dziesięcioleciu Niepodległej

Wydarzenia chicagowskie z maja 1886 r., jak również poprzedzająca je walka robotników o prawa socjalne, w tym głównie o 8-godzinny dzień pracy, legły u podstaw decyzji kongresu II Międzynarodówki Socjalistycznej, która to w 1889 r. ustanowiła 1 maja Międzynarodowym Dniem Solidarności Ludzi Pracy. Dla tzw. ruchu robotniczego data ta nabierała przez następne dekady, niezależnie od szerokości geograficznej, szczególnego znaczenia. Stawała się okazją nie tylko do uczczenia pamięci ofiar antyrobotniczych represji, ale także – przede wszystkim – do publicznego wyartykułowania swoich poglądów oraz idei, jak również do zamianifestowania swojej społecznej i organizacyjnej siły. Także na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. data 1 maja wiązała się ze szczególną aktywizacją kształtującego się ruchu robotniczego.

PPS kontra komuniści

Znastaniem niepodległego państwa polskiego owo święto na stałe wkomponowało się w polityczny kalendarz II RP i stało się wówczas nie tyle płaszczyzną współdziałania „mas robotniczych”, ile – wbrew pierwotnym ideom – platformą politycznej konfrontacji. Ta rozgrywała się

m.in. między socjalistami z PPS a komunistami działającymi pod sztandarem Komunistycznej Partii Robotniczej Polski / Komunistycznej Partii Polski (KPRP/KPP). Konflikt ten, z różną siłą, odbywał się zarówno na płaszczyźnie akcji informacyjno-propagandowej, w pracach rad delegatów robotniczych, jak i w działaniach na terenie związków zawodowych. W oczach szerszej opinii społecznej te polityczne zmagania

dr hab. Karol Sacewicz
Naczelnik Delegatury IPN
w Olsztynie
Oddział w Białymstoku
UWM w Olsztynie



„N A P R Z O D” — Nr. 93 Sobota 24 kwietnia 1926

Święto 1 Maja

Polska Partia Socjalistyczna do ludu pracującego miast i wsi!

Towarzysze! Towarzyszkii!

W dniach nędzy, w dniach bezrobocia obchodziliśmy w tym roku nasze święto. Straszliwy kryzys gospodarczy, ogarnął Polskę, głód i brak pracy ujął klasę robotniczą, w swoje bezlitosne łebczyce. Wielu już traci nadzieję. Wielu już nie widzi przed sobą jaśniejszej przyszłości. Opadają bezsilnie ręce umęczone w walce, w zmaganiu się z losem.

A jednak wyjście jest!

Kryzys gospodarczy istnieje w całej Europie. Oznacza to chorobę śmiertelną starego ustroju, **CHOROBY ŚMIERTELNA KAPITALIZMU**. Wyjście wskazuje ludowi nasza idea, nasz program, nasz codzienny trud.

Wyjście prawdziwe, wyjście pełne i zwycięskie — to **SOCJALIZM I WALKA KLASY ROBOTNICZEJ O REFORMY, PRÓWADZĄCE DO SOCJALIZMU**.

ROBOTNICZY! ROBOTNICZKI!

W dniu 1 Maja powiemy wobec całej Polski i całego świata, że nie ustaniemy w boju, aż nowe jutro przyniesie dla ludzkości, aż na miejscu społeczeństwa, wszyscy i krzywdy zbudujemy społeczeństwo wolnych ludzi pracy, aż na polskiej ziemi dźwigniemy — w bratniej rodzinie ludów świata —

POLSKA REPUBLIKĘ SOCJALISTYCZNĄ.

Droga przed nami teży pełna trudów i walk. Gromadzi swe siły, reakcja kapitalistyczna i obywatelska; rośnie propaganda faszystów i jmonarchistów. Reakcja zagraża 8-godzinnemu dniowi pracy i ubezpieczeniom społecznym. Reakcja myśli o obaleniu ustroju republikańskiego. Reakcja chce odebrać ludowi powszechnie i równe prawo głosowania. Klasy posiadające swola politykę skarbowa i gospodarczą wywołują stan coraz okropniejszy, zamek coraz gorszy.

W dniu 1 Maja stanęliśmy w obronie **ZDOBYCZY SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH KLASY ROBOTNICZEJ**.

W dniu 1 Maja wystąpimy głośno przeciwko **REAKCJI, PRZECIWKO FASZYZMOWI, PRZECIWKO MONARCHISTOM**.

W dniu 1 Maja stanęliśmy wszyscy w mieście i na wsi w obronie **SPRAWIEDLIWEJ REFORMY ROLNEJ DLA SŁUŻBY FOLWARCZNEJ, DLA BEZROŁNYCH I DLA MAŁOROLNYCH WŁOŚCIAN**.

CHŁOPI! MAŁOROLNI!

Zdobycie możecie lepszą dotle tylko solidarną walką **RAMIĘ W RAMIĘ Z ROBOTNIKAMI MIAST I WSI**.

Chcecie na prawdziwą reformę rolną? Możecie

ja osiągnąć tylko przez gruntowną zmianę ustroju społecznego — tylko w łączności z robotnikami miejskimi.

Chłop i robotnik w jednym szeregu, pod wspólnym sztandarem czerwonym — to siła, której nie zmoże nikt.

W dniu 1 Maja przyłączcie się do wielkiego święta pracy.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! URZEDNICY I PRACOWNICY PAŃSTWOWI!

Nikt nie stanął w obronie Waszych słusznych praw, oprócz Polskiej Partii Socjalistycznej. Reakcja chce zwać na was, jak i na cały lud pracujący, wszystkie ciężary swojej obłudnej i kłamliwej t. zw. sanacji. My walczymy o sprawę wszystkich pokrzywdzonych. My walczymy o światło w tym kraju, o powszechną kulturę i lepszy byt dla wszystkich ludzi pracy.

1-SZY MAJA I WASZEM WINIEN BYĆ ŚWIĘTEM!

INWALIDZI I EMERYCI!

Stronnictwa klas posiadających w swoim budżecie chcą wam odebrać nawet tę niedostateczną pomoc, którą wam dźsiał państwo dalej! Na waszej nędzy nieszczęśliwie chcą Tobie swoje nieudzielone oszczędności!

1-GO MAJA WYRAŻCIE SWA SOLIDARNOŚĆ Z KLASĄ ROBOTNICZĄ, WALCZĄCĄ POD SZTANDAREM PPS.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W dniu 1 Maja ustanie praca. W dniu 1 Maja setki tysięcy pospieszą na nasze wiece, wezmą udział w naszych pochodach w całym kraju. Wzgarda odpowiedzialnie na wezwania komunistów jawnych i ukrytych, służalców Moskwy sowieckiej, którzy, wam jako rai, przedstawiali państwo, gdzie niema śladu socjalizmu, gdzie panują wszystkie te klęski, co i przy kapitalizmie, — głód i bezrobocie i drożyzna — nawet w większych rozmiarach, a rządzi wszechwładnie knut komarski. Odrzućcie obłudne umięgi komunistów, którzy was chcą oddać w niewolę Rosji sowieckiej!

TOWARZYSZE! ROBOTNICZY!

W dniu 1 Maja polski lud pracujący walczy o **TRWAŁY POKÓJ I SOLIDARNOŚĆ MIĘDZY NARODOWA**. Wyciąga on dłoń do robotników wszystkich krajów i do ludów mniejszości narodowych, zamieszkujących nasze Państwo.

CHCEMY DLA NICH RÓWNYCH PRAW I PEŁNI SWOBODY!

CHCEMY DLA NICH SWOBODY ROZWOJU KULTURY I JEZYKA!

CHCEMY DLA UKRAIŃCÓW I BIAŁORUSI-NÓW AUTONOMII TERYTORJALNEJ!

Artukul z prasy komunistycznej, odnoszący się do kwestii święta pracy

demokratami. Ci ostatni od grudnia 1918 r. funkcjonowali pod sztandarem powstałej wówczas Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Dotychczasowe spory — wskutek parcia komunistów do wywołania rewolucji klasowej, a przede wszystkim w wyniku negocjowania przez nich idei i samego faktu odrodzenia suwerennej i niepodległej Polski — uległy zaostrzeniu i przybrały formę nie tylko polityczno-ideowych utarczek, ale także ulicznych walk zbierających krwawe, a czasami również śmiertelne żniwo. Do historii stosunków ruchu robotniczego przeszły m.in. dwa tragiczne w skutkach obchody 1 Maja: w 1926 r. oraz w 1928 r.

Bez kompromisów

Rywalizacja obu partii o faktyczny bądź tylko wizerunkowy prymat w ruchu robotniczym od samego początku II Rzeczypospolitej odbywała się m.in. na płaszczyźnie sporu o wspólną organizację obchodów pierwszomajowych. Począwszy od 1919 r. przez kolejne „święta robotnicze” władze PPS nie były zainteresowane współdziałaniem z komunistami, słusznie obawiając się, że nie tylko mogłoby ono rozreklamować

nia materializowały się w różnych akcjach ulicznych, manifestacjach, demonstracjach oraz wiecach organizowanych przez obie formacje, m.in. w dniu 1 maja. Dla obu stron konfliktu na lewicy obchody tzw. Święta Pracy stanowiły ważny element budowania swojego wizerunku politycznego, demonstrowania siły, zwartości i prężności struktur organizacyjnych, a przede wszystkim upublicznienia własnych haseł oraz założeń programowych; były także narzędziem do propagandowego i wizerunkowego uderzenia w politycznych rywali.

Źródła konfliktu pomiędzy PPS a komunistami sięgają do przełomu XIX i XX w., tj. do czasu polityczno-programowych sporów między socjalistami a socjal-

wać i propagować kompartię oraz jej hasła, ale również stałoby się podstawą ułatwiającą systematyczną infiltrację szeregów PPS i podległych jej związków zawodowych. Nie bez znaczenia były doświadczenia płynące z obecności frakcji komunistycznej w radach robotniczych, a także z postaw komunistów w okresie wojny polsko-bolszewickiej. Dlatego też Centralny Komitet Robotniczy PPS w 1919 r. odrzucił wszelkie „propozycje” KPRP. W dniu 25 kwietnia 1919 r. frakcja PPS w Komitecie Wykonawczym Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych podjęła uchwałę o przeprowadzeniu 1 maja samodzielnej manifestacji. Mie-

czysław Niedziałkowski podkreślał na posiedzeniu WRDR 28 kwietnia, że demonstracje 1-majowe mają być wyrazem potęgi PPS i chociażby z tego względu partia zorganizuje je samodzielnie; stanowczo przy tym podkreślił, że „w dniu 1 maja nie będziemy robili flirtu z komunistami”. Stanowisko to zostało wsparte przez centralne kierownictwo partii. W prasie socjalistycznej ukazały się apele Rady Naczelnej PPS o samodzielną organizację pochodów i wieców pierwszomajowych, a Bronisław Ziemięcki podczas XVI Kongresu PPS podkreślał, że nie może być żadnego kompromisu z komunistami.

Samodzielne obchody pierwszomajowe stały się normą. W kolejnych latach KPRP/KPP usilnie zabiegała o współdziałanie z PPS lub o pochwylenie jej dołów partyjnych. Działania te nie przynosiły jednak spodziewanych rezultatów, natrafiając na zdecydowany opór ze strony władz PPS, które wiosną 1921 r. w sposób jednoznaczny deklarowały chęć przeprowadzenia – w porozumieniu z klasowymi związkami zawodowymi – wszelkich pierwszomajowych akcji, ale bez komunistów. W okólniku Sekretariatu Generalnego Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, podpisanym przez Mieczysława Niedziałkowskiego, czytamy: „Współdziałanie, wspólne pochody i t.d. z Komunistyczną Partią Robotniczą Polski jest bezwarunkowo wykluczone”.

Komuniści systematycznie starali się jednak wypracować lub wymusić jakąkolwiek formę oficjalnego współdziałania z PPS. Wykorzystywanym do tego narzędziem były listy otwarte masowo kierowane do władz partii socjalistycznej. Te jednak nie zmieniały swojej dotychczasowej polityki względem KPRP. W początkach kwietnia 1922 r. władze centralne PPS – w osobie przewodniczącego CKW Bronisława Ziemięckiego – jednoznacznie komunikowały podległym sobie strukturom partyjnym, że Święto Pracy „urządzamy samodzielnie pod naszymi sztandarami”, a jakkolwiek „udział komunistów jest niedopuszczalny”. Wszelka obecność czynników komunistycznych oraz nawiązujących do nich haseł w marszach oraz na manifestacjach socjalistów miała być w sposób bezkompromisowy natychmiast usuwana.

W kolejnych latach sytuacja w tej materii nie uległa zasadniczej zmianie. Komuniści, wciąż

operując retoryką jednolitifrontową, usiłowali doprowadzić do zorganizowania wspólnych obchodów pierwszomajowych. Paradoksalnie inicjatywy te nie były głównym celem, ale jedynie etapem niezbędnym do realizacji idei „dyktatury proletariatu”. Droga do niej wiodła przez wywołanie, a następnie stymulowanie wrzenia rewolucyjnego, a w tej kwestii zaporę stanowiła pozycja, jak również polityczna działalność PPS. Urealnienie jakichkolwiek elementów komunistycznej koncepcji jednolitifrontowej mogłoby dać kompartii większą możliwość infiltracji, a następnie dezorganizacji szeregów organizacyjnych socjalistów. To z kolei determinowało nasilające się działania KPRP, m.in. w kwestii współdziałania w dniu święta robotniczego – 1 Maja. Szło o wypracowanie sytuacji, w której albo kierownictwo PPS podejmie nawet okazjonalną współpracę z komunistami, co następnie można byłoby wyzyskać dla pogłębienia i usystematyzowania relacji, albo też tę współpracę zdecydowanie odrzuci, dając tym samym pretekst do propagandowych ataków, wzmacniających realizację taktyki oddolnego tworzenia jednolitego frontu robotniczego.

Wiosną 1923 r. po raz kolejny oficjalnie KC KPRP przedłożyła CKW PPS propozycję wspólnych akcji w dniu 1 maja. Odpowiedź socjalistów była jednoznaczna: CKW pod przewodnictwem Feliksa Perla w specjalnym okólniku informował, że obradująca w dniach 5–6 kwietnia 1924 r. Rada Naczelna podjęła decyzję o samodzielnym, tzn. bez jakiegokolwiek udziału komunistów, przeprowadzeniu obchodów święta 1 Maja. Starannie zaplanowane demonstracje miały odbywać się pod wcześniej wskazanymi własnymi hasłami oraz przy zachowaniu całkowitej sterylności od agitacji oraz propagandy komunistycznej. Działania te wywołały historyczną reakcję propagandowo-informacyjną czynników komunistycznych. W 1924 r. i 1925 r. władze PPS niezmiennie trwały na stanowisku negacji wszelkich form współdziałania z komunistami, dowodząc przy tym, że dla KPRP/KPP

„nie święta sprawa obrony interesów robotników polskich, lecz **polityka państwowa Rosji** jest [...] najważniejszym rozkazem. ▶

Śmiertelny konflikt

O ile w latach 1919–1925 tarcia wokół organizacji, a następnie przebiegu uroczystości pierwszomajowych miały przede wszystkim charakter konfrontacji słownej, propagandowej, o tyle w 1926 r. doszło już do krwawych starć ulicznych. Nie była to pierwsza walka bojówek socjalistycznych z komunistycznymi, w której padły śmiertelne ofiary, ale pierwsza podczas obchodów święta robotniczego.

Wiosną 1926 r. przygotowania do organizacji obchodów pierwszomajowych nie różniły się od tych z lat poprzednich. W kwietniu 1926 r. KC KPP skierował do własnych ogniw partyjnych okólnik nr 12 poświęcony sprawie organizacji obchodów święta 1 Maja. Dezyderaty kierownictwa kompartii nakazywały, zwłaszcza aktywom Związku Młodzieży Komunistycznej, podjąć starania na rzecz propagowania idei „jednolitego frontu bez względu na przekonania polityczne”. Podkreślano jednocześnie, że w przypadku negatywnego ustosunkowania się do nich kierownictw innych partii, miano „spotęgować agitację wśród szeregowych członków tych organizacji”. Jednocześnie znaczną część swojej przedmajowej aktywności propagandowo-informacyjnej kompartia poświęcała atakom na przywódców PPS.

Władze partii socjalistycznej w kwestii współdziałania z komunistami pozostawały niezmiennie. Obradująca w dniach 14–15 marca 1926 r. Rada Naczelna PPS uznała, że „zgromadzenia i demonstracje P.P.S. z komunistami i grupą t.zw. niezależnych socjalistów są bezwzględnie niedopuszczalne”. Decyzja ta stanowiła fundament dla agitacyjno-propagandowej aktywności partii w tej materii. CKW podkreślał jednocześnie, że źródłem jego postawy jest przede wszystkim antypolski i promoskiewski charakter działalności kompartii, która to miała zmierzać do przekształcenia Polski w „pokorną prowincję rosyjską”, a drogą do tego wiodącą miało być wywołanie „krwawych rozruchów”, antagonizowanie nastrojów społecznych i wytworzenie tzw. wrzenia rewolucyjnego. Bardzo wyraziste odcięcie się socjalistów od komunistów skutkowało marginalizacją pierwszomajowych inicjatyw KPRP, które na tle wystąpień PPS prezentowały się zazwyczaj słabo. Tym sa-

mym przebieg 1 Maja w 1926 r. nie odbiegałby znacząco od tych z lat wcześniejszych, gdyby nie tragiczne wydarzenia, które rozegrały się wówczas na warszawskich ulicach.

Pierwszomajową konfrontację zgoła odmiennie ukazywały obie strony. Wedle informacji rozpropagowywanych przez PPS winę za śmierć pięciu ofiar sobotnich zajęć w Warszawie mieli ponosić wyłącznie komuniści, którzy przez swoje prowokacyjne zachowanie wywołali siłową odpowiedź bojówek PPS zabezpieczających partyjną manifestację. W specjalnej odezwie warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy, kierowany przez Rajmunda Jaworowskiego, dowodził, że już na początku manifestacji znamiona prowokacji miało agresywne wystąpienie Jerzego Sochackiego, następnie zaś doszło do gwizdów, wyzwisk, obrzucania kamieniami przez grupę komunistyczną socjalistycznego pochodu, a w konsekwencji – do oddania w jego kierunku strzałów na Krakowskim Przedmieściu. Dopełnieniem tych wydarzeń były starcia na Nowym Świecie i placu Trzech Krzyży. W opisie przedstawionym przez kierownictwo zarówno warszawskich, jak i centralnych struktur PPS to „tłum komunistów” – określane mianem „hałastry”, zbiorowiska „szumowin wszelkiego rodzaju” – jako pierwszy miał oddać strzały w kierunku uczestników pepeesowskiego pochodu. Na tej podstawie budowano bardzo czytelny przekaz o tym, kto był „nikczemnym sprawcą”, a kto – ofiarą warszawskich wydarzeń.

Komunistyczne prowokacje

Propaganda kompartii całkowicie negowała powyższe opisy wydarzeń. Ważnym głosem w tym sporze okazały się doniesienia prasy prawicowej. Ta, poza tym, że stanowczo zaprotestowała przeciwko partyjnym ulicznym walkom, a przede wszystkim przeciw doprowadzeniu do stanu zagrożenia bezpieczeństwa zwykłych obywateli, odmiennie niż socjaliści naświetliła przebieg starć w stolicy. Zdaniem „Gazety Warszawskiej” widoczne były prowokacje ze strony komunistów, takie jak m.in. próba

wtargnięcia w środek manifestacji PPS podjęta przez nich już na placu Teatralnym. Niemniej jednak na Krakowskim Przedmieściu, Nowym Świecie oraz placu Trzech Krzyży to bojówki socjalistyczne jako pierwsze miały otworzyć ogień do komunistów. Publikacje te spotkały się z natychmiastową, bardzo agresywną formą dementi ze strony PPS.

Faktyczne ustalenie, która ze stron pierwsza otworzyła ogień do przeciwnika, uruchamiając cały łańcuch zdarzeń, wydaje się dzisiaj, na podstawie dostępnej bazy źródłowej, kwestią bardzo problematyczną. Pewne jest natomiast, że obie strony w ulicznych walkach użyły nie tylko pięści i pałek, ale także broni palnej, oraz że to komuniści od samego początku dążyli do rozbicia demonstracji pepeesowskiej, a oddziały bojowe Józefa Łokietka oddzielały oba pochody i na każdą fizyczną bądź słowną prowokację reagowały w sposób nie tyle stanowczy, ile brutalny. Natomiast przypisanie konkretnych ofiar, zwłaszcza śmiertelnych, do sprawców jest kwestią trudną, zwłaszcza wobec faktu, że już po całych wydarzeniach powstało bardzo wiele nieprawdziwych informacji, czy też zwyczajnych plotek, często zamazujących prawdziwy obraz zdarzeń. Między innymi prasa narodowodemokratyczna informowała, że prawdopodobnie działacz PPS, Jan Woźniak, zginął wskutek strzału oddanego przez socjalistów. Wiele nieścisłości pojawiło się wokół liczby śmiertelnych ofiar sobotnich walk. Początkowo prasa informowała o sześciu, a następnie o pięciu zabitych. Wynikać to miało z faktu liczenia jednej osoby – prowokatora policji w szeregach KPP – jako dwóch, ze względu na to, że posługiwała się ona dwoma nazwiskami: Aleksander Kaczyński i Wacław Grudziński.

Po doświadczeniach 1926 r. wspólne inicjatywy pierwszomajowe w 1927 r. były niemożliwe, a z punktu widzenia PPS – niepożądane, wręcz szkodliwe. W odpowiedzi na propagandowe ataki KPP wzrastał antykomunizm socjalistów. W jednej z odezw CKW z lutego 1927 r. czytamy: „Gdy świadomy komunista pracuje dla komunizmu – to jest jego prawo! Gdy jednak się wciąga do roboty komunistycznej masy ludzi pod cudzą firmą, w imię cudzych haseł, oszukując, demoralizując – to jest już łajdac-

two”. Pomimo publicystycznych utarczek dzień 1 maja 1927 r. przebiegł spokojnie.

Jednak rok później nastąpiła eskalacja wzajemnych międzypartyjnych stosunków, czego wydarzenia warszawskie z 1 maja 1928 r. stały się najbardziej czytelnym świadectwem. Przebieg zorganizowanych w stolicy manifestacji z okazji Święta Pracy przypominał wydarzenia „krwawej soboty” z 1926 r. Ponownie doszło nie tylko do siłowej, ale także do zbrojnej konfrontacji między bojówkami warszawskiej PPS a komunistami. Podczas starć śmierć poniosły dwie osoby, rannych zaś zostało ok. 200. Kwestią, na której wówczas koncentrowała się informacyjno-propagandowa akcja obu partii, było wskazanie inicjatorów i sprawców krwawych wydarzeń na ul. Senatorskiej i Bielańskiej. Prasa socjalistyczna w swoich licznych publikacjach podkreślała prowokatorską rolę kompartii, która to celowo, mając pełną świadomość możliwości siłowego starcia, parła na tłum i jako pierwsza miała rozpocząć strzelaninę. Komuniści z kolei o spowodowanie krwawych zajęć w stolicy oskarżali socjalistów, zwłaszcza władzę warszawskiego OKR. Doniesienia MSW, podkreślające wyjątkowo prowokacyjną aktywność komunistów, wskazywały bojówkę PPS jako stronę, która pierwsza oddała strzały. Z kolei prasa prawicowa – poza tym, że krytycznie ustosunkowała się do wydarzeń w stolicy – podkreślała, że nie jest możliwe ustalenie, która ze stron wywołała strzelaninę, niemniej jednak podkreślała brutalne działania bojówki PPS oraz prowokacyjne, często bardzo agresywne zachowania komunistów.

Konsekwencją pierwszomajowych wydarzeń w Warszawie, zwłaszcza z 1926 i 1928 r., poza śmiertelnymi ofiarami było z jednej strony usztywnienie się antykomunistycznego kursu PPS, a z drugiej – wzmożenie antypepeesowskiej akcji przez KPP, a także wizerunkowe osłabienie święta robotniczego. Jedność ruchu robotniczego była fikcją, którą potwierdziła wojna na lewicy między PPS a KPRP/KPP; fikcją, której nie mogła przykryć i nie przykryła idea przyświecająca twórcom Święta Pracy. Tego w dwudziestoleciu międzywojennym nie pozwolono zawłaszczyć komunistom; stało się to jednak po 1945 r.

Śmierć komendanta „Błękita”



Michał Ostapiuk
OBBH IPN
Delegatura w Olsztynie
Oddział w Białymstoku

Podpułkownik Władysław Żwański, ps. „Błękit”, komendant białostockiego Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, przez lata trwał w terenie. Pomimo dużego zaangażowania sił i środków, Urząd Bezpieczeństwa nie był w stanie wyeliminować „Błękitą” z działalności konspiracyjnej. Dopiero zdrada zamknęła księgę życia legendarnego pułkownika.

Werbunek

Antoni Plewka, ps. „Węgorz” – partyzant 6. Wileńskiej Brygady AK – w maju 1948 r. zdezerterował z oddziału. W raporcie WUBP w Białymstoku skierowanym do Wydziału III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie odnajdujemy szczegóły dotyczące tego wydarzenia:

W dniu 4 maja 1948 r. do placówki Bezpieczeństwa Publicznego w Siemiatyczach przekazany został przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Siedlcach członek bandy «Młota» [kpt. Władysław Łukasik, ps. „Młot” – przyp. autora], «Węgorz», który to będąc w bandzie «Młota», pełnił funkcję zastępcy dowódcy 3. Szwadronu, którym dowodził zabity «Lech» [ppor. Antoni Borowik, przyp. autora]. Węgorz, zgłaszając się do PUBP w Siedlcach, nie mówił o tym poprzednio żadnemu z członków bandy i tym samym był on nadal niespalonym członkiem tejże bandy. Wobec powyższego został on przewieziony do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku, gdzie po uzgodnieniu z Szefem tegoż urzędu został zawerbowany przez naczelnika wydziału III-go, por. Łaniewskiego, w celu rozpracowania i doprowadzenia do aresztowania «Błękitą».

Rozbicie grupy

W czerwcu 1948 r. „Węgorz”, już jako agent UB (otrzymał ps. „Karpiński”), nawiązał kontakt z kilkoma rozbitkami z 6. Brygady: Rajmundem Drozdem, ps. „Mikrus”; Czesławem Pileckim, ps. „Jaskółka”; Jerzym Ostaszewskim, ps. „Szarak”; oraz Mikołajem Kozułowiczem, ps. „Wilk”. Rozbitkowie podporządkowali się plutonowemu Eugeniuszowi Korzeniewskiemu, ps. „Ryg”. Wiele lat później „Mikrus” opisał spotkanie z „Węgorzem”:

Jak ty się uratowałeś – zapytałem go. «Węgorz» zaczął opowiadać, że jak ich KBW otoczyło [...], wpadł prosto na jakiegoś oficera, wygarnął mu prosto w pierś serię i ma dzięki temu zdobycznego Visa i mapnik. A ja jak dobry tuman słucham tej bajki. [...] Dopiero po latach dowiedziałem się, że w tym czasie, gdy rozmawiałem z «Węgorzem», w gajówce Żuróbice czekało na jego znak dwóch ubowców, a on przyszedł zlikwidować mnie. Kiedy jednak dowiedział się, że niedługo przyjdzie tu reszta kolegów, zmienił swoje plany. Przede wszystkim zawiadomił swych współników o tym, że większość chłopaków z patrolu «Lecha» [ppor. Antoni Borowik – przyp. autora] jednak ocalała. Rozkazano więc mu dołączyć do grupy, a UB dzięki jego informacjom miało krążyć wokół nas i w odpowiedniej chwili przystąpić do likwidacji oddziału. Rankiem «Węgorz» odciągnął «Wilka», namówił go, by

poszedł na spotkanie z eneszetem [sic!]. Nie oponowaliśmy, bo było umówione spotkanie z narodowcami. «Błękit» koniecznie chciał jakąś ugody z «Młotem», nawiązać jakąś łączność, żeby tu na ślepo nie chodzić, że tylko razem mamy większe szanse na walkę z UB.

Po odejściu „Węgorza” i „Wilka” grupa „Mikrusa” szybko została rozbita. W terenie przetrwał jedynie „Jaskółka”. „Mikrus” przeszedł niezwykle ciężkie śledztwo. Następne długie lata spędził w komunistycznym więzieniu.

Zabicie „Wilka”

W początkach czerwca 1948 r. „Węgorz” i „Wilk” za zgodą „Ryga” udali się na kolonię Godlewo Wielkie (pow. Ostrów Mazowiecka), gdzie nawiązali kontakt z partyzantami z białostockiego NZW: Czesławem Tymińskim, ps. „Mściwy”, oraz dowódcą okręgowego Oddziału PAS, sierż. Tadeuszem Bogatką, ps. „Plon”. Ten ostatni oświadczył „Węgorzowi”, że nie może skontaktować rozbitków z „Błękitem”, gdyż nie wie, gdzie ten się obecnie znajduje. „Węgorz” umówił więc drugie spotkanie we wsi Dąbrowa-Tworki w gm. Szepietowo (pow. Wysokie Mazowieckie). Zachowanie „Węgorza” zaniepokoiło jednak „Wilka”. W jednym z raportów WUBP Białystok możemy przeczytać:

Podczas spotkania się ag. «Karpiński» z «Mściwym» i «Plonem» zauważył on, że jeden z członków bandy «Młota», tj. «Wilk», zaczyna go podejrzewać o współpracę z Organami Bezpieczeństwa, wobec czego odwołał on go na bok, gdzie idąc, kazał wyjąć mu z pochwy pistolet, tłumacząc mu to tym, iż może być gdzieś blisko zasadzka, na którą trzeba być odpowiednio przygotowanym. W momencie gdy «Wilk» wyjął pistolet z pochwy, ag. «Karpiński» zastrzelił go. Ww. fakt dzieł się przy obecności «Mściwego» i «Plona», którzy w tym czasie stali nieopodal niego z «Wilkiem» i którzy, nie słysząc rozmowy ag. „Karpiński” z «Wilkiem», byli przekonani, iż «Wilk» chciał zabić ag. «Karpiński», a ten go ubiegł, zabijając «Wilka».

Niestety śmierć „Wilka” nie zaniepokoiła „Mściwego” ani „Plona”. Mieli oni całkowite zaufanie do starego „wileńskiego partyzanta”, jakim był „Węgorz”.



Podpułkownik Władysław Żwański, ps. „Błękit”, „Iskra”, komendant Okręgu NZW Białystok

Dojście do komendanta NZW

Podczas następnego spotkania w umówionym punkcie „Węgorz” uzyskał od „Mściwego” informację, że „Błękit” wyraził zgodę na spotkanie. Miało się ono odbyć jeszcze tego samego dnia. Jednak „Węgorz” oświadczył „Mściwemu”, że nie może w tym dniu nawiązać kontaktu z „Błękitem”, gdyż jest umówiony ze swoją dziewięcioosobową grupą, która miała oczekiwać na niego we wsi Skórzec w gm. Ciechanowiec (pow. Bielsk Podlaski). Dodatkowo zaznaczył, że grupa czeka na niego tylko dziś; jeśli nie przybędzie, partyzanci opuszczą miejsce postoju i utraci z nimi kontakt. Oczywiście było to kłamstwo. „Karpiński” zalegendał w ten sposób pozorowaną grupę partyzancką składającą się z referenta PUBP w Wysokiem Mazowieckiem – st. sierż. Tadeusza Krawczuka – oraz ośmiu żołnierzy KBW dowodzonych przez por. Ficińskie- ▶

go (Wiciński?). „Mściwy” przyjął argumentację agenta i wyznaczył kolejny termin spotkania na 27 czerwca 1948 r. Na to spotkanie „Karpiński” miał przybyć ze swoimi ludźmi. „Błękit” zmienił jednak zdanie i wysłał do „Karpińskiego” Lucjana Szymborskiego, ps. „Miedziak”, który 22 czerwca 1948 r. przekazał agentowi UB wiadomość, że ma on się stawić z dwoma swoimi podkomendnymi. Najpewniej „Błękit” obawiał się kontaktu z liczniejszą grupą. Zapewne dopuszczał możliwość prowokacji, jednak okazja podporządkowania sobie licznej i dobrze wyszkolonej grupy partyzanckiej – z którą, jak sądził, ma do czynienia – przeważała nad jego obawami. O zaistniałej sytuacji „Karpiński” poinformował zastępcę p.o. naczelnika III WUBP w Białymstoku, por. Józefa Łaniewskiego. Ten podjął decyzję, aby przyjąć warunki „Błękitu”. W ten sposób UB uzyskał bezpośrednie dojsście do komendanta Okręgu Białostockiego NZW.

Prowokacja „Karpińskiego”

W dniu 30 czerwca 1948 r. dziesięcioosobowa grupa prowokacyjna zakwaterowała we wsi Dąbrowa Wielka, gm. Szepietowo (pow. Wysokie Mazowieckie); w kolonii w tej miejscowości zatrzymało się siedmiu członków grupy – żołnierzy KBW. Pozostali trzej, czyli „Karpiński”, st. sierż. Krawczuk (występujący podczas operacji jako kpr. „Bogdan”) oraz por. Ficiński (występujący jako adiutant „Karpińskiego”), udali się na spotkanie z komendantem Okręgu. Dotarli do wsi Dąbrowa-Tworki – do punktu kontaktowego, który mieścił się w chacie Bolesława Dąbrowskiego. Gospodarz skontaktował przybyszów z „Mściwym”, któremu towarzyszyło dwóch partyzantów z ochrony „Błękitu”. „Karpiński” oświadczył, że w Dąbrowie Wielkiej kwaterują jego ludzie i oni też chcieliby wziąć udział w spotkaniu, jednak wysłannik komendanta oświadczył, że na spotkanie mogą udać się tylko „Karpiński” i jego adiutant (por. Ficiński). Wobec tego „Karpiński” zrezygnował z namawiania „Mściwego” do sprowadzenia pozostałych członków swojej grupy i udał się z łącznikiem do mieszkania, w którym oczekiwał go „Błękit”.

Po kilku minutach od momentu wyjścia z chaty Dąbrowskiego powrócił do niej „Mściwy” i popro-

sił na spotkanie również Krawczuka. W pomieszczeniu, w którym doszło do spotkania, za stołem siedzieli „Błękit” i jego adiutant N.N., ps. „Zawisza”. Nieopodal stołu ustawił się „Mściwy”. Przy drzwiach stał z automatem kpr. Tadeusz Malinowski, ps. „Bimbo”. „Karpiński” stanął między „Błękitem” a „Mściwym”, a Krawczuk i Ficiński – naprzeciw siedzącego komendanta (tyłem do „Bimby”). „Błękit” zaproponował sprowadzonemu Krawczukowi, by objął funkcję jego adiutanta, na co ten oczywiście się zgodził. Według raportu UB dalszy przebieg spotkania wyglądał następująco:

Podczas dalszej rozmowy z «Błękitem» referent Krawczuk zauważył, że «Błękit» powziął jakieś podejrzenia i, nie czekając dłużej, serią z automatu zastrzelił osobnika siedzącego obok «Błękitu»; w tym czasie ag. «Karpiński» strzelił do «Błękitu», raniąc go w okolice lewego dołu nadobojczykowego; w tym czasie «Błękit» wyjął błyskawicznie pistolet i strzelił dwukrotnie do ag. «Karpiński», któremu kule poszarpały spodnie poniżej pasa, oraz skierował broń w kierunku ref. Krawczuka, do którego wystrzelił także dwa razy, nie raniąc go, a kule poszarpały ubiór także poniżej pasa. W tym czasie «Bimbo», porzucając automat i granat, rzucił się do ucieczki przez okno, za którym wybiegł por. Ficiński, lecz bez skutku. Uciekł także «Mściwy». Natomiast ref. Krawczuk, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, serią z automatu strzelił «Błękitowi» w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Z powyższego opisu wynika, że „Błękit” zareagował bardzo szybko, niestety jego strzały okazały się nieskuteczne. Rannego ppłk. Żwańskiego Krawczuk dobił. W ten sposób zginął jeden z najdzielniejszych oficerów NZW. Miejsce jego pochówku pozostaje nieznane.

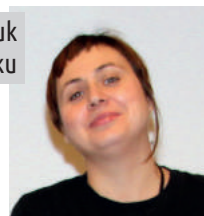
Sam „Węgorz” dożył spokojnie swoich dni. Zabójca „Błękitu” – Tadeusz Krawczuk – za swój czyn został doceniony przez przełożonych. Otrzymał awans, odznaczono go nawet Krzyżem Walecznych. Był „resortowym” bohaterem. Sławą nie cieszył się jednak długo; 9 maja 1949 r. na stacji kolejowej w Żąbkach, pijany, próbował zatrzymać przejeżdżający pociąg. Nie udało się, zginął na miejscu. W następnych latach UB z uporem kolportował nieprawdziwą informację, że Krawczuk został zamordowany przez syna „Błękitu”, por. Zbigniewa Żwańskiego.

Żydzi prowadzeni do getta.
Fotografia pochodzi ze zbiorów Żydowskiego Instytutu
Historycznego im. E. Ringelbluma w Warszawie

Losy ludności żydowskiej na Białostocczyźnie po 22 czerwca 1941 roku

Druga wojna światowa to czas okrutnych prześladowań Żydów przez okupanta niemieckiego. Zamknięcie w gettach, choroby, głód, osamotnienie i rozpacz, a w końcu transporty do obozów zagłady i śmierć – to wszystko składało się na codzienność ludności żydowskiej w latach wojny i okupacji. Tak samo wyglądała sytuacja na terenach przedwojennego woj. białostockiego, które – mimo że doświadczyło terroru niemieckiego 2 lata później niż reszta kraju, bo od czerwca 1941 r. – odczuło go równie boleśnie. Mocą dekretu Adolfa Hitlera z 22 lipca 1941 r. z okupowanego przez Niemców woj. białostockiego z końca 1938 r. (ale bez powiatu suwalskiego) oraz części powiatu prużańskiego i brzeskiego z dawnego woj. poleskiego utworzono Bezirk Białystok (Okręg Białostocki). Na czele władz cywilnych sprawujących władzę w okręgu od sierpnia 1941 r. stał jeden z najbardziej zaufanych ludzi Hitlera – Erich Koch. ▶

Magdalena Dzienis-Todorczuk
OBEN IPN w Białymstoku



Spalenie Wielkiej Synagogi

P przed wybuchem II wojny światowej Żydzi stanowili niemal 12% mieszkańców województwa. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. oznaczał dla nich początek zagłady. Niemcy wkroczyli do Białegostoku 27 czerwca 1941 r. i od razu przystąpili do eksterminacji Żydów. Dzień ten jest określany w historiografii „czarnym piątkiem”. Tuż po wkroczeniu do miasta Niemcy, uzbrojeni w pistolety automatyczne i granaty ręczne, rozpoczęli poszukiwania Żydów w płataninie uliczek sąsiadujących z Wielką Synagogą. Wokół Siennego Rynku, w dzielnicy Chanajki, rozgrywały się tragiczne sceny. Z domów okalających rynek wyprowadzano Żydów, ustawiano pod murem i rozstrzeliwano. Jednocześnie podpalamo Wielką Synagogę wraz ze spędzonymi do

niej kilkuset osobami. Niemcy wrzucali też granaty do okolicznych domów, więc wkrótce płonąła także dzielnica wokół synagogi. Z płonącej świątyni udało się zbiec grupie osób. Zawdzięczały życie Józefowi Bartoszcze, polskiemu dozorczy synagogi, który wykorzystał nieuwagę Niemców i otworzył boczne drzwi. W pierwszym dniu okupacji Białegostoku Niemcy zabili ok. 2 tys. Żydów.

„Czarna sobota”

W dniu 3 lipca 1941 r. w lesie na pobliskich Pietraszach Niemcy dokonali kolejnego mordu: tym razem zginęli przedstawiciele inteligencji żydowskiej przedwojennego Białegostoku. Zamordowano ok. 300 mężczyzn. Do kolejnej odsłony niemieckiego terroru doszło 9 dni później, ponownie na Pietraszach – tym razem rozstrzelano ok. 2–5 tys. osób. Wydarzenie to zostało określone mianem „czarnej soboty”.



Getto

W tym samym miesiącu, 26 lipca 1941 r., Niemcy wydali rozporządzenie o utworzeniu specjalnej dzielnicy dla Żydów – getta. Mieli oni 5 dni na przeniesienie do wyznaczonego im obszaru między ulicami: Lipową, Przejazd, Poleską i Sienkiewicza. Bramy getta zamknęły się 1 sierpnia 1941 r. Uwięziono w nim ok. 50–60 tys. Żydów z miasta i okolicznych miejscowości. Getto otoczone było murem z trzema strzeżonymi bramami wjazdowymi. Już 3 sierpnia 1941 r. ogłoszono, że przekroczenie jego bram będzie równoznaczne z „narażeniem życia”. Prawo opuszczenia getta przysługiwało tylko osobom zatrudnionym poza jego murami i mającym odpowiednie przepustki. Codziennie poza mury do pracy wychodziło ok. 5–6 tys. osób. Zatrudniane były one w zakładach naprawczych, przy budowach dróg, oczyszczaniu miasta, garbarniach. Za nabywanie przez nie czegokolwiek po „aryj-

skiej” stronie groziła natychmiastowa śmierć. Pozostali mieszkańcy getta, w wieku od 15 do 65 lat, byli zatrudniani do przymusowej pracy w zarządzanych przez Niemców zakładach na terenie getta.

Ludność żydowską zamknięto w gettach także w ponad 30 innych miejscowościach województwa, m.in. w Brańsku, Siemiatyczach, Jasionówce, Grodnie, Sokółce, Prużanie. Od 2 listopada 1942 r. były one stopniowo likwidowane, a ich mieszkańców Niemcy wywozili do obozów zagłady. Od lutego 1943 r. funkcjonowało już tylko getto białostockie, które od jesieni 1942 r. stanowiło ważny ośrodek żydowskiego podziemnego ruchu oporu.

Likwidacja getta i opór

Od 5 do 12 lutego 1943 r. trwała tzw. pierwsza likwidacja białostockiego getta. Niemcy zabili wówczas na miejscu ok. 900–1000 osób, ▶

Spalony przez Niemców Białystok





Wielka Synagoga w Białymstoku z początku XX w.

a ok. 10–12 tys. wywieźli do obozów zagłady, głównie do Treblinki. W sierpniu tego roku przyszedł czas również na białostockie getto. W nocy z 15 na 16 sierpnia zostało ono otoczone przez niemieckich żołnierzy i oddziały SS wspierane przez jednostki ukraińskie. Mieszkańców getta poinformowano, że zostaną ewakuowani do obozu pracy w Lublinie. Żydowski ruch oporu przystąpił do walki, wzywając wszystkich do czynnego oporu. Z powodu przeważającej siły Niemców walka Żydów od początku skazana była na klęskę. Przywódcy

trwającego kilka dni powstania popełnili samobójstwo. Około 150 bojownikom udało się zbiec do Puszczy Knyszyńskiej, gdzie dołączyli do działających tam grup partyzanckich. Powstanie w getcie białostockim jest uznawane za drugi co do wielkości i wagi zryw ludności żydowskiej skierowany przeciwko Niemcom.

Po stłumieniu powstania Niemcy przystąpili do wywożenia pozostałych przy życiu Żydów do obozów zagłady w Treblince i Auschwitz. Część osób wywieziono do obozu pracy w Poniatowej. Około 1,2 tys. żydowskich dzieci z Białegostoku wraz z opiekunami zostało przewiezionych do getta w Terezynie (Theresienstadt) w Czechach. Nie uratowało im to życia – na początku października wszystkie trafiły do Auschwitz, gdzie zginęły w komorach gazowych.

W ruinach białostockiego getta pozostało 1–2 tys. osób. Wykonywały one prace porządkowe, po czym we wrześniu 1943 r. zostały wysłane do obozu pracy w Poniatowej, do obozów zagłady w Bełżcu i Auschwitz, a także do obozu koncentracyjnego na Majdanku.

Spośród kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców białostockiego getta wojnę przeżyło prawdopodobnie ok. 260 osób. Jedni z nich ukrywali się, inni walczyli w oddziałach partyzanckich, część osób zdołała przeżyć w obozach.

Żołnierze niemieccy na tle ruin Wielkiej Synagogi i Białegostoku



Olsztyńskie „szubienice”. Widok współczesny,
fot. M.M. Pacholec

Symbol Olsztyna w 100-lecie Niepodległości, czyli pejzaż z Szubienicami

Tuż po II wojnie światowej komunistyczne władze Olsztyna trapiło zmartwienie: ich miasto jako jedno z nielicznych większych miast Polski jeszcze nie dorobiło się pomnika ukazującego wdzięczność Polaków wobec Armii Czerwonej za wyzwolenie spod okupacji niemieckiej. Pomnik taki w końcu postawiono. Dziś stoi w centrum miasta, przemianowany z czasem na pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie, i udaje, że nie jest tym, czym jest. Do mistyfikacji przyłączają się szerokie grona rządzących, ludzi kultury i sztuki, a sowiecki żołdat – „typ w papasze i z pepeszą” – z prawego pylonu patrzy z kamiennym spokojem w swoją przyszłość, czując się absolutnie nieusuwalnym. ▶

dr Marek M. Pacholec
OBBH IPN
Delegatura w Olsztynie
Oddział w Białymstoku





Żołnierz Armii Czerwonej instaluje tablicę informującą o siedzibie wojennego komendanta miasta Allenstein (Olsztyn), 1945 r.

Za: *Warmia i Mazury w latach 1945–1950. Kształtowanie się stosunków politycznych i narodowościowych*, seria: Teki edukacyjne IPN, Olsztyn–Białystok 2013, karta nr 1

Warto pokrótce przywołać historię powstawania pomnika, aby wiedzieć, z jakim to „dziełem” mamy do czynienia. W maju 1948 r. w prasie ogłoszono, że zawiązał się komitet budowy pomnika ku czci żołnierzy Armii Czerwonej. Komitet ów powstał na zebraniu w siedzibie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. W jego składzie byli m.in. członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), które miało stanowić forpocztę całej inicjatywy. To właśnie na zjeździe miejskich struktur TPPR (13 czerwca 1948 r.) w ramach wolnych wniosków zgłoszono postulat budowy pomnika „wyrażającego hołd dla żołnierzy radzieckich, którzy zdobyli i wyzwolili Olsztyn spod okupacji hitlerowskiej”. Jednocześnie podjęto kolejny postulat zmiany nazwy placu Mikołaja Kopernika (dziś pl. Józefa Bema) na plac Armii Czerwonej. Wynikało to z faktu, że pierwotnie pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej (Radzieckiej) miał stanąć właśnie tam: na cokole po niemieckim pomniku ku czci żołnierzy I Warmińskiego Pułku Piechoty. Przy okazji zmiany loka-

lizacji należało rozwiązać poważny problem ideologiczny: dlaczego usuwa się nazwę placu Mikołaja Kopernika, czołowej postaci w pantheonie wielkich Polaków? Argumentowano, że w mieście jest już ulica Mikołaja Kopernika, a istnienie placu i ulicy o tej samej nazwie mogłoby wprowadzać mieszkańców w błąd.

Komunistyczny element przestrzeni

Wydarzenia nabierały tempa i już 19 czerwca 1948 r. Miejska Rada Narodowa (MRN) formalnie zmieniła nazwę placu na plac Armii Czerwonej (choć była kontrpropozycja, aby nazwać go imieniem gen. Władysława Sikorskiego). Następnego dnia wmurowano na placu akt erekcyjny pod budowę przyszłego pomnika. Wydawało się, że miejsce pod pomnik jest prze-



Gen. Mieczysław Moczar
Domena publiczna, za: „Trybuna Ludu” 1965

sądzone. Nawet na początku następnego roku, w rocznicę „wyzwolenia” Olsztyna (22 stycznia), w miejscu tym złożono kwiaty. Z końcem 1948 r. wykonawstwo pomnika zlecono Stanisławowi Horno-Popławskiemu (1902–1997), profesorowi sztuk pięknych z uniwersytetów w Wilnie, Toruniu i Gdańsku. Jego projekt – Nike (bogini zwycięstwa) – nie przypadł jednak do gustu, gdyż jako nazbyt wysublimowany w ogóle nie kojarzył się z Armią Czerwoną. Sytuacja stała się niezręczna. Należało odmówić artyście i go nie urazić. Zaczęto podnosić kwestię zapewnienia przyszłemu pomnikowi właściwej przestrzeni, a plac Armii Czerwonej miał tego warunku nie spełniać. Toteż padła propozycja nowej lokalizacji – plac w okolicy dawnej siedziby rejencji i nowo powstającego gmachu Urzędu Wojewódzkiego, przy skrzyżowaniu ulic Kopernika i Zwycięstwa (dziś al. Marszałka J. Piłsudskiego). Władze miejskie i wojewódzkie szybko zaaprobowaly nową lokalizację, tym bardziej że była to nowa ekipa, na której nie ciążyły wcześniejsze zobowiązania. Jednocześnie zmiana miejsca dała pretekst do wymiany artysty – wykonawcy. Inicjatywę przejął nowy wojewoda – zajmujący urząd od

6 października 1948 r. gen. Mieczysław Moczar (1913–1986; *Nikołaj Demko* *vel* *Mikołaj Siergiejewicz Diomko*, agent radzieckiego wywiadu GRU), będący jednocześnie prezesem TPPR, które z kolei wiodło prym w przyszłym (kolejnym już) Komitecie Budowy Pomnika. Na marginesie należy dodać, że liczba członków towarzystwa była mizerna, toteż służyło ono jedynie jako szyld „oddolnych inicjatyw” i „społecznego zaangażowania”.

Dunikowski

Nie do końca jest jasne, kto był pomysłodawcą powierzenia wykonania nowego projektu Xaweremu Dunikowskiemu (1875–1964), profesorowi krakowskiej ASP. W owym czasie cieszył się on estymą zarówno świata sztuki, jak i komunistycznych kręgów władzy. Dunikowski wykazał chęć podjęcia się dzieła, czemu dał dowód w liście do gen. Moczara:

Bardzo chętnie gotów jestem opracować projekt Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej w Olsztynie. ▶



Xawery Dunikowski
Domena publiczna, za: *Almanach Fotografiki Polskiej*, WAI, Warszawa 1959

PRZYSTANEK HISTORIA GRODNO



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

#Moja NIEPODLEGŁA.

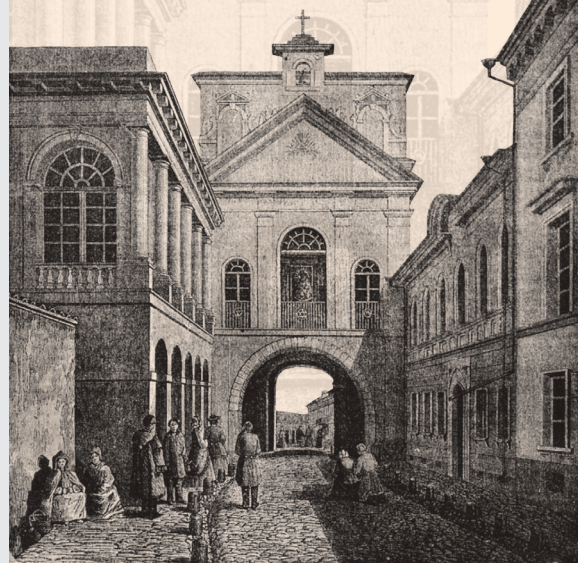


PRZYSTANEK HISTORIA WILNO



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

#Moja NIEPODLEGŁA.



Idąc za ciosem, 3 maja 1949 r. przybył do Olsztyna na oględziny nowego miejsca usytuowania obiektu. Udał się również pod Olsztynek, do ruin mauzoleum Hindenburga, skąd miano pozyskać materiał. Zachwycony zarówno Olsztynem, jak i granitem ostatecznie podjął się wykonawstwa. W sierpniu 1949 r. powołano, wspomniany już, nowy Komitet Budowy Pomnika, który 6 września podpisał umowę z Dunikowskim. Od tego czasu zaczyna się karuzela przesunięć terminów zakończenia budowy, wizytacji władz centralnych, zmian w projektach i targach z Dunikowskim o szczegóły wyglądu.

Z początku prasa szeroko rozpisywała się o postępach prac (dość skromnych zresztą) oraz wszelkich kulisach robót i ustaleń. Z czasem jednak spadło zainteresowanie. Jedyną zasadniczą zmianą w pierwotnym projekcie, na jaką zgodził się Dunikowski, polegała na usunięciu

znicza, umiejscowionego między pylonami, mającego zanadto grobowy charakter. Pozostałe korekty, na które przystał rzeźbiarz, były w zasadzie kosmetyczne i nie zmieniały pierwotnego wydźwięku artystycznego. Wynika z tego, że symbol komunizmu – sierp i młot – są zamysłem autorskim. Zresztą Dunikowski osobiście go wykończył, nanosząc ostateczne poprawki (17 lutego 1954 r.) wraz z głową sowieckiego żołdaka tuż przed oddaniem monumentu. Resztę prac wykonywali zatrudnieni rzeźbiarze i uczniowie Dunikowskiego. Pomnik oficjalnie odsłonięto 21 lutego 1954 r. Może z racji niedawnej śmierci Stalina i powiewu zmian na uroczystości nie było zbyt wielu oficjeli – jedynie członek Biura Politycznego KC PZPR i członek Rady Państwa Stefan Matuszewski oraz konsul generalny ZSRS w Gdańsku. „Życie Olsztyna” kwitowało to wydarzenie słowami:

Monumentalne pylony, kute w granicie, przyciągają oczy tysięcy mieszkańców Olsztyna. Dzieło prof. Dunikowskiego jest symbolem nie tylko wdzięczności mieszkańców Warmii i Mazur dla bohaterkiej Armii Radzieckiej, ale i naszej miłości dla bratniego Narodu. Narodu budującego szczęśliwe i sprawiedliwe jutro wolnym narodom świata.

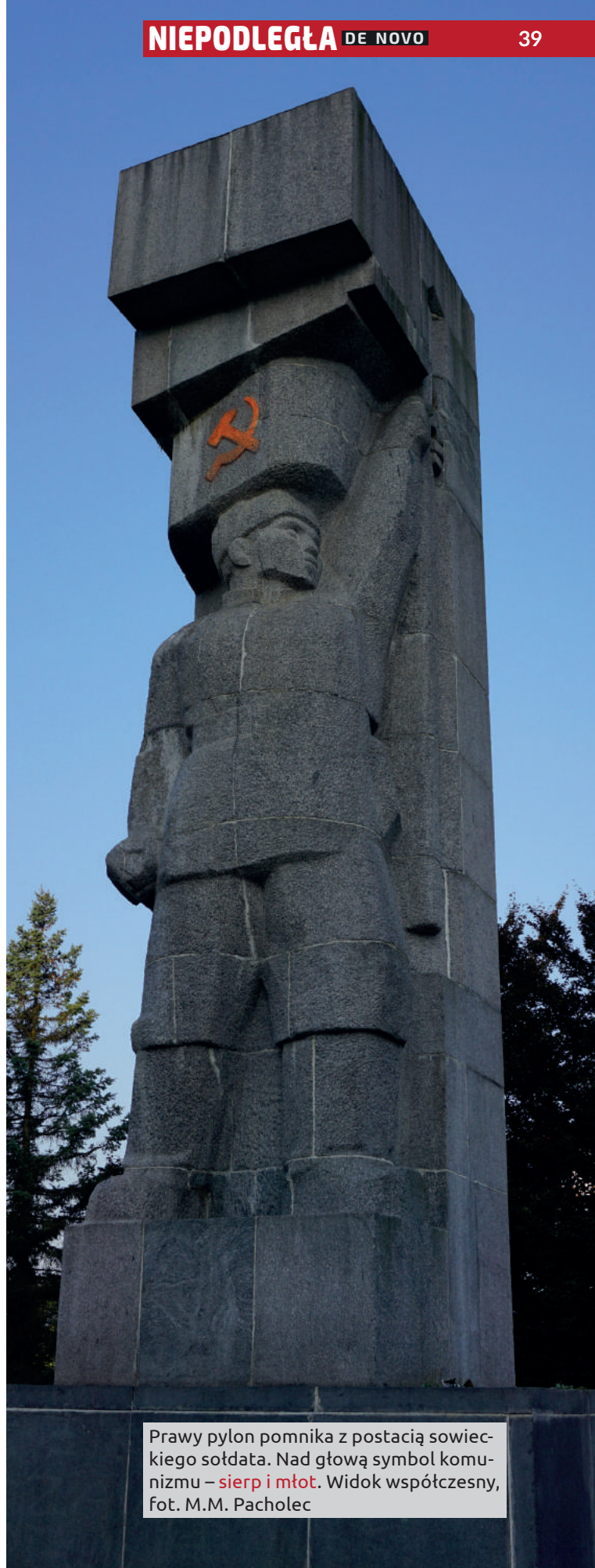
Pomnik „wdzięczności”

W całej historii powstawania tego obiektu wszyscy, łącznie z Dunikowskim, nieodmiennie nazywali go pomnikiem Wdzięczności Armii Czerwonej. Świadczy o tym również tablica z inskrypcją:

Tu stanie Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, 20 I 1945–20 VI 1948,

odnaleziona w styczniu 1993 r. na placu przed pomnikiem, w niegdysiejszym miejscu budowy. Jej odnalezienie stało się niejako przyczynkiem do objęcia pomnika ochroną konserwatorską (19 maja 1993 r.). Przy okazji tej procedury ówczesny wojewódzki konserwator zabytków, Jacek Wysocki, nadał mu nową nazwę – pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie. Tym samym rozminął się z faktami. Posiłkował się zapewne *Słownikiem artystów polskich i obcych w Polsce działających*, w którym przy biogramie Dunikowskiego umieszczono taką właśnie nazwę pomnika. Czyżby autorzy wydanego w 1975 r. słownika wstydzieli się pierwotnej nazwy dzieła Dunikowskiego? Mieszkańcy Olsztyna jednak zwykli nazywać ów twór po swojemu – „szubienice” – podskórnie zapewne wyczuwając istotę sprawy.

Zmianie dziś *post factum*, w wolnej Polsce, nazwy pomnika nie zmienia jego faktycznego przesłania. Powoływanie się współczesnych obrońców tegoż dzieła na „wybitność i artyzm” (każdy ma swoje poczucie estetyki), doszukiwanie się głębokich treści w urbanistycznym posadowieniu monumentu, snucie tym podobnych wywodów podszytych postmodernistyczną filozofią strzelistego pustostrowia – nie zakryje prawdy o czysto komunistycznym rodowodzie tego dzieła, będącego wszak symbolem zniewolenia. Zaiste Moczar śmieje się dziś Polakom w twarz. ▶



Prawy pylon pomnika z postacią sowieckiego żołnierza. Nad głową symbol komunizmu – **sierp i młot**. Widok współczesny, fot. M.M. Pacholec

Stojąc ściśle na gruncie faktów, należy podsumować, że pomnik powstawał jako wotum wdzięczności Armii Czerwonej. Zaangażowani w jego powstanie byli „wybitni” komuniści z Moczarem na czele. Artysta Xawery Dunikowski szczerze i z oddaniem dał się ponieść nowej rzeczywistości, osobiście wykańczając symbol komunizmu i głowę sowieckiego żołnierza. Postawił tym samym kropkę nad i, nadając komunistyczny i wiernopoddańczy wydźwięk swemu dziełu.

Czerwony sierp i młot

Obecnie wyrzutem sumienia i symbolicznym wezwaniem skierowanym do władz są działania oddolne, nawołujące do usunięcia pomnika z przestrzeni publicznej. Szczególnie spektakularne zasługi w tej materii mają panowie Wojciech Ko-

zioł i Władysław Kałdziński, którzy w rocznicę „wyzwolenia” Olsztyna zamalowują sierp i młot na czerwono – „by czas nie zaćmił i niepamięć” – a w bieżącym roku rozwiesili między pylonami baner ukazujący „braterstwo” czerwonarmistów pieczętowane gwałtami i krwią.

Można na temat pomnika toczyć długie wywody okraszone licznymi faktami; szermować argumentami prawnymi, artystycznymi i filozoficznymi. Przy tym należy pamiętać, że prawo można zmienić (tworzą je ludzie), interpretacje i gusta artystyczne też nie są stałe. Ważne, aby znalazły się chęci do przywrócenia sprawiedliwości w przestrzeni publicznej, a chęci, jak widać, władzom brak. Choć nie jedynie o sprawiedliwość tu chodzi. Istotę kwestii niech odda parafraza słów Zbigniewa Herberta:

W gruncie rzeczy jest to sprawa smaku; tak – smaku!



Franciszek Woliński i Roman Płocki,
funkcjonariusze PUBP w Łomży 1947 r.
(zbiory AIPN w Białymstoku)

Początkiem tej historii było utworzenie w lipcu 1944 r. Resortu Bezpieczeństwa Publicznego i podległych mu struktur terenowych, umiejscowionych przy powstających w tym samym czasie radach narodowych. Były to początkowo wydziały w ramach struktur organizacyjnych istniejących rad³. Kształcenie kadr do nowej instytucji rozpoczęto już w kwietniu tego roku, a uczestnikami kursu w szkole NKWD w Kujbyszewie byli głównie specjaliści do tego wytypowani żołnierze 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki⁴. W początkowym okresie działalności funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa rekrutowali się ze wspomnianych kujbyszewiaków, żołnierzy ludowego Wojska Polskiego oraz byłych partyzantów z Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Wzrost liczebny funkcjonariuszy UB nastąpił wraz z ofensywą Armii Czerwonej w 1945 r. i zajmowaniem przez nią nowych terenów. Właśnie na nich wraz z nowo powstającą administracją tworzone aparat bezpieczeństwa; akcję tę zakończono na przełomie sierpnia i września 1945 r., a liczebność funkcjonariuszy wzrosła z 2,5 tys. do ok. 24 tys.⁵

Załoga PUBP w Łomży



Wszyscy ludzie UB

Mimo upływu czasu zagadnienie powstania i działalności aparatu bezpieczeństwa w Polsce po II wojnie światowej nadal wywołuje duże emocje. Według oficjalnej wersji jego zadaniem było „Prowadzenie działań rozpoznawczych i profilaktycznych (za pomocą represji i perswazji) w celu ograniczenia szkód wyrządzonych przez przeciwników państwa ludowego”¹. Właściwie od początku swego istnienia podjął on, wspólnie z sowieckim NKWD, akcje przeciwko polskiemu podziemiu niepodległościowemu, które z upływem czasu obejmowały coraz to nowsze grupy społeczeństwa. To wówczas „wykuły się” kadry osobowe bezpieki, które miały stać się wzorem dla przyszłych pokoleń funkcjonariuszy².

dr hab. Krzysztof Sychowicz
Naczelnik OBBH IPN
w Białymstoku



Kujbyszewiaczy

W województwie białostockim tworzenie aparatu bezpieczeństwa rozpoczęło się w połowie sierpnia 1944 r. od przybycia do Białegostoku grupy 36 absolwentów I kursu szkoły kontrwywiadu w Kujbyszewie, w ogromnej większości

rekrutujących się z żołnierzy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. To oni obsadzili kierownicze stanowiska w powstających wówczas wydziałach bezpieczeństwa. Do jesieni została na tym obszarze zorganizowana pierwsza sieć placówek UBP, którą tworzyły m.in. WUBP w Białymstoku oraz PUBP w Au- ▶



Funkcjonariusze łomżyńskiego UB przed wejściem do jednego z zajmowanych budynków 1945 r. (zbiory AIPN w Białymstoku)

gustowie, Łomży, Suwałkach i Wysokiem Mazowieckiem. Trzy z nich zajmowały początkowo tymczasowe siedziby: augustowski – we wsi Krasnybór, łomżyński – w Zambrowie, a suwalski – w Sejnach⁶.

O awans społeczny funkcjonariuszy UB

Analizując skład społeczny osób, które przewinęły się przez aparat bezpieczeństwa w Łomży, można zauważyć, że do pochodzenia chłopskiego przyznało się 124 funkcjonariuszy, a do robotniczego – kolejnych 116. Z faktem tym wiązało się też ich niskie wykształcenie, a co za tym idzie, w wielu wypadkach także chęć awansu społecznego. Różne też drogi wiodły ich do pracy w UB; trafiali tam po zakończeniu służby wojskowej z Wojsk Ochrony Pogranicza (10) lub przechodzili z KBW – Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (14). Zdarzały się jednak osoby mające „doświadczenie” w pracy konspiracyjnej, do których zaliczali się: Konstanty Karpowicz – w latach 1943–1944 członek oddziału partyzanckiego im. Suworowa; Zygmunt Kowalski z Ostrowca Świętokrzyskiego, mający za sobą przeszłość w szeregach Gwardii Ludowej; Sta-

niśław Kozielski z oddziału partyzanckiego im. Stalina; czy Jan Ogłaza, będący na przełomie 1944 i 1945 r. łącznikiem grupy spadochronowej Armii Czerwonej w powiecie piotrkowskim.

Ponadto w różny sposób z działalnością agenduralną byli wcześniej związani funkcjonariusze: Andrzej Ciuńczyk – od 1939 r. agent NKWD „Pawłow”; Mikołaj Konończuk – agent Informacji Wojskowej „Potok”; Walentyna Korolczuk – od stycznia 1946 r. pracownica Wydziału III WUBP w Białymstoku, a wcześniej tajny współpracownik bezpieki; Janina Resznetnikowa, będąca na usługach PUBP w Suwałkach jako informator „Wanda”. Nie mogło tutaj zabraknąć także wiernych towarzyszy, bardzo często mających za sobą przeszłość czerwoarmistów, jak Sergiusz Buraczewski; Stanisław Góralczyk z Kalinowa (pow. Łomża) – działacz KPP w latach 1936–1938, a następnie żołnierz Armii Czerwonej; Władysław Krasowski; Jan Kulikowski – tłumacz kontrwywiadu wojsk sowieckich; Jan Rutkowski – funkcjonariusz milicji sowieckiej w okresie od 4 listopada 1939 r. do 17 lipca 1940 r. Na specjalne wyróżnienie w tym gronie zasługuje Siemion Jakimienko, pełniący funkcję politruka w wojsku sowieckim, a w okresie tzw. pierwszego sowieta – kierownik gospodarczy więzienia



Zastępca szefa PUBP w Łomży Albin Barycki (zbiory AIPN w Białymstoku)

NKWD w Łomży (1 grudnia 1939 r. – 21 czerwca 1941 r.), do którego to miasta trafił ponownie w kwietniu 1946 r.

Narodowość funkcjonariuszy

Bez wątplenia istotnym elementem w badaniu funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa jest narodowość funkcjonariuszy. Po dziś dzień duże ożywienie wywołuje dyskusja nad udziałem w jego strukturach osób pochodzenia żydowskiego⁷. Na podstawie dostępnych materiałów, także w odniesieniu do kadr UB na terenie powiatu łomżyńskiego, stereotyp ten nie wytrzymał próby czasu. Oto na wspomniane 297 przypadków tylko dwie (!) osoby deklarowały pochodzenie żydowskie (oprócz tego jedna – wyznanie mojżeszowe). Zaskakujący może być również fakt, że w gronie tym znalazło się 41 osób urodzonych na terenie powiatu łomżyńskiego.

Natomiast 63 funkcjonariuszy podało w ankietach narodowość białoruską, a ponadto w 10 przypadkach obok narodowości polskiej wpisywano wyznanie prawosławne. Tak uczynił też ostatni szef PU ds. BP – Władysław Krasowski, urodzony w Rybołach (pow. Bielsk Podlaski). Co ciekawe, tylko trzech (w tym dwóch pierwszych) na dziewięciu kierujących aparatem bezpieczeństwa w Łomży przyznało się do tego, że byli Białorusinami. Wśród ich zastępców znalazła się natomiast tylko jedna taka osoba. Przedstawiona tu sytuacja mogła być też skutkiem działań władz komunistycznych, starających się, aby funkcjonujący w ich strukturach Białorusini nie zdradzali swego niepolskiego pochodzenia⁸.

Stanowili oni część powstałego po 1944 r. systemu komunistycznego i lojalnie wykonywali otrzymane z góry polecenia. Fakt ten jednak nie zwalnia ich od odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na ludności powiatu łomżyńskiego. Broniąc nowego, narzuconego siłą prawa, sami w rzeczywistości postawili się ponad nim, budząc strach i nienawiść niemal wszędzie tam, gdzie się pojawili. Chronieni przez swych zwierzchników i kolegów funkcjonariusze UB



W samochodzie siedzą od lewej: szef PUBP Włodzimierz Szarota, komendant powiatowy MO w Łomży Szymon Karpik, doradca sowiecki mjr Potrakow, kierowca Czesław Piórkowski. Drugi od lewej stoi komendant ochrony PUBP Franciszek Woliński (zbiory AIPN w Białymstoku)

w Łomży unikali odpowiedzialności za popełnione zbrodnie lub doświadczali kary niewspółmiernie niskiej do dokonanego czynu.

- 1 T.L. Szmidt, *Aparat Bezpieczeństwa Publicznego i jego udział w walce o utrwalenie władzy ludowej [w:] O utrwalenie Władzy Ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1982, s. 209.
- 2 *Twarze białostockiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku. Informator personalny*, red. P. Łapiński, Białystok 2007, s. 9.
- 3 H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 18.
- 4 Z. Nawrocki, *Powstanie i rozbudowa aparatu bezpieczeństwa publicznego w woj. rzeszowskim (sierpień 1944 – luty 1945)*, „Studia Rzeszowskie” 1995, t. 2, s. 26; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 19; *Twarze...*, s. 9, 26.
- 5 A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa w walce z podziemiem w Polsce w latach 1944–1956. Struktury organizacyjne i kierunki działań [w:] Aparat represji a opór społeczeństwa wobec systemu komunistycznego w Polsce i na Litwie w latach 1944–1956*, red. P. Niwiński, Warszawa 2005, s. 61.
- 6 Z. Nawrocki, *op. cit.*
- 7 K. Szwaagrzyk, *Żydzi w kierownictwie UB. Stereotyp czy rzeczywistość?*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 11, s. 37–42; A. Paczkowski, *Żydzi w UB. Próba weryfikacji stereotypu [w:] Komunizm – ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- 8 E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 46–47.

„Dzierżyńszczacy”. O uczoneści esbeków



Jerzy Necio
nauczyciel historii
Górowo Iławeckie

Zanim funkcjonariusz tajnej policji politycznej PRL przystąpił do codziennej „pracy operacyjnej”, tj. inwigilacji lub pozyskania kolejnego tajnego współpracownika, musiał przejść odpowiednie przeszkolenie.

Oficerowie Służby Bezpieczeństwa (SB) zdobywali szlify w szkole ulokowanej w Legionowie. Była to Wyższa Szkoła Oficerska (WSO). Edukację mogli kontynuować w warszawskiej Akademii Spraw Wewnętrznych (ASW). W latach 70. XX w. te dwie placówki scalał jeden patron: Feliks Dzierżyński. Wymowa dokumentów wytworzonych w kuźniach esbeckich kadr rzuca interesujące światło na sposób kształtowania ludzi ortodoksyjnie wiernych Polsce Ludowej.

Legionowska uczelnia, a właściwie skoncentrowane w jednym miejscu rozmaite typy szkoleń, edukowały adeptów chętnych do pracy w resorcie, tj. w strukturach podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (MSW). Szkoła nie znajdowała się na froncie wojennym, a mimo to uwagę terminatorów systemu kierowano ku retoryce walki, a ściślej rzecz ujmując – idei walki klasowej wziętej z marksizmu. Sednem nauczania uczyniono ochronę komunistycznego ustroju państwa i walkę z wrogiem, kimkolwiek według partii (czyli PZPR) on był.

Idea konfrontacji pozostała dobrze widoczna w artykułach i pracach osób odpowiedzialnych za sformatowanie bezpieczniackiego narybku. W opinii dotyczącej podręcznika pt. *Taktyka i metodyka pracy operacyjnej SB w zakresie zwalczania wrogiej działalności politycznej* płk mgr Stefan Rapalo zapisał:

Wydaje mi się, że zarówno ilość wiedzy zawarta w skrypcie, jak i jej rozłożenie tematyczne odpowiada zarówno założeniom

jak i potrzebom słuchacza Akademii Spraw Wewnętrznych¹.

Ocenę wydano u schyłku gierkowskiej dekady, ale jeszcze przed sierpniowymi strajkami w gdańskiej stoczni (1979 r.). Ten sam recenzent w podobnej opinii, tym razem dotyczącej artykułu *Współczesny etap walki klasowej*, wyraził się następująco:

Artykuł bardzo na czasie, akcentuje zjawisko zaostrzenia się walki klasowej².

Poza – używając języka marksistów – ideologiczną „nadbudową” w ASW kształcono słuchaczy również praktycznie:

Program studiów oraz plan prac naukowo-badawczych realizowanych w ASW obejmuje m.in. tematykę ogólnozawodową oraz specjalistyczną (praca operacyjna Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, metodyka zwalczania wrogiej działalności politycznej, zwalczanie i zapobieganie przestępstwom kryminalnym i gospodarczym, kryminalistyka, kryminologia, prewencja ogólna, taktyka specjalna itp.³



Dzierżyński i Stalin, początek lat 20. XX w.
Domena publiczna

Jak więc wyglądała naukowość w esbeckim wydaniu? Oto przykład recenzji powstałej w murach ASW:

Przedstawione opracowanie porusza problematykę bardzo aktualną i bardzo potrzebną w pracy i jej doskonaleniu. [...] Interesujące są przemyślenia autora dotyczące wykorzystania informacji w grze operacyjnej i innych technikach manipulacyjnych.

Pogląd taki wyrażono na miesiąc przed wprowadzeniem stanu wojennego, a dotyczył on pracy ppłka dra Bogusława Zajęca pt. *Informacja w działaniach operacyjnych*⁴. W murach *Alma Mater* kształcącej funkcjonariuszy policji politycznej dokonywano też analizy wystąpień opozycyjnych z przeszłości. Tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego zajęto się kryzysem i demonstracjami studenckimi w 1968 r.

ASW otrzymała w dn. 25.11. br. zadanie od Z-cy Ministra Spraw Wewnętrznych tow. gen. dyw. B. Stachury opracowanie w terminie do 10.01.1982 r. ekspertyzy dotyczącej genezy, przebiegu i oceny wydarzeń marcowych w 1968 r. na wyższych uczelniach w Polsce⁵.

Po delegalizacji Solidarności zajmowano się analizowaniem jej podziemnych struktur. Świadczy o tym m.in. pismo zastępcy komendanta ASW, płka doc. dra hab. Waldemara Wołpiuka, skierowane do dyrektora Departamentu III MSW, gen. bryg. Henryka Dankowskiego:

[...] wyrażam Towarzyszowi Generałowi serdeczne podziękowanie za przekazane opracowanie St. Krupy i M. Zielińskiego pt. *Program polityczny i akcje protestacyjne nielegalnych struktur b. NSZZ Solidarność*⁶.



Medale na 45-lecie resortu

W legionowskiej WSO prace dyplomowe przyszłych oficerów SB również miały nabierać charakteru naukowych dysertacji. W 1984 r. powstało tam opracowanie pt. *Przejawy propagandy pisanej na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina w okresie stanu wojennego*⁷. Recenzja pracy daje wgląd w sposoby wewnątrzresortowego sposobu myślenia o solidarnościowym podziemiu.

Temat pracy jest bardzo interesujący i ze wszech miar wart opracowania. Podejmuje bowiem kwestie, z którymi w przeszłości nie mieliśmy do czynienia. Chodzi tu zarówno o ilość kolportowanych nielegalnych publikacji, jak i ich jakość, a także nośność społeczną zawartych w nich treści. Innym ważnym elementem podjętym przez autora jest funkcjonowanie rozmaitych tajnych czy konspiracyjnych komitetów b. Solidarności⁸.

Opinia doskonale ukazuje także, w jaki sposób wyznaczano linie ideologicznej poprawności:

Równie nietrafiony jest cytat z przemówienia Tow. Fiszbacha⁹. Szczególnie wiele wątpliwości budzi zawarte w cytacie owo przywracanie z takim trudem więzi pomiędzy władzą a społeczeństwem po wydarzeniach grudniowych. Jest to identyczny tembr, jaki słyhać przy rozmaitych wystąpieniach wrogów Polski Ludowej, systematycznie dzielący społeczeństwo polskie na władzę i resztę. A wystarczy spojrzeć do Konstytucji PRL, by skonstatować, do kogo ta władza należy i kto ją tworzy¹⁰.

Lektura recenzji zawiera również fragmenty świadczące o kształtowaniu w umysłowości funkcjonariuszy tzw. właściwego podejścia. Oto przykład pouczenia ze strony bardziej doświadczonego esbeka:

Na str. 37 autor pisze o ujawnieniu tabliczki z napisem »Wrona orła nie pokona«, a następnie oświadcza, że z ustaleń wynika, iż »... wiadomość o tym fakcie rozprzestrzeniła się bardzo szybko«. Jest to lapsus, który w tego rodzaju pracy nie powinien się przytrafić¹¹.

WSO im. Feliksa Dzierżyńskiego wykazywała także niemal uniwersyteckie ambicje w dziedzinie organizacji sympozjów.

W dn. od 21 do 23 marca br [1986 – przyp. aut.] Uczelnia nasza zorganizowała Konferencję Naukową nt. »Działalność ugrupowań i organizacji antypaństwowych w Polsce po sierpniu 1980 r.«¹².

Rok później zaplanowano sumującą konferencję:

Uprzejmie informuję, że z okazji jubileuszu 40-lecia Centrum Wyszkozenia i 15-lecia WSO MSW im. F. Dzierżyńskiego Zakład Taktyki i Metodyki Pracy Operacyjnej oraz Zakład Techniki Operacyjnej organizują w dn. 5 maja 1987 w godz. 9.00–19.00 Sympozjum na temat »Wkład Centrum Wyszkozenia i WSO MSW im. F. Dzierżyńskiego w rozwój pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa«¹³.

Obchodzenie jubileuszy służyło podtrzymaniu tradycji esbeckiej edukacji. Do czego nawiązywano? Odpowiedź przynosi anons z obchodów zorganizowanych w 1984 r.:

Szanowny Towarzyszu! Z okazji przypadającej w tym roku 40 rocznicy szkolnictwa Służby Bezpieczeństwa – Wyższa Szkoła Oficerska im. F. Dzierżyńskiego pragnąc uczcić ten doniosły jubileusz i utrwalić w pamięci przyszłych pokoleń funkcjonariuszy wiedzę o Szkole i jej tradycjach, podjęto się opracowania monografii, która obejmowałaby całość problematyki związanej z rodowodem, powstaniem i działalnością szkoły w latach 1944–1984. [...] Kierujemy więc do nich [absolwentów pierwszych szkoleń – przyp. aut.] gorący apel o pomoc w kompletowaniu dokumentów ilustrujących obraz początków i pierwszych lat szkolnictwa aparatu bezpieczeństwa, poczynając od kursu specjalistycznego w Kujbyszewie, szkoły lubelskiej i łódzkiej do początków działalności Centrum Wyszkozenia MBP w Legionowie¹⁴.

*

Dokumenty dydaktyczne i organizacyjne szkolnictwa policji politycznej PRL stanowią wymowną część znacznie większego świadectwa ukazującego podporządkowanie ówczesnej Polski sowieckim wpływom. Informują wprost, skąd przybyła siła stanowiąca później „miecz i tarczę” partii komunistycznej. W sferze praktycznej – to, czemu „towarzysze” z tajnej policji politycznej usiłowali nadać charakter naukowy, wypływało z antyhumanistycznych

postaw i było oparte na nieracjonalnym założeniu, że siły, które sprawują władzę polityczną, mogą również nabierać cech uczoności, stać się „akademią”, „uczelnia”, kształcić „studentów” itp. Pozostaje więc esbecką naukowość dopisać jako kolejną pozycję do listy komunistycznych złudzeń. Być może przydomek „naukowy” jest w stanie właściwie oddać rezultat prac wytworzonych w murach obu uczelni im. Feliksa Dzierżyńskiego.

- 1 IPN Bu 0296/255, t. 5, s. 7 – *Opinia dotycząca skrypty pt. „Taktyka i metodyka pracy operacyjnej SB w zakresie zwalczania wrogiej działalności politycznej, cz. I” (Opinia dotycząca rozdziałów: I, II, III, pod redakcją płk. dr. Henryka Kopczyka)*, Warszawa 1979 r. W cytatach źródłowych (tym i kolejnych) zachowano oryginalną pisownię.
- 2 Ibidem, s. 14 – *Opinia dotycząca artykułu doc. dra L. Malinowskiego pt. „Współczesny etap walki klasowej”*, Warszawa 1979 r.
- 3 Ibidem, s. 22 – *Pismo płk. dra Zenona Trzczińskiego z 7 maja 1979 r.*
- 4 Ibidem, s. 35 – *Recenzja opracowania ppłk. dra Bogusława Zajęca (ASW) pt. „Informacja w działalności operacyjnej”*, Warszawa 23.11.1981 r.
- 5 Ibidem, s. 35 – *Pismo komendanta ASW do Dyrektora Departamentu III MSW*, Warszawa 7 grudnia 1981 r.
- 6 Ibidem, s. 37 – *Pismo zastępcy komendanta ASW do Dyrektora Departamentu III MSW*, Warszawa 18 marca 1985 r.
- 7 Ibidem, s. 63 – *Pismo kierownika Cyklu II WSO w Legionowie do Naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW*, Warszawa 8 kwietnia 1984 r.
- 8 Ibidem, s. 64 – *Recenzja pracy dyplomowej pt. „Przejawy wrogiej propagandy pisanej na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina w okresie stanu wojennego”*.
- 9 Tadeusz Fiszbach od 1975 do 1982 r. pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, był przeciwnikiem wprowadzenia stanu wojennego.
- 10 IPN Bu 0296/255, t. 5, s. 64–65, *Recenzja pracy dyplomowej...*
- 11 Ibidem, s. 66.
- 12 Ibidem, s. 66 – *Pismo Komendanta WSO – płk. dra Henryka Lewandowskiego z 09.04.1986 r.*
- 13 Ibidem, s. 72 – *Pismo Komendanta WSO – płk. dra Henryka Lewandowskiego do Dyrektora Departamentu III MSW – Tow. Płk. Krzysztofa Majchrowskiego*, Legionowo 25 marca 1987 r.
- 14 Ibidem, s. 49 – *Pismo Komendanta WSO – płk. dra Henryka Lewandowskiego z 25.09.1984 r.*

Roman Wilhelmi – dobry aktor



Roman Wilhelmi. Kadr z filmu
Czterej pancerni i pies



dr Paweł P. Warot
Naczelnik OBEN IPN
w Białymstoku

Znany z takich brawurowych i niezapomnianych ról filmowych, jak Stanisław Anioł z *Alternatywy 4* czy Nikodem Dyżma. Jeden z najbardziej utalentowanych, wybitnych

polskich aktorów. Roman Wilhelmi to kolejny z tych, których komunistyczna policja polityczna Polski „ludowej” próbowała zwerbować do współpracy, wykorzystując jego słabości... Posiadał ich sporo, m.in. kobiety i alkohol. W planach SB miał posłużyć do rozpracowania środowiska aktorskiego, tak istotnego w strukturze i życiu elit PRL.

Roman Wilhelmi urodził się 6 czerwca 1936 r. w Poznaniu. W 1958 r. ukończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie, po czym rozpoczął pracę w Teatrze Ateneum. W tym czasie dał się poznać jako znakomity aktor, również filmowy i telewizyjny. Furtką do wielkiej kariery był bez wątpienia udział w zakłamującym prawdę historyczną serialu *Czterej pancerni i pies*. Sam Wilhelmi nie był zadowolony z tego, że obsadzono go w roli tzw. POP-a (jak to mówiono w tamtym czasie, „pełniącego obowiązki Polaka”), czyli mówiącego w filmie nienaganną polszczyzną Olgierda Jarosza, jakoby Polaka-Rosjanina, którego przodek miał zostać przez cara zesłany w głąb Rosji za udział w powstaniu styczniowym. Wilhelmi miał jednak wspominać, jak wynika z jego najnowszej biografii z 2016 r. autorstwa Marcina Rychcika:

Stałem się popularny, zna mnie każde dziecko w tym kraju. Tyle że niezupełnie o to mi chodziło. Owszem, cieszy mnie, że ludzie rozpoznają mnie na ulicy, że w warsztacie zreperują mi samochód na poczekaniu, a panienki w urzędach w podskokach pomogą w załatwieniu rozmaitych spraw.

Z biografii Wilhelmiego dowiadujemy się, że nie stronił on od kobiet i alkoholu, że ciągle wymagał uznania, spełnienia, że skłonny był też wykorzystywać swoje talenty aktorskie w niecnym celach.

Depresyjny i wręcz płacziwy w domu, kiedy przekraczał mury teatru, z miejsca programował się na sukces. A gdy wchodził na scenę, już po chwili wygrywała w nim spontaniczna energia

– tak scharakteryzował go już we wstępie swojej książki Rychcik¹. Jak się okazało, swoje talenty aktorskie miał też wykorzystywać, gdy doszło do jego zetknięcia się z funkcjonariuszem SB.

Druga połowa lat 70. to najbardziej twórczy okres w życiu Romana Wilhelmiego, rozpoczęty m.in. grą w filmie *Zakłete rewiry*. Wtedy to też, 14 lutego 1977 r. o godz. 1.05, mały fiat aktora został zatrzymany przez milicję na Trasie Łazienkowskiej przy Al. Ujazdowskich w Warszawie. St. sierż. Henryk Zieliński z milicyjnej drogówki zauważył, że kierowca jest „wesoły” i wyczuł od niego zapach alkoholu. Badania tzw. probierzem

LPW BU 001277658/1

L. dz. _____

PROTOKÓŁ
użycia probierza trzeźwości

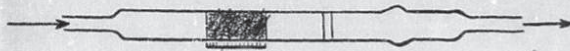
....., dnia 14. 02. 1977 r. godz. 1.05 min.

Ja Nawrocki (imię i nazwisko, jednostka służbowa)
poc. W. Nawrocki z WRD-KSMO (stanowisko, imię i nazwisko, jednostka służbowa)

działając na zasadzie dekretu z dnia 21.XII.1955 r. (Dz. U. 46, poz. 311) i art. 299 kpk przedsiębiorstwem nie cierpiącą zwłoki czynność stwierdzenia i ustalenia obecności alkoholu w wydychanym powietrzu obywatela Wilhelmi Roman lat 41 zamieszkały W-wa ul. Bagowa (imię i nazwisko)

tożsamość ustalono na podstawie Dow. osob. 52-746/1338 (nr i seria D. O., Nr i lat. peszoc. w. p.)
32.157 (data i godzina wykonania czynności)

Czynności dokonano zgodnie z instrukcją. Probierz trzeźwości nr 34878 (w załączeniu)
Użyty „probierz” zachował niezmienną żółtą barwę warstwy wskaźnikowej na herwie zielonej w granicach zaznaczonych na poniższym schemacie, co świadczy, że badany pozostaje pod działaniem alkoholu



Czynności dokonano w związku z konstatacją samochodu osobowego nr rej. 5244-WO (data i godzina wykonania czynności)

(odnotować)

Zaw-18. W.Z.Graf. Zam. 762. XXX-24. 1974 r.

Protokół użycia probierza trzeźwości

trzeźwości wykazały, że aktor jest pijany. Następnie pobrano mu w pogotowiu przy ul. Hożej krew – miał w niej przeszło 1‰ alkoholu. Wilhelmi wyjaśniał, że pił wino. Zatrzymano jego prawo jazdy, samochód zaś został odholowany przez pomoc drogową na parking. Tego samego dnia por. Władysław Nawrocki z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej MO w Warszawie sporządził notatkę urzędową, która następnie trafiła do ppor. Zbigniewa Grabowskiego z Wydziału III... Służby Bezpieczeństwa². Wilhelmi został zaproszony na spotkanie na 1 marca 1977 r. do Komendy Stołecznej. Oczywiście utrata prawa jazdy była tylko pretekstem do wezwania aktora. W trakcie rozmowy Wilhelmi nie ukrywał, że bardzo zależy mu na odzyskaniu dokumentów, gdyż ich brak utrudnia mu wykonywanie obowiązków zawodowych, przygotowywał się m.in. do roli Kazia Starskiego w *Lalce* reżyserowanej przez Ryszarda Bera. Aktor miał się tłumaczyć, dlaczego spożywał wcześniej alkohol i jak doszło do utraty przez niego prawa jazdy³.

Dalszy ciąg rozmowy Romana Wilhelmiego z funkcjonariuszem SB dotyczył już spraw związanych z sytuacją, jaka panowała wśród ludzi teatru. Wilhelmi miał poinformować Grabowskiego, że ostatnio bardzo dużo w jego środowisku jest komentarzy na temat protestów robotniczych, które miały miejsce w czerwcu 1976 r. Mowa o strajkach załóg fabryk w Radomiu i Ursusie, do których doszło po tym, kiedy władze ogłosiły drastyczną podwyżkę cen towarów konsumpcyjnych. Wówczas manifestanci zajęli ▶

m.in. siedzibę Komitetu Wojewódzkiego partii w Radomiu. Do końca nie wiemy, co powiedział Wilhelmi, ponieważ w materiałach SB znajduje się jedynie notatka służbowa funkcjonariusza, który opisał przebieg rozmowy i słowa wypowiedane przez aktora. Miał on stwierdzić, że niektórzy z jego kolegów z teatru bardzo angażują się w działalność, która raczej nie powinna ich dotyczyć. Jako przykład miał – wedle słów Grabowskiego – podać aktorkę Halinę Mikołajską, grającą wcześniej m.in. w filmie *Barwy ochronne* Krzysztofa Zanussiego i prowadzącą już bardzo aktywną działalność w Komitecie Obrony Robotników, czyli w KOR-ze. Miał Wilhelmi nawet użyć takiego stwierdzenia, że

nie wystawia [ona] chlubnej opinii swojemu środowisku¹⁴. Zdaniem aktora robiła to z chęci „dodania sobie jakiegoś splendoru”¹⁵.

Zachowanie jej miałoby być podyktowane

chęcią pokazania się, że stać ją jeszcze na coś więcej niż samo aktorstwo, wie, że jej nazwisko jako aktorki przestało się już liczyć, dlatego też ratując się od zapomnienia, była może nawet zmuszona do podjęcia takiej działalności¹⁶.

Nie wiemy, jak Wilhelmi wypowiadał te słowa przed Grabowskim, być może tak, jak w granym trzy lata później *Alternatywy 4*, w scenie, gdy jako Stanisław Anioł przekonywał lokatorów do konieczności udziału w tzw. czynie społecznym. Niemniej słowa te musiały na funkcjonariuszu SB wywrzeć wrażenie.



Roman Wilhelmi. Kadr z filmu
Kariera Nikodema Dyzmy

Podczas spotkania w sprawie zatrzymanego prawa jazdy w pałacu Mostowskich, czyli w stołecznej SB, Roman Wilhelmi miał opowiedzieć też o zbiórce, jaka została przeprowadzona wśród aktorów warszawskiego Teatru Powszechnego na rzecz poszkodowanych przez władzę, wyrzucanych z pracy robotników. Dość ostrożnie wspominał Wilhelmi, że podobna zbiórka mogła zostać zorganizowana również w teatrze, w którym był zatrudniony – w Ate-neum. Dodał jednak, że nie jest tego zupełnie pewny, gdyż nikt się do niego nie zgłaszał, a jednocześnie sądzi, że „dyrektor Teatru War-miński nie pozwoliłby na jawne przeprowadza-nie tego typu akcji”⁷ (mowa o Januszu War-mińskim, dyrektorze Teatru Ateneum, wybitnym artyście, reżyserze, niekontestującym jednak tamtego komunistycznego porządku). Aktor najwyraźniej wywarł na Grabowskim wrażenie. Funkcjonariusz SB uznał, że nawiązał z akto-rem swego rodzaju nić porozumienia, że Wil-helmi otworzył się przed nim, dlatego w notatce sporządzonej po spotkaniu zapisał:

W trakcie dalszej rozmowy zaproponowałem R. Wilhelmiemu, czy mógłby udzielić pomocy organom SB w wyjaśnieniu niektórych problemów i zjawisk zdarzających się w środowisku, w jakim przebywa⁸.

Pytanie esbeka miało wywołać początkowo konsternację aktora (ale być może Roman Wilhelmi, jako wybitny aktor, po prostu świetnie ją zagrał).

Wilhelmi był zaskoczony takim pytaniem i po namyśle wyraził zgodę, zaznaczył, że nigdy go nie interesowały sprawy pozazawodowe, raczej do tych spraw podchodził z rezerwą i jest z tego znany. Dlatego też nikt nigdy nie proponował mu podpisania petycji czy też dawania pieniędzy na rzecz represjonowanych, ale obok takich spraw nie może przechodzić obojętnie i w miarę swoich możliwości będzie się starał pomóc organom SB⁹.

Grabowski w swojej notatce zapisał też pewne „wnioski”, które następnie przedstawił przełożonemu, kpt. Witoldowi Górkowskiemu¹⁰:

R. Wilhelmi okazał się ciekawym rozmówcą, bardzo zależy mu na odzyskaniu prawa jazdy i jak najmniejszym rozgłosie w jego sprawie.

TPW BU 001121/1688/7

Oświadczam, że treść rozmowy
przedstawionej S.B. ze słowami
do tajemnicy:

Roman
Wilhelmi

Oświadczenie R. Wilhelmi o zachowaniu w tajemnicy treści przeprowadzonej rozmowy

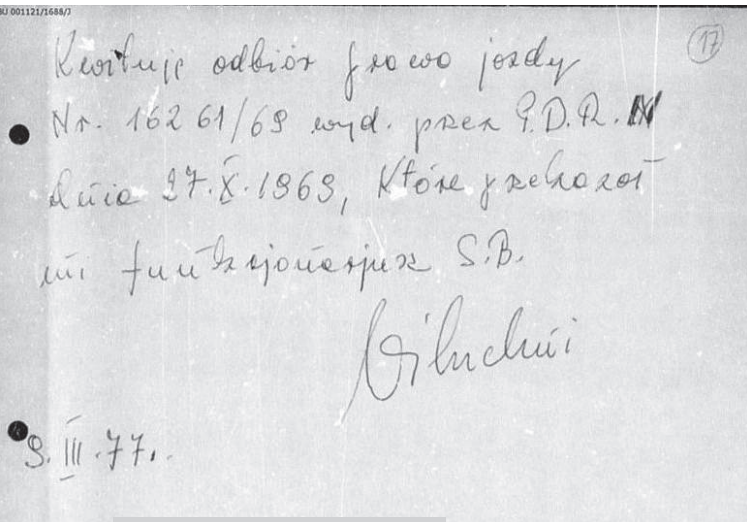
Biorąc pod uwagę, że zatrudniony jest w teatrze Ateneum jako wieloletni aktor, posiada dość szerokie kontakty w swoim środowisku, dlatego też, reasumując powyższe, proponuję zarejestrować w charakterze TW¹¹.

Górski, sprawdzając powstałą po spotkaniu dokumentację, wyraził zdziwienie, że tak pośpiesznie uznano, iż Wilhelmi mógłby zostać tajnym współpracownikiem. Dlatego w notatce Grabowskiego przy słowie „TW” postawił tłustym mazakiem znak zapytania, choć jednocześnie też odręcznie zanotował:

Zgadzam się na kontynuowanie rozmów, które winny być podstawą do kwestii ostatecznej decyzji co do rejestracji ww. w charakterze TW.

Dopiero przyszedł pomyślny dla SB obrót sprawy miał zdecydować o rejestracji aktora w charakterze agenta.

Przeszło tydzień po spotkaniu z funkcjonariuszem SB doszło do zwrócenia Wilhelmiemu prawa jazdy. Zachowały się pokwitowanie odbioru dokumentów oraz informacja, że aktor zachowa treść rozmów w tajemnicy. Jednocześnie też rozpoczęto opracowywanie artysty w charakterze kandydata na tajnego współpracownika. Sprawdzano jego sytuację zawodową, w tym wysokość pensji, jak też sytuację rodzinną, kierunki podróży zagranicznych. Ustalono, że dotychczas nie był rozpracowywany ani nie współpracował z policją polityczną. W uzasadnieniu wytypowania go do pozyskania w charakterze agenta SB funkcjonariusz zapisał: ▶



Pokwitowanie odbioru przez R. Wilhelmię prawa jazdy

Kandydat posiada bezpośrednie dotarcie do figurantów prowadzonych spraw, z uwagi na miejsce pracy i wykonywany zawód. Jako aktor ma uznaną wysoką pozycję w środowisku aktorskim i cieszy się dużym zaufaniem w tym środowisku. Posiada szerokie kontakty wśród aktorów z teatrów warszawskich oraz zatrudnianych przez Radio i Telewizję oraz «Estradę»¹².

Postanowiono też, przez innych tajnych współpracowników pozyskanych już przez SB w środowisku aktorskim, zebrać informacje na temat Wilhelmięgo:

Poprzez osobowe źródła informacji posiadające bezpośrednie dotarcie do ww. zebrać szczegółowe charakterystyki. Dokonać sprawdzeń ww. i członków jego rodziny w kartotekach MSW i Rejestrze Skazanych, zastosować inwigilację «W» i «PT» w celu ustalenia kontaktów oraz uzyskania informacji o jego stosunku do obecnej rzeczywistości¹³.

Inwigilacja „W” oznaczała perlustrację korespondencji, natomiast „PT” znaczyła tyle, że zostanie Wilhelmiemu założony podsłuch telefoniczny.

Czy Roman Wilhelmi miał na pewno założony podsłuch w domu, czy SB przeglądała jego korespondencję? Tego nie wiemy, gdyż nie mamy, jak dotąd, świadczących o tym materiałów. Niemniej w październiku 1977 r. przełożony zmierzającego do pozyskania Wilhelmięgo do współpracy Zbigniewa Grabowskiego uznał, że ten błędnie prowadzi sprawę pozyskania aktora w charakterze TW. Zapisał mu nawet odręczne zalecenia:

PN BU 001121/1688/J

Notatka informacyjna z akt kandydata na TW

ARCHIWUM UOP

materialy NR 12.164/I-k SUSW

T A J N E

NOTATKA INFORMACYJNA

z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy

Kandydat na TW
(rodzaj sprawy)

nr archiwalny 12.164/I-k

Wypisano na figurantów sprawy do KOI i skorowidzów archiwalnych następujące wzory karty:

Nazwisko i imię figuranta	Wzory kart	Uwagi
1. WILHELM Roman Henryk		
2. s. Izabela wy. 06.06.1938		
3.		

UJ 001121/1688/J



TAJNE
spec. znaczenia

Nr ewidencyjny 16989

KWESTIONARIUSZ

CZĘŚĆ I PERSONALIA

1. Nazwisko WILHELMI
(w wypadku zmiany nazwiska - podać w nawiasie poprzednio używany)
- Imię (imiona) ROMAN HENRYK
2. Imiona rodziców Józefian - Stefania Kazimierzak
(nazwisko pani/matki)
3. Data urodzenia 6.06.1936r. 4. Miejsce urodzenia Poznań
5. Narodowość polska 6. Obywatelstwo polskie
7. Rysopis: wzrost 177cm oczy niebieskie włosy ciemne
znaki lub cechy szczególne nie posiada
8. Wykształcenie głównie - Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Warszawie
9. Zawód: wyuczony aktor wykonywany aktor
10. Wykształcenie specjalne aktor dramatyczny
11. Służba wojskowa S. II m. 135492 4KR - Szereg Mistrz Honor - specjalne możliwości
(kategoria, spec. wojskowa, nr kł. wojsk., stopień wojskowy)
12. Nr dowodu osobistego i przez kogo wydany SJ-746 1389

Kwestionariusz ewidencyjny SB

Stosunek do sprawy ewentualnego zakończenia opracowania i podjęcia decyzji co do celowości formalnego pozyskania Wilhelmi jest wysoce niewłaściwy i świadczy o braku zrozumienia faktu, że nie TW jest podstawą pracy operacyjnej¹⁴.

Niemniej do SB docierały od agencji ze środowiska aktorskiego, które władza uważała za szczególnie ważne i zarazem niebezpieczne, kolejne informacje dotyczące Wilhelmi.

Warszawa 28 listopada 1977. Wyciąg z informacji operacyjnej od TW «Bogdan» z dnia 25 listopada 1977 ...zostałem poinformowany, że Wojciech Pszoniak wyjeżdża do Francji i prawdopodobnie nosi się z zamiarem tam pozostać na stałe. Jego rolę w sztuce «Barbarzyńcy» granej przez teatr Powszechny w W-wie ma dublować Roman Wilhelmi, którego poznałem podczas nakręcania filmu «Sprawa Gorgonowej». Osobiście nie cenię tego człowieka za wysoko, ponieważ wiem, że jest alkohikiem i kobieciarzem¹⁵.

Materiały, jakimi dysponowała na temat Wilhelmiego SB, świadczyły o rosnącej aktywności i pozycji zawodowej aktora i powodowały, że postanowiono zrealizować zamysł pozyskania go do współpracy z policją polityczną. Uważano, że w ten sposób aktor będzie mógł wyrazić wdzięczność, której zapewne – w to nie wątpiono – nie udawał, a którą jak liczono zachował. Przełożeni Grabowskiego polecieli mu:

W terminie do dnia 15 VII 1978 r. przeprowadzić rozmowę z Wilhelmem, w której określić należy wzajemne stosunki. Uważam, że nie stoi nic na przeszkodzie, aby został on formalnie pozyskany do współpracy. 8 sierpnia 1978¹⁶.

„Rozmowę pozyskaniową” długo odkładano. W tym czasie aktor grał m.in. w filmie Andrzeja Wajdy *Bez znieczulenia*. Do realizacji zamierzenia powrócono w chwili, kiedy w kraju coraz bardziej wzbierało społeczne niezadowolenie z sytuacji politycznej i ekonomicznej, a jednym ze szczególnych wyrazicieli tego niezadowolenia było środowisko aktorskie. Jednakże, kiedy 8 marca 1979 r. funkcjonariusz SB spodziewając się ze strony Wilhelmiiego, iż ten teraz wyrazi mu wdzięczność i równie otwarcie jak uprzednio będzie z nim prowadził dialog, przeżył zawód. Aktor odpowiedział, iż musi odmówić współpracy¹⁷. Artysta okazał się dla policji politycznej PRL partnerem dość trudnym. Inny na scenie czy jako bohater filmu, inny w rozmowie prywatnej, poufnej. W końcu SB zaniechała dalszego opracowania Wilhelmiiego w charakterze potencjalnego tajnego współpracownika.

W.[yżej] wymieniony wytypowany został na kandydata na tajnego współpracownika ze względu na to, że posiada dotarcie do figurantów prowadzonych spraw, z uwagi na miejsce pracy i wykonywany zawód. Zebrane w toku dotychczasowego opracowania materiały oraz informacje (m.in. od TW ps. «Bogdan»), jak też przeprowadzona rozmowa operacyjna oraz próby nawiązania dalszych kontaktów, wskazują na fakt nieprzydatności jego osoby do realizacji naszych zadań. Podyktowane jest to tym, że zespół jego cech psychofizycznych wyklucza jakąkolwiek płaszczyznę

utrzymywania z nim kontaktów. Kierownik Sekcji IV Wydziału III KSMO por. Zbigniew Grabowski¹⁸.

Być może faktycznie założono Wilhelmiemu w domu podsłuch i ostatecznie w ten sposób przekonano się o jego „depresyjności”, zmienności nastrojów, „płaczliwości”, czego przecież nie można było spodziewać się po dobrym agencie. Być może też jego tryb życia i nadużywanie alkoholu nie gwarantowały zachowania tajemnicy współpracy; mógł narazić samych funkcjonariuszy SB na dekonspirację, (o depresji już nie wspominając), co w efekcie okazało się również, jak widzimy, oryginalnym sposobem uniknięcia kompromitującej kolaboracji z policją polityczną „ludowej” Polski.

- 1 M. Rychcik, *Roman Wilhelmi. Biografia*, [Warszawa] 2016.
- 2 AIPN BU, 001121/1688, Wilhelmi Roman Henryk, Notatka urzędowa, Warszawa 14 02 1977 r., k. 16. AIPN BU 0968/117, Zbigniew Grabowski akta funkcjonariusza.
- 3 AIPN BU, 001121/1688, Wilhelmi Roman Henryk, Notatka służbowa, Warszawa 1 03 1977 r., k. 21.
- 4 Ibidem, k. 22.
- 5 Ibidem.
- 6 Ibidem.
- 7 Ibidem, k. 23.
- 8 Ibidem.
- 9 Ibidem.
- 10 AIPN Rz, 00215/395, Akta funkcjonariusza Witolda Górskiego.
- 11 AIPN BU, 001121/1688, Wilhelmi Roman Henryk, Notatka służbowa, Warszawa 1 03 1977 r., k. 23.
- 12 Ibidem, Wniosek o opracowanie kandydata na tajnego współpracownika, Warszawa 9 03 1977 r., k. 10.
- 13 Ibidem.
- 14 Ibidem, Notatka służbowa z przeglądu akt paszportowych nr. Ea – 123443 dot. Romana Wilhelmiiego, Warszawa 21.06.1977 r., k. 25.
- 15 Ibidem, Wyciąg z informacji operacyjnej od TW Bogdan” z dnia 25 11 1977 r., Warszawa 28.11.1977 r., k. 28.
- 16 Ibidem, Notatka służbowa, Warszawa 8 sierpnia 1978 r., k. 30.
- 17 Ibidem, Wniosek o zaniechanie opracowania w charakterze tajnego współpracownika, Warszawa 8.03.1979 r., k. 31.
- 18 Ibidem.

Archiwum IPN

– nowoczesne narzędzie dostępu do rzetelnej wiedzy o przeszłości

Akta tajnego współpracownika o pseudonimie „Bolek” czy katalog archiwalny zwany listą Wildsteina – z tym może niektórym kojarzyć się Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Dla innych wizyta tam to lektura dokumentów, uzyskanie informacji o represjach wobec członków rodziny albo wyjaśnienie zagadek przeszłości. Jak funkcjonuje to archiwum? Czym zajmują się jego pracownicy?

Przemysław Czyżewski
OA IPN w Białymstoku



Archiwum IPN to nie tylko centrala w Warszawie, ale także 11 archiwów oddziałowych oraz wydziały archiwalne w delegaturach. Funkcjonowanie tej instytucji można ukazać na przykładzie Oddziałowego Archiwum IPN w Białymstoku.

Najtajniejszy dział

Białostockie archiwum dzieli się na trzy działy. Referat informacji i sprawdzeń opiekuje się jednym z najtajniejszych zbiorów dawnych organów bezpieczeństwa – kartotekami i repertoriami. Był to niewralgiczny punkt systemu informacji komunistycznej bezpieki. Umożliwiał szybkie wyszukiwanie danych. Po zniszczeniach akt dokonywanych planowo, a od 1989 r. masowo, czasem jedyne ślady dawnego zainteresowania daną osobą czy obiektem pozostały w postaci zapisów na kartach ewidencyjnych.

Specjalistyczny system symboli i numerów, dzienników rejestracyjnych i archiwalnych pozwalał nie tylko na porządkowanie dokumentów, ale także na ograniczenie dostępu do nich jedynie do powołanych osób. Pracownicy tego działu doskonale orientują się w zawiłym i hermetycznym kodzie bezpieki, dzięki czemu są w stanie wyszukiwać informacje i odtwarzać dawne działania czekistów. Nie tylko dbają o właściwe warunki przechowywania zbiorów, ale także je skanują (białostockie kartoteki od dawna już posiadają kopie cyfrowe) i tworzą bazy danych. Dzięki ich wiedzy oraz pracy opartej na nowoczesnych technologiach i metodach możliwe jest docieranie do ukrytych informacji, a także odtwarzanie szczątkowych danych. Archiwiści z tego działu wykonują mrówczą pracę (w 2017 r. osiem osób przygotowało odpowiedzi na ponad 25 tys. zapytań) – przede wszystkim na rzecz Biura Lustracyjnego IPN, innych archiwistów prowadzących kwerendy oraz obecnych służb specjalnych. ▶



Zespół Oddziałowego Archiwum IPN w Białymstoku

Gromadzenie i opracowywanie

Dawnymi dokumentami opiekują się pracownicy referatu gromadzenia, opracowywania i obsługi magazynów. W białostockim archiwum znajduje się prawie 3,5 tys. metrów bieżących akt. Archiwiści we współpracy z odpowiednimi instytucjami (m.in. policją i sądami) wciąż pozyskują nowe materiały archiwalne – również od osób prywatnych. Zdecydowana większość akt to dokumenty papierowe, ale wśród nich znajdują się też liczne zdjęcia, a także taśmy filmowe i magnetofonowe.

Konserwacja i zabezpieczenie

Cierpliwa i dokładna praca poparta ogromnym doświadczeniem umożliwia utrzymywanie należytego porządku, dbanie o właściwe warunki przechowywania (w magazynach działa specjalnie zaprojektowany system umożliwiający utrzymywanie odpowiedniej temperatury i wilgotności powietrza; stosuje się pudła bezkwasowe), konserwację, a także przygotowywanie do udostępnienia (nadanie dokumentom właściwego układu, numerowanie kart, prasowanie zagięć i podklejanie rozdarć, czasami wzmacnianie papieru filmoplastem,



Skanowanie dokumentów

zszywanie i oprawianie). Żmudną i odpowiedzialną pracą jest odbudowywanie akt z tzw. rozsypu, gdy należy zidentyfikować poszczególne karty i utworzyć z nich jednostki archiwalne lub dołączyć je do już istniejących.

Cyfrowe Archiwum

Sprawne przeszukiwanie zasobu umożliwia wciąż rozbudowywany i udoskonalany elektroniczny system informacji archiwalnej Cyfrowe Archiwum. Obejmuje on całość zasobu Archiwum IPN – ponad 17 mln zapisów. Jest unikalny w skali nie tylko Polski, ale też Europy. Za jego pomocą można wyszukiwać nazwiska, sygnatury, inne słowa z tytułów oraz opisów akt, a także wiele innych danych. Szukać można tylko w konkretnym archiwum lub we wszystkich naraz, wśród określonego typu dokumentów oraz na wiele innych sposobów. Dostępne są tam również skany dokumentów. Wprowadzanie danych, dzięki którym możliwe jest wyszukiwanie, to mroźca praca według ściśle określonych wytycznych, wymagająca uwagi i fachowej wiedzy. Zarządzanie tym sys-

temem to zaś kwestia zaawansowanych kompetencji. Efekty tego wysiłku każdy może ujrzeć w Inwentarzu Archiwalnym IPN dostępnym na stronie: <http://inwentarz.ipn.gov.pl>. Znajduje się tam ponad 1,9 mln w pełni opracowanych zapisów, uproszczonych w stosunku do Cyfrowego Archiwum, ale umożliwiających wyszukiwanie sygnatur akt z zasobu archiwalnego IPN.

Digitalizacja zbiorów

Na wielką skalę prowadzona jest również digitalizacja dokumentów (w całym archiwum zeskanowano 350 tys. jednostek archiwalnych oraz 287 tys. fotografii). W ten sposób zabezpiecza się akta zagrożone uszkodzeniem ze względu na częste użytkowanie, a także umożliwia bezpieczne, łatwe i szybkie przesyłanie kopii cyfrowych w celu udostępnienia. Praca ta wymaga sprzętu wysokiej klasy (m.in. na wyposażeniu znajduje się nowoczesny skaner dzielowy), a także umiejętności jego obsługi, w tym używania specjalistycznego oprogramowania.

Zainicjowano także akcję *Archiwum Pełne Pamięci*, by zachęcić do odszukania w domo- ▶

wych zbiorach ciekawych dokumentów i przekazania ich do zasobu Archiwum IPN.

Czternaście osób z tego działu w ubiegłym roku wypożyczyło prawie 23 tys. jednostek archiwalnych, pozyskało 12 m.b. nowych akt, opracowało technicznie ponad 5,5 tys. tomów akt i wprowadziło opisy prawie 2 tys. j.a. do elektronicznego systemu informacji archiwalnej. Ponadto przekazano ponad 7,6 tys. opisów do Inwentarza Archiwalnego IPN oraz zeskanowano ponad 2 tys. tomów akt, przeszło 4 tys. mikrofilmów i ponad 100 fotografii.

Udostępnianie dokumentów

Benedyktyńska praca tych dwóch działów pozostaje prawie niewidoczna dla osób z zewnątrz. Referat udostępniania umożliwia im, a także in-

nym instytucjom oraz pracownikom IPN, zapoznawanie się z zasobem archiwalnym. W 2017 r. jedenaście osób z tego działu zrealizowało ponad 5,7 tys. spraw i udostępniło ponad 16,6 tys. jednostek archiwalnych (w tym ponad 5,8 tys. w postaci cyfrowej), wykonując przy tym ponad 102 tys. kopii dokumentów. Ta praca również wymaga specjalistycznej wiedzy z wielu dziedzin. Postawę stanowi oczywiście bardzo dobra orientacja w zakresie historii najnowszej, w tym dziejów regionu. Niezbędna jest także znajomość zasobu archiwalnego IPN oraz metod jego przeszukiwania, a także specyficznego kodu, jakim posługiwała się komunistyczna bezpieka, tworząc swoje archiwalia. Bez tego nie udałoby się dotrzeć do właściwych danych ani ustalić faktów na podstawie niepełnych, czasem szczątkowych akt (np. czy ktoś był tajnym współpracownikiem).

Udostępnianie dokumentów wymaga też sporej wiedzy z zakresu stosowania prawa; ko-

Praca archiwisty



nieczna jest znajomość nie tylko wielu ustaw (o IPN, lustracyjnej, działaczach opozycji, o orderach i odznaczeniach, o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy), ale także Kodeksu postępowania administracyjnego. Specyfika działalności Archiwum IPN polega na konieczności wydawania decyzji administracyjnych, przede wszystkim podczas realizacji wniosków działaczy opozycji antykomunistycznej.

Ważne archiwum

Utworzenie Instytutu Pamięci Narodowej umożliwiło przejście tego, co jeszcze pozostało po dawnych archiwach organów bezpieczeństwa państwa PRL. Dzięki wytężonej pracy archiwistów udostępnianie rozpoczęto wkrótce potem. Tysiące osób mogły zapoznać się z tym, co na ich temat zgromadziła bezpieka. Wyjaśniło się wiele losów osób zaginionych i represjonowanych. Uzyskano dokumenty, które umożliwiły otrzymanie odszkodowania za doznane szkody. W białostockim archiwum IPN zrealizowano już ponad 7 tys. wniosków o udostępnienie dokumentów. Setkom osób ujawniono, kto na nie donosił, a kto je represjonował.

Akta udostępniane są także do celów naukowych i dziennikarskich, na rzecz organów wymiaru sprawiedliwości, administracji publicznej i innych instytucji. Bardzo wiele dokumentów udostępnia się innym pionom IPN: najwięcej Biuru Lustracyjnemu, ale też Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Biuru Badań Historycznych, Biuru Edukacji Narodowej i pozostałym.

Specyficznych kompetencji wymaga realizacja wniosków o nadanie Krzyża Wolności i Solidarności. Pozostając w kontakcie z dawnymi działaczami opozycji oraz ich organizacjami, trzeba znaleźć dokumenty potwierdzające ich działalność lub doznane represje, a jednocześnie wykluczyć współpracę takich osób z bezpieką. Odznaczenie wręcza pre-

zes IPN, więc do zadań pracowników należy również zorganizowanie uroczystości.

Fachowa obsługa petentów

Bardzo istotna jest też umiejętność komunikowania się z wnioskodawcami – poczynając od właściwego formułowania pism, poprzez udzielanie informacji, pomoc w kontakcie z IPN oraz innymi instytucjami, aż po zmierzenie się z niektórymi zdenerwowaniem, niecierpliwością, a nawet kłopotami natury zdrowotnej. Właściwy wygląd, uprzejmość, komunikatywność, życzliwość to cechy wymagane od pracowników tego działu. Potrzebna jest również umiejętność wyszukiwania informacji w internecie i znajomość technologii informatycznej. Udostępnia się tysiące zeskanowanych jednostek akt. Szczególnie w czytelniku wymaga to znajomości obsługi oprogramowania serwera FTP, dzięki czemu zeskanowane dokumenty już na drugi dzień są dostępne w innym oddziale. Niezbędna jest także umiejętność zdalnego udostępnienia skanów na stanowisku czytelnika, w tym w systemie DigiArch.

Warto podkreślić, że archiwiści nie poprzestają na wykonywaniu swoich codziennych obowiązków. Niektórzy prowadzą badania historyczne i publikują ich wyniki. Popularyzują wiedzę o zasobie archiwalnym także poprzez wystąpienia w mediach. Przygotowują wystawy, publikują źródła historyczne, przeprowadzają lekcje archiwalne dla uczniów i studentów, wygłaszają prelekcje. W tym roku przeprowadzili też konkurs poetycki dotyczący historii najnowszej.

Nie ma możliwości, aby w tym miejscu opisać wszystkie działania podejmowane przez pracowników Archiwum IPN. Ich codzienna mrówcza praca wymaga bardzo rozległych kompetencji, w tym znajomości najnowocześniejszych rozwiązań technicznych i informatycznych. Archiwum IPN, aby sprostać zadaniu zapewnienia dostępu do wiedzy o przeszłości, korzysta z wyrafinowanych współczesnych technologii. Niewidoczne na pierwszy rzut oka działania archiwistów stanowią istotny wkład w ukazujące się wydawnictwa, wystawy, katalogi internetowe, śledztwa, audycje telewizyjne i radiowe oraz artykuły.



Ogólnopolska konferencja naukowa „Oblicza polskiego antykomunizmu w XX wieku” – Olsztyn, 22–24 listopada 2017 roku



Otwarcia konferencji dokonał dyrektor oddziału dr hab. Piotr Kardela

Komunizm zrodził antykomunizm – czyli co? Na to i inne pytania odnoszące się do problematyki różnorodnych postaw antykomunistycznych próbowali udzielić odpowiedzi uczestnicy spotkania w Olsztynie. W ostatnich latach coraz więcej mówiło się i pisało o komunizmie oraz komunistach, zarówno tych z lat międzywojennych (KPRP/KPP), wojennych (PPR, GL-AL), jak i sprawujących rządy w powojennej Polsce. Antykomunizm stanowił jedynie uzupełnienie tych badań, a przecież określał i kształtował on nie tylko postawy organizacji politycznych i społecznych, ale także instytucji rządowych okresu II Rzeczypospolitej, czasu wojny i konspiracji, powojennego wychodźstwa niepodległościowego, jak również opozycji w Polsce rządzonej przez komunistów po II wojnie światowej. Dlatego olsztyńska Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej postanowiła pochylić się nad tym ważnym acz zapomnianym tematem i wspólnie z zaproszonymi referentami nie tylko przedstawić różnorodne oblicza polskiego antykomunizmu, ale przede wszystkim poszukać odpowiedzi na pytania, czym był antykomunizm i czy każda postawa przeciwkomunistyczna, opozycyjna była równoznaczna z antykomunizmem.

W konferencji wzięli udział prezes IPN dr Jarosław Szarek, Marek Franczak – syn ostatniego żołnierza podziemia antykomunistycznego oraz grono najwybitniejszych znawców polskiego antykomunizmu, takich jak: dr Witold Bagieński (AIPN), dr Zbigniew Girzyński (UMK w Toruniu), prof. dr hab. Mirosław Golon (IPN Gdańsk/UMK w Toruniu), dr hab. Piotr Kardela (IPN Białystok), prof. dr hab. Krzysztof Kawalec (IPN Wrocław),



Na konferencji obecny był m.in. wydawca antykomunistycznej prasy podziemnej Dariusz Jaroński (pierwszy z lewej)

prof. dr hab. Marek Kornat (IH PAN/UJ w Krakowie), dr hab. Marcin Kruszyński (IPN Lublin), dr Rafał Łatka (BBH IPN), dr Grzegorz Majchrzak (BBH IPN), dr Wojciech Muszyński (IPN Warszawa), dr hab. Piotr Niwiński (IPN Gdańsk), prof. dr hab. Andrzej Nowak (IH PAN/UJ w Krakowie), prof. dr hab. Wojciech Polak (UMK/ECS), dr hab. Karol Sacewicz (IPN Olsztyn/UWM w Olsztynie), prof. dr hab. Włodzimierz Suleja (BBH IPN/Uniwersytet Wrocławski), dr hab. Krzysztof Sychowicz (IPN Białystok), dr Paweł P. Warot (IPN Olsztyn), prof. dr hab. Tadeusz Wolsza (IPN/IH PAN/UKW w Bydgoszczy), prof. dr hab. Marek Wierzbicki (IPN Radom), prof. dr hab. Jan Żaryn (UKSW w Warszawie).



Uczestnicy konferencji

Sesja IPN o prasie i dziennikarzach podczas Dni Seweryna Piętnego – Olsztyn, 20 lutego 2018 roku

20 lutego 2018 r. w olsztyńskim Centrum Techniki i Rozwoju Regionu „Muzeum Nowoczesności” odbyła się sesja naukowa poświęcona prasie i dziennikarzom w PRL, organizowana przez miejscową Delegaturę IPN oraz białostocki oddział Instytutu. Spotkanie poprowadził ks. dr Ireneusz Bruski – prezes Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Olsztynie. Sesja była częścią obchodów V Dni Seweryna Piętnego na Warmii i Mazurach.

Podczas sesji ogłoszono następujące referaty:

- „Prasa Polskiego Państwa Podziemnego” – dr hab. Karol Sacewicz (naczelnik Delegatury IPN w Olsztynie);
- „Początki Radia Olsztyn” – dr Paweł Warot (naczelnik OBEN IPN Białystok);
- „Przedwojenna i powojenna prasa harcerska” – dr Marek Pacholec (Delegatura IPN w Olsztynie);
- „Aleksander Omilianowicz – ubek-literat-dziennikarz” – Jerzy Autuchiewicz (OBBH IPN w Białymstoku);



Prelegenci IPN wraz z dyrektorem Oddziału IPN w Białymstoku dr. hab. Piotrem Kardelą

- „Prasa zakładowa Warmii i Mazur na przykładzie olsztyńskiego »Kormorana«” – Krzysztof Kierski (Delegatura IPN w Olsztynie);
- „Wokół problematyki Radia Olsztyn. Fakty i mity” – dr hab. Piotr Kardela (Dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku).

Konferencja naukowa „Roman Dmowski i ruch narodowy. W 100. rocznicę odzyskania Niepodległości” – Łomża, 27 lutego 2018 roku

27 lutego 2018 r. w Centrum Kultury przy Szkołach Katolickich w Łomży odbyła się konferencja naukowa „Roman Dmowski i ruch narodowy. W 100. rocznicę odzyskania Niepodległości”, zorganizowana przez Oddział IPN w Białymstoku, Łomżyńskie Forum Samorządowe, Państwową Wyższą Szkołę Informatyki i Przedsiębiorczości oraz Centrum Kultury przy Szkołach Katolickich w Łomży pod patronatem Prezesa IPN dr. Jarosława Szarka. List Prezesa skierowany do



Uczestnicy konferencji

uczestników konferencji odczytał dr hab. Piotr Kardela, dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku.

Podczas obrad ogłoszono następujące referaty:

- prof. dr hab. Krzysztof Kawalec (Uniwersytet Wrocławski/IPN Wrocław) – „Roman Dmowski – miejsce w historii”;
- dr hab. Krzysztof Kaczmarek (OBBH IPN Rzeszów) – „Wizyta Romana Dmowskiego w Japonii 1904 r.”;
- dr hab. Karol Sacewicz (UWM/naczelnik Delegatury IPN w Olsztynie) – „Roman Dmowski na łamach prasy II RP”;
- dr hab. Krzysztof Sychowicz (naczelnik OBBH IPN Białystok/PWSiIP w Łomży) – „Ruch narodowy w regionie łomżyńskim w okresie międzywojennym”;
- dr Paweł Warot (naczelnik OBEN IPN Białystok) – „Stanowisko lidera ruchu narodowego Romana Dmowskiego wobec kwestii ukraińskiej”;
- dr hab. Piotr Kardela (Dyrektor Oddziału IPN Białystok) – „Ruch narodowy i Roman Dmowski na łamach »Myśli Polskiej«”;
- dr Rafał Sierchuła (OBBH IPN Poznań) – „Roman Dmowski w Chłudowie”;
- Michał Wołłejko („Glaukopis”) – „Religijność Romana Dmowskiego”.

W przerwie obrad zaprezentowano archiwalny film z uroczystości pogrzebowych Romana Dmowskiego. ▶



Uczestnicy konferencji złożyli kwiaty pod tablicą na ścianie dworu w Drozdowie poświęconą Romanowi Dmowskiemu

W konferencji wzięli udział m.in. Wojewoda Podlaski Bohdan Paszkowski, biskup pomocniczy diecezji łomżyńskiej J.E. Tadeusz Bronakowski oraz wiceprezydent Łomży dr Agnieszka Muzyk. W ramach konferencji odwiedzono także dwór Lutosławskich w Drozdowie, gdzie Roman Dmowski zmarł 2 stycznia 1939 r. w wieku 75 lat. Pod tablicą pamiątkową wiszącą na ścianie dworu złożono kwiaty.

Ogólnopolska konferencja naukowa „Kościół wobec niepodległości Polski (1918–1989)” – Wigry, 22–23 maja 2018 roku

W setną rocznicę odrodzenia Rzeczypospolitej nie mogło zabraknąć refleksji nad relacjami Kościoła rzymskokatolickiego i jego przedstawicieli z powstającym i walczącym o samodzielny byt i podmiotowość państwem polskim. Po ponad wieku funkcjonowania w warunkach braku suwerenności i podzielonego między trzy państwa społeczeństwa polskiego wytęskniona i wymodlona przez kilka pokoleń Polska zyskała u schyłku 1918 r. szansę na odrodzenie. Swoją znaczący udział w tych wydarzeniach miało również duchowieństwo, ale stan badań nad tym zagadnieniem nadal pozostaje niezadowalający. Znana jest aktywność prymasa Aleksandra Kakowskiego, m.in. członka Rady Regencyjnej, który jednoznacznie wspierał działania zmierzające do uzyskania przez Polskę pełnej suwerenności, ale czy podobne stanowisko wśród przedstawicieli hierarchii kościelnej było powszechne? Jaki był udział wiernych Kościoła w tworzeniu, a później obronie struktur nowego państwa? Jaką postawę przyjęli księża i wierni wobec okupantów w czasie II wojny światowej? Czy pamiętali o wolnej Polsce w czasie powojennego komunistycznego zniewolenia? Jakie podejmowali działania, by obudzić i podtrzymać tę ideę w polskim narodzie? W świadomości historycznej Polaków znaczące miejsce zajmują m.in. ks. Ignacy Skorupka czy bł. ks. Jerzy Popiełuszko, ale przecież nie byli jedyni. Szczególnie interesujące wydaje się nie tylko poznanie postaw i działań poszczególnych przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego, ale także zbadanie w możliwie szerokiej perspektywie wpływu określonych środowisk kościelnych na kształt powstającego państwa polskiego, ich udział w obronie suwerenności i trwanie w wierności idei niepodległej Polski w latach okupacji i powojennego zniewolenia.

To tylko niektóre zagadnienia, jakie przewidziane były do omówienia podczas zorganizowanej przez białostocki oddział IPN konferencji naukowej pt. „Kościół wobec niepodległości Polski (1918–1989)”, która



Konferencję otworzył dr hab. Piotr Kardela, dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku

odbywała się 22–23 maja 2018 r. w klasztorze pokamedulskim na jez. Wigry. Konferencja zorganizowana była w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”. Patronat honorowy nad konferencją sprawował Jego Ekscelencja ks. bp Jerzy Mazur SVD, ordynariusz diecezji ełckiej. Patronem medialnym został Ośrodek Telewizji Polskiej w Białymstoku.

Gośćmi obrad byli m.in. poseł na Sejm Dariusz Piontowski, Podlaski Konserwator Zabytków dr hab. Małgorzata Dajnowicz oraz dyrektor Archiwum Państwowego w Suwałkach Tadeusz Radziwonowicz.

Wykład inauguracyjny prof. Wiesława Wysockiego



Konferencja naukowa „Polskość i Polacy na Warmii i Mazurach w XIX i XX wieku”

W dniach 28–29 czerwca 2018 r. w ośrodku Bajkowy Zakątek w Guzowym Piecu odbyła się zorganizowana przez Delegaturę Instytutu Pamięi Narodowej w Olsztynie konferencja naukowa poświęcona polskości i Polakom na Warmii i Mazurach w XIX i XX w. Celem konferencji były próba zaprezentowania postrzeżenia polskości na Warmii i Mazurach oraz pokazanie wieloaspektowej działalności Polaków, bardzo często zrzeszonych w różnych organizacjach podtrzymujących polskość na tych terenach i czyniących zabiegi na rzecz ich przynależności do Polski.

W ciągu dwóch dni swoje wyniki badań zaprezentowało 20 uczestników przybyłych z różnych ośrodków akademickich i instytutów badawczych. W pierwszym dniu konferencji Michał Ostapiuk (IPN Olsztyn) przedstawił „Stan badań nad problematyką postrzeżenia polskości na Warmii i Mazurach”. Dr hab. Barbara Krzysztopa-Czupryńska (UWM w Olsztynie) scharakteryzowała związki Prus Królewskich i Prus Książęcych z Rzeczypospolitą. Następnie dr hab. Jacek Kowalewski (UWM w Olsztynie) wystąpił z referatem „Mazury Pruskie w dyskursie polskiej etnografii do 1939 roku”. Po nim dr hab. Janusz Hochleitner (UWM w Olsztynie) przedstawił „Dziedzictwo polskiej kultury w sanktuariach Warmii i Mazur w XIX i XX wieku”, podkreślając ogromne znaczenie maryjnych objawień w Gietrzwałdzie. Jako ostatni w pierwszym panelu – z referatem „Polacy w pruskiej i niemieckiej armii na przykładzie garnizonu Olsztyn (do 1918 r.)” – wystąpił Rafał Bętkowski (Muzeum Nowoczesności w Olsztynie).

Drugi panel konferencji rozpoczęła Danuta Syrwid (Muzeum Warmii i Mazur), która w wystąpieniu „Prasa polska na Warmii i Mazurach w XIX i I połowie XX wieku” omówiła treści artykułów dotyczących problemu polskości na Warmii i Mazurach. Następnie Piotr Patejuk dokonał zarysu problemu postrzeżenia Polski i Polaków w niemieckiej prasie warmińsko-mazurskiej. Kolejnym referentem był dr hab. Krzysztof Sychowicz (IPN Białystok), który w swoim wystąpieniu przedstawił stosunek mieszkańców Mazowsza i Kurpi wobec kwestii plebiscy-

tu na pograniczu Prus Wschodnich. Następnie dr Paweł Piotr Warot (IPN Białystok) scharakteryzował „Prusy Wschodnie w myśli politycznej Romana Dmowskiego”. Ostatni referat w tym panelu, „Polskość Warmii i Mazur w optyce »młodych« ruchu narodowego”, zaprezentowała dr Jolanta Mysiakowska-Muszyńska (IPN Warszawa).

Trzeci, ostatni panel dyskusyjny pierwszego dnia obrad rozpoczął się wystąpieniem dr. hab. Piotra Kardeli (IPN Białystok), który omówił działania na rzecz polskości wicekonsula Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie – Karola Ripy. Następny referat, pt. „Ludność mazurska i polskojęzyczna a sprawa polska na przykładzie mieszkańców Pasyrnicy i okolic w I połowie XX wieku”, wygłosił ks. dr Bogumił Wykowski. Po nim dr Waldemar Brenda (IPN) zreferował tematykę plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu. Ostatnim referentem pierwszego dnia konferencji był dr Rafał Sierchuła (IPN Poznań), który przedstawił „Poznańskie korporacje akademickie w II RP wobec zagadnienia polskości na Warmii i Mazurach”.

W kolejnych dniach obrad swoje wyniki badań zaprezentowało sześć referentów. Jako pierwszy wystąpił Krzysztof Andrzej Kierski (IPN Olsztyn), który scharakteryzował „Niemieckie represje wobec działaczy plebiscytowych podczas II wojny światowej. Z kolei Tematyka polskości Warmii i Mazur w polskich podręcznikach do historii (po 1945 roku)” to zagadnienie, które omówiła dr Maria Radziszewska (UWM w Olsztynie). Po niej dr Rafał Łatka (IPN) omówił działania Kościoła katolickiego w Polsce wobec kwestii tzw. ziem odzyskanych, ze szczególnym uwzględnieniem postrzeżenia polskości Warmii i Mazur. Kolejnym referentem był Piotr Taciak, który zaprezentował, jak działał „Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie wobec działaczy polskich z terenu byłych Prus Wschodnich na przykładzie rozpracowania obiektowego o kryptonimie »Targowica«”. Następnie dr Robert Syrwid przedstawił „Kształtowanie się administracji polskiej na Warmii i Mazurach po 1945 roku”, próbując rozstrzygnąć, czy był to napływ polskości, czy sowieckości. Dwudniowe obrady zakończyło wystąpienie dr. Mariusza Korejwy (Archiwum Państwowe w Olsztynie), który omówił „Losy i kariery działaczy »Rodła« w Polsce Ludowej”.

Reasumując, należy powiedzieć, że pochylenie się nad problematyką polskości i Polaków na Warmii i Mazurach było zasadne i doskonale wpisuje się w obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. O wartości obrad konferencji świadczyć mogą długie, merytoryczne dyskusje, w wyniku których nierzadko rodziły się nowe postulaty badawcze. Owocem omawianego spotkania ma być przygotowywana publikacja pokonferencyjna, w której referenci będą mogli wyczerpująco przybliżyć sygnalizowaną problematykę.

*Krzysztof Andrzej Kierski,
OBBH IPN, Delegatura w Olsztynie*



Otwarcie konferencji

Pięć Prawd Polaków na koszulce

Senat RP ustanowił 2018 r. Rokiem Prawd Polaków spod Znak Rodła. W związku z tym i z opracowywaną przez historyków Delegatury IPN w Olsztynie wystawą pt. „Walka o polskość. Plebiscyt na Warmii i Mazurach 1920” przygotowano koszulkę patriotyczną, która będzie towarzyszyć wystawie. Na koszulce odnaleźć możemy stylizowane Rodło – znak Związku Polaków w Niemczech – oraz tekst „Pięciu Prawd Polaków”. Celem przedsięwzięcia jest przypomnienie nam tego swobodnego katechizmu narodowego oraz symboliki Rodła.

Nasi przodkowie proklamowali „Pięć Prawd” na Kongresie Polaków w Berlinie 6 marca 1938 r. Ich treść stanowi międzypokoleniowy testament Polaków zmagających się w latach 30. z niemiecką w nowym narodowosocjalistycznym wydaniu. Mieli oni wówczas więcej niż przecucie, uwiarygodnione dotychczasową postawą Niemiec, że nikczemna polityka Berlina zagrozi Polsce i całej cywilizacji europejskiej. Stąd właśnie potrzeba sformułowania narodowego credo, odwołującego się do najważniejszych dla Polaków wartości, takich jak: naród, wiara, braterstwo, służba narodowi oraz miłość i poszanowanie ojczyzny.

Z kolei powstałe w 1932 r. Rodło symbolizuje Wisłę – rzekę przepływającą przez ziemie stanowiące kolebkę narodu polskiego – i Kraków – źródło naszej kultury. Jest to niejako symbol naszego pochodzenia. Od ziem położonych w dorzeczu Wisły i Krakowa wszystko się niegdyś zaczęło. Stąd pochodziła potęga Polski, stąd brały się od wieków jej siły witalne, które pozwoliły znakomicie rozwinąć się kulturze polskiej na obszarach sięgające od Odry po Dźwinę i Dniepr. Rodło to po prostu Polska. Dziś możemy stwierdzić, że okazało się nieśmiertelne, niezniszczalne, i to mimo tego, że Niemcy w czasie wojny mordowali okrutnie Polaków spod znaku Rodła. Dziś symbol ten odżywa i staje się aktualny i ważny dla młodych Polaków.

Kalendarz Nauczyciela

Już po raz piąty do szkół trafiła oferta edukacyjna białostockiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w formie „Kalendarza Nauczyciela”. Na kartach odwołanego kalendarza przedstawiono informacje o procesie odzyskiwania przez Polskę niepodległości od momentu tworzenia pierwszych polskich organizacji wojskowych, organizacji politycznych, zamachu w Sarajewie i wybuchu I wojny światowej, po najważniejsze wydarzenia związane z walką o niezależny byt Rzeczypospolitej.



„U Wisły źródeł wawelski gród. Rodło niech łączy nas. Hartujmy dusze na znój i trud. Rodło niech łączy nas w mężną drużynę! Polski my Naród, polski my lud!” (fragm. Hymnu Rodła, 1937 r.).



Inauguracja ścieżki edukacyjnej „Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej” – Giby, 17 września 2018 roku

W dniu 17 września 2018 r. w Gibach została otwarta ścieżka edukacyjna „Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej”. Inicjatorami i pomysłodawcami projektu są białostocki oddział Instytutu Pamięci Narodowej oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku. Na uroczystość otwarcia przybyli: Jarosław Zieliński – Minister Spraw Wewnętrznych i Admini-

Delegacja IPN Oddział w Białymstoku składająca hołd poległym ofiarom





W środku Jarosław Zieliński, wiceminister MSW i dr hab. Piotr Kardela, dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku



Odstąpienie pierwszej tablicy ścieżki edukacyjnej



Dr hab. Piotr Kardela czyta list prezesa IPN dr. Jarosława Szarka



Młodzież na ścieżce edukacyjnej

stracji, Jan Kramnicz – wójt gminy Giby reprezentujący władze samorządowe, przedstawiciele Kościoła, uczniowie i dyrekcja gminnych szkół, zaproszeni goście. Oddział IPN w Białymstoku reprezentowali dyrektor – dr hab. Piotr Kardela oraz naczelnicy: OBEN – dr Paweł Warot i OBBH – dr hab. Krzysztof Sychowicz.

Uroczystości rozpoczęto modlitwą u stóp Góry Krzyży oraz przemówieniami przedstawicieli instytucji zaangażowanych w powstanie ścieżki. Następnie złożono kwiaty i zapalono znicze. Symbolicznego otwarcia ścieżki, odsłaniając pierwszą tablicę i przecinając wstęgę, dokonali minister Jarosław Zieliński oraz ks. Stanisław Wysocki reprezentujący Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945. Podczas przemówienia złożyli oni na ręce dyrektora białostockiego oddziału IPN podziękowania za inicjatywę i wkład pracy włożony w upamiętnianie ofiar reżimu komunistycznego. Podkreślili w sposób szczególny zaangażowanie dr. Pawła Warota, który koordynował prace nad realizacją projektu, czynnie w nim uczestnicząc. Wytyczo-

na trasa ścieżki wynosi ok. 23 km. Składa się z tablic umiejscowionych na terenie Nadleśnictwa Pomorze. Jej przesłaniem jest informowanie i przypominanie o miejscach, w których rozegrały się wydarzenia historyczne związane z Obławą Augustowską.

Następnie w Szkole Podstawowej w Gibach pracownik OBBH IPN w Białymstoku Jarosław Wasilewski wygłosił wykład na temat Obławy Augustowskiej. Prelekcji towarzyszyła prezentacja multimedialna tablic umieszczonych na ścieżce. Młodzież szkolna przygotowała występ artystyczny, uczniowie śpiewali piosenki patriotyczne, m.in. „Biały Krzyż” i recytowali wiersze.

Na zakończenie uroczystości odbył się Rajd Szlakiem Ofiar Obławy Augustowskiej, o charakterze edukacyjnym. Wzięło w nim udział ok. 100 uczniów ze szkół gminy Giby. Nad pokonaniem trasy i przekazem treści edukacyjnych czuwali pracownicy białostockiego oddziału IPN: Urszula Gierasimiuk, Marta Chmielińska-Jamroz i Jarosław Wasilewski. Na finiszu na uczestników czekały grochówka, bigos oraz kielbaski z ogniska.

Wyjazd uczestników projektu „Śladami Bohaterów – szlakiem walk o Niepodległość” – Białystok, 17–22 września 2018 roku

W dniu 17 września 2018 r. w godzinach porannych spod siedziby białostockiego oddziału IPN wyruszyła grupa 38 uczniów i 7 nauczycieli realizując kolejną edycję projektu edukacyjnego „Śladami bohaterów”.

W pierwszym dniu wyjazdu uczestnicy mieli możliwość oddać hołd poległym żołnierzom AK w bitwie pod Krawczunami, odwiedzić wileńską Roszę, zapalić znicze na grobach poległych żołnierzy walk 1918–1920 r., wojny obronnej 1939 r. i Operacji „Ostra Brama” 1944 r. Towarzyszący wyjazdowi wykład Przemysława Czyżewskiego z białostockiego oddziału IPN przybliżył młodzieży obraz stosunków polsko-litewskich w latach 1918–1922.

Dzień drugi wyjazdu edukacyjnego „Śladami Bohaterów” rozpoczął się od stacji kolejowej w Bezdanach. W miejscu tym 26 września 1908 r. Józef Piłsudski wraz z szesnastoma innymi członkami Organizacji Bojowej PPS przeprowadził udany napad na pociąg przewożący pieniądze z podatków zebranych z ziemi polskich z terenu zaboru rosyjskiego. Zdobyto wówczas ok. 200 tys. rubli, które wykorzystano na dalszą działalność niepodległościową.

W kościele, w miejscowości Powiewiórka (w 1867 r. został ochrzczony tam Józef Piłsudski), ks. Adam Szot odprawił uroczystą mszę świętą, w której udział wzięli wszyscy uczestnicy wyjazdu. Następnie młodzież przejechała do Zułowa, miejsca urodzenia Marszałka Polski.



Młodzież oddaje hołd poległym obrońcom Ojczyzny

W Dyneburgu odbyło się spotkanie z mieszkającymi tam Polakami. Pan Ryszard Stankiewicz przybliżył uczestnikom wyjazdu historię walk polskich legionistów o Dyneburg, opowiedział o znajdującej się tam mogile wówczas poległych, która zniszczona została w drugiej połowie lat 50-tych XX w. przez władzę sowiecką. Zapalono znicze przy pomniku symbolizującym dawny cmentarz legionistów. Mieszkańcom zostały przekazane gry i publikacje wydane przez IPN.

Młodzież odwiedziła cmentarz w Ławkiesach na Łotwie, na którym znajdują się groby kilkudziesięciu żołnierzy z 1. Pułku Piechoty Legionów, poległych we wrześniu 1919 r. w czasie tzw. Kampanii Łatgalskiej. Wówczas to wojsko polskie pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego wyzwoliło terytorium Łatgalii z rąk bolszewików. Wyjazd odbył się pod patronatem Podlaskiego Kuratorium Oświaty.



Uczestnicy objazdu (Krawczuny)

Ogólnopolska konferencja naukowa „Ruch ludowy i polska wieś wobec Niepodległości” – Supraśl–Niedzica, 19–21 września 2018 roku

Wiceprezes IPN dr Mateusz Szpytma otworzył 19 września 2018 r. ogólnopolską konferencję naukową „Ruch ludowy i polska wieś wobec Niepodległości”. Organizatorem wydarzenia był białostocki oddział IPN. Konferencję objął patronatem honorowym Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Jan Krzysztof Ardanowski. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa przygotowana przez Oddział IPN w Rzeszowie: „Wieś polska między dwoma totalitaryzmami (1939–1945)”. Trzeciego dnia obrad konferencja odbywała się na zamku w Nidzicy.

Referat wygłosił dr Paweł Perzyna



Konferencję otworzył wiceprezes IPN dr Mateusz Szpytma

Uczestnicy konferencji w Nidzicy



Otwarcie wystawy „Dla Niepodległej. Tatarzy w walce o wolną Polskę w XVIII–XX wieku” – Kazachstan, 8–10 października 2018 roku

W dniu 8 października 2018 r. w bibliotece prezydenckiej w Astanie, stolicy Kazachstanu, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr hab. Selim Chazbijewicz oraz dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku dr hab. Piotr Kardela dokonali uroczystego otwarcia wystawy „Dla Niepodległej. Tatarzy w walce o wolną Polskę w XVIII–XX wieku”. Autorem ekspozycji jest dr Łukasz Lubicz-Łapiński z białostockiego oddziału Instytutu. Podczas uroczystości otwarcia wystawy rząd kazachski reprezentował wiceminister spraw zagranicznych Republiki Kazachstanu Roman Wasilenko. W otwarciu ekspozycji uczestniczyli także ambasadorzy: Ukrainy, Gruzji, Czech, I sekretarz ambasady Arabii Saudyjskiej, sekretarz ambasady USA, I sekretarz ambasady Azerbejdżanu. Otwarcie wystawy IPN stało się okazją do spotkania delegacji IPN z Polakami mieszkającymi w Astanie oraz z przedstawicielami miejscowego środowiska naukowego i akademickiego. Otwarcie ekspozycji poprzedziła sesja, którą zainaugurował dyrektor biblioteki prezydenckiej w Astanie Rakhimzhanov Amerkhan Muratpekovich. W czasie spotkania głos zabrali m.in.: mający

Sesja naukowa w bibliotece prezydenckiej



korzenie tatarskie ambasador prof. dr hab. Selim Chazbijewicz, uprzednio związany ze środowiskiem naukowym Gdańsk i Olsztyna oraz miesięcznikiem „Debata”, poeta, autor licznych publikacji politologicznych, który podkreślił wagę uroczystości odbywającej się w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości; dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku dr hab. Piotr Kardela, który zaprezentował treść listu Prezesa IPN dr. Jarosława Szarka do uczestników spotkania, kreślący zasługi Tatarów w dziele odzyskania przez Polskę niepodległości; zastępca dyrektora BEN IPN dr Waldemar Brenda, który ▶

mówił o polskich dążeniach wolnościowych w XX w., nawiązujący też do walki Kazachstanu o niepodległość; przedstawiciele społeczności tatarskiej w Kazachstanie, w tym poseł Sayapova Zuhra Aleutdinovna reprezentująca Tatarsko-Baszkirskie Centrum Kultury. Spotkaniu towarzyszyło duże zainteresowanie radia, prasy i telewizji, które jeszcze tego samego dnia relacjonowały całość wydarzenia.

9 października 2018 r. delegacja IPN odwiedziła Obóz Pracy dla Żon Zdrajców Ojczyzny, czyli sowiecki obóz pracy dla kobiet w Ałżir, nieopodal Astany. Przez piekło tego obozu przeszło około 18 tys. kobiet, z których 800 zostało zamordowanych lub zginęło z wycieńczenia bądź mrozu. W obozie Ałżir więzionych było też 40 tys. dzieci. 1,5 tys. z nich przyszło na świat za drutami. W okresie stalinowskim przetrzymywane tu były również Polki. Wiele z nich zostało zaprezentowanych na wystawie stałej w muzeum znajdującym się na terenie dawnego obozu. Przedstawiciele delegacji IPN wraz z ambasadorem Selimem Chazbijewiczem, po spotkaniu z dyrektorem muzeum i zapoznaniem się z ekspozycją o komunistycznych zbrodniach, zapalili znicz przy płycie upamiętniającej polskie ofiary sowieckich represji oraz pokłonili się pod Łukiem Cierpienia.

10 października 2018 r. na Euroazjatyckim Narodowym Uniwersytecie im. L.N. Gumilowa w Astanie odbyło się spotkanie przedstawicieli IPN z Polakami z Astany, przedstawicielami środowiska naukowego oraz ze studentami polonistyki. Spotkaniu przewodniczyła dziekan Wydziału Filologii prof. Sholpan Zharkynbekova. Dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku dr hab. Piotr Kardela przedstawił strukturę i działalność IPN. Zastępca dyrektora BEN IPN dr Waldemar Brenda omówił działalność Instytutu w związku z rocznicą stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz przedstawił skalę komunistycznych represji wobec narodu polskiego. Dr Łukasz Lubicz-Łapiński zaprezentował problematykę udziału Tatarów w walce o niepodległość Polski. Naczelnik OBEN w Białymstoku dr Paweł Warot mówił o deportacjach Polaków do Kazachstanu, gehennie zesłańców, jak również o sowieckiej okupacji Polski po zakończeniu II wojny światowej. Wystąpienie pracowników IPN było asumptem do ożywionej dyskusji. Część słuchaczy ze strony kazachskiej po raz pierwszy usłyszała o realiach i specyfice powojennej sowieckiej okupacji Polski, współpracy niemiecko-sowieckiej do 1941 r. czy brutalności zwalczania polskich dążeń niepodległościowych w XX w. Podsumowując spotkanie, dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku Piotr Kardela przekazał na ręce dziekan Zharkynbekovej wydawnictwo IPN o prezydentach RP na uchodźstwie, którego tematyka była udokumentowanym dowodem na brak wolności w Polsce po 1945 r. Spotkanie było okazją do interesujących rozmów z nauczycielami języka polskiego i przedstawicielami polskiej diaspory w Kazachstanie.



Ambasador S. Chazbijewicz opowiada o Polakach w Kazachstanie



Dyrektor oddziału IPN w Białymstoku dr hab. P. Kardela prezentuje treść listu prezesa IPN dr. J. Szarka



Zaproszeni goście



Odstąpienie wystawy dokonali ambasador S. Chazbijewicz i dyrektor dr hab. P. Kardela



Dyrektor P. Kardela w asyście ambasadora S. Chazbijewicza przekazuje wydany przez IPN poczet prezydentów RP na uchodźstwie



Uczestnicy spotkania z delegacją IPN



Dr Łukasz Lubicz-Łapiński prezentuje wystawę



Naczelnik OBEN dr P. Warot przedstawia skalę sowieckich represji wobec Polaków i problematykę zsyłek do Kazachstanu



Dyrektor P. Kardela dziękując dziekan prof. S. Zharkynbekovej za spotkanie na Uniwersytecie im. Gumiłowa, przekazał do Pracowni Języka Polskiego wydawnictwo IPN o prezydentach na uchodźstwie

Sadzenie Dębu Niepodległości oraz otwarcie wystawy pt. „Plebiscyt 1920 roku. Walka o polskość Warmii i Mazur” – Rumian, 18 października 2018 roku

W czwartek 18 października 2018 r. we wsi Groszki w województwie warmińsko-mazurskim w gminie Rybno, z inicjatywy i przy obecności dyrektora Oddziału IPN w Białymstoku dr hab. Piotra Kardeli oraz naczelnika Delegatury IPN w Olsztynie dr hab. Karola Sacewicza posadzono Dąb Niepodległości pobłogosławiony 23 maja 2018 r. przez Ojca Świętego Franciszka podczas pielgrzymki polskich leśników i duszpasterzy do grobu św. Jana Pawła II z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Uroczystość odbyła się przy udziale miejscowej młodzieży szkolnej i mieszkańców miejscowości Groszki, Naguszewo oraz Rumian.

Dalsza część wydarzenia miała miejsce w Szkole Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Rumianie, gdzie w obecności dyrektora P. Kardeli i naczelnika K. Sacewicza nastąpiło otwarcie nowo powstałej wystawy pt. „Plebiscyt 1920 roku. Walka o polskość Warmii i Mazur”, przygotowanej przez Sebastiana Nowakowskiego i Krzysztofa Andrzeja Kierskiego, pracowników Delegatury IPN w Olsztynie. Autorzy ekspozycji przybliżyli młodzieży tematykę przygotowania, przebiegu ▶



Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie uczestników uroczystości

Dąb sadzi dyrektor białostockiego oddziału IPN dr hab. Piotr Kardela



i wyników plebiscytu z lipca 1920 r. oraz przedstawili poszczególne etapy tworzenia wystawy. W czasie spotkania kolportowano wydaną przez IPN okolicznościową publikację opisującą tło historyczne plebiscytu.

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród. W dowód wdzięczności naszym przodkom za wierność Ojczyźnie w 90. rocznicę przyłączenia wsi Groszki do Polski” – taki oto napis umieścili mieszkańcy na pamiątkowym głazie we wsi Groszki w 2010 r., przekazując następnym pokoleniom wiedzę historyczną o pamiętnym włączeniu ich wsi do Polski po plebiscycie z 1920 r. Dziś z dumą mówiliśmy o patriotyzmie Polaków podczas plebiscytu. Była okazja, aby przypomnieć, że Polska, w XVIII w. rozebrana przez sąsiadów, odrodziła się jako państwo niepodległe dopiero po 123 latach niewoli. Traktat wersalski kończący I wojnę światową postanawiał zorganizowanie na Powiślu, Warmii i Mazurach plebiscytu, którego wyniki miały zdecydować o państwowej przynależności tych ziem. W efekcie zmagania plebiscytowych z Niemcami, Komisja Międzysojusznicza przyznała Polsce jedynie pięć wsi na wschodnim brzegu Wisły, naprzeciw Gniewa, ale też Lubstynek i Napromek oraz leżącą obecnie w gminie Rybno wieś Groszki, gdzie za Polską opowiedziało się aż 69 osób na 74 głosujących. We wrześniu 1939 r. ludność polską z tych miejscowości spotkały straszliwe niemieckie represje.

II Kongres Pamięci Narodowej – Białystok, 7 listopada 2018 roku



Powitanie przez naczelnika OBEN IPN w Białymstoku dr. Pawła P. Warotę przybyłych gości

W dniu 7 listopada 2018 r., w roku setnej rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę, w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku odbył się II Kongres Pamięci Narodowej. W zamierzeniu organizatorów – Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku oraz Wojewody Podlaskiego – Kongres to nie tylko forum wymiany poglądów badaczy, ale również jeden z elementów obchodów Narodowego Święta Niepodległości. Stulecie odrodzenia się Rzeczypospolitej jest bowiem doskonałą okazją do prezentacji i analizy wydarzeń, jakie miały miejsce w ważnym okresie dla kształtowania się polskiej państwowości.

Kongres rozpoczęto odśpiewaniem „Roty”. Następnie wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski podkreślił, jak ważne jest kultywowanie Narodowego Święta Niepodległości: „Ta piękna polska tradycja ma służyć również nam, abyśmy naszą niepodległość i państwowość na wszelkich możliwych polach umacniali, żebyśmy mogli jako naród stworzyć jak najlepsze warunki do tego, aby indywidualne i zbiorowe marzenia Polaków w ramach naszego państwa jak najlepiej zrealizować”.

Dyrektor Oddziału IPN dr hab. Piotr Kardela wprowadził zaproszonych gości w tematykę Kongresu mówiąc



Uczestnicy kongresu



List prezesa IPN dr. Jarosława Szarka odczytał dyrektor białostockiego oddziału IPN dr hab. Piotr Kardela

o najważniejszych elementach polskiej tożsamości. Następnie odczytał list prezesa IPN dr. Jarosława Szarka, w którym znalazły się słowa Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego: „Naród, który traci pamięć, przestaje być Narodem, staje się jedynie zbiorem ludzi czasowo zajmujących dane terytorium”. Prezes skierował również do uczestników Kongresu refleksję: „Gdy słabniemy jako Naród, słabniemy natychmiast jako państwo. Dlatego jedyną naszą bronią jest silna, świadoma swej wartości i potencjału, wspólnota narodowa. Musimy ciągle powracać do naszej przeszłości – do korzeni, z których wyrastamy. (...) Jesteśmy do tego zobowiązani nie tylko naszym sumieniem, ale również nakazem konstytucyjnym”.

Wykład inauguracyjny pt.: „Drogi do Niepodległości” wygłosił prof. dr hab. Tadeusz Wolsza, członek Kolegium IPN, redaktor kwartalnika „Dzieje Najnowsze”. Następnie odbyła się prezentacja filmu nagrodzonego w Ogólnopolskim Konkursie Niezwyciężeni 1918–2018. Pokolenia Niepodległej, prezentującego historię Józefa Modzelewskiego, jednego z bohaterów walk o niepodległość. Po projekcji filmu wykład pt.: „Czy Niepodległości można nauczyć? – Edukacja polonistyczna w służbie narodu” wygłosiła prof. dr hab. Danuta Jastrzębska-Golonka. Wykład prof. dr hab. Małgorzaty Gmurczyk-Wrońskiej dotyczył międzynarodowych aspektów odzyskania Niepodległości w 1918 r.

Po tej serii wystąpień uczestnikom Kongresu zaprezentowano film, ukazujący powstanie muralu „Selfie niepodległości”, który znajduje się w Białymstoku przy ul. Zwierzynieckiej 1, a który powstał staraniem białostockiego Oddziału IPN. Został on oficjalnie odsłonięty 11 listopada, w rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Punktem wyjścia do dyskusji panelowej prowadzonej przez naczelnika Biura Edukacji Narodowej IPN w Białymstoku dr. Pawła Warota był szeroko pojęty patriotyzm. Uczestnicy dyskutowali m.in. na temat patriotyzmu Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, ale również o udziale elit Podlasia w walce o niepodległość.

Podczas uroczystości Srebrny Krzyż Zasługi, przyznany przez prezydenta RP, otrzymał wieloletni działacz Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku Aleksander Orłowski, który jak podkreślił wojewoda – ma bardzo duże zasługi w kultywowaniu pamięci narodowej. Spotkanie uświetnił występ Chóru Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku pod kierownictwem prof. dr hab. Wioletty Miłkowskiej. Stanowił on znakomite artystyczne podsumowanie idei patriotycznych przedstawionych w trakcie Kongresu.

W skład Komitetu Honorowego Kongresu weszli: abp dr Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki oraz Jan Józef Kasprzyk – Szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Partnerami byli: Komenda Wojewódzka Policji w Białymstoku oraz Podlaski Kurator Oświaty.

W Kongresie wzięli udział m.in. liczni przedstawiciele władz samorządowych z Białegostoku i regionu, reprezentanci instytucji państwowych, mundurowi z jednostek wojskowych, policji, straży pożarnej, kombatanci, nauczyciele, uczniowie oraz harcerze. Nie zabrakło w tym gronie również uczestników gry miejskiej zorganizowanej przez IPN, zatytułowanej „Ślady Niepodległej w Białymstoku”, którzy otrzymali z rąk dyrektora Oddziału IPN dr. hab. Piotra Kardeli nagrody książkowe za udział w tym przedsięwzięciu.

Kongresowi towarzyszyły dwie wystawy IPN-u: „Dla Niepodległej. Tatarzy w walce o wolną Polskę w XVIII–XX wieku” oraz „Ojcowie Niepodległości”, cieszące się dużym zainteresowaniem publiczności.



Dyskusja panelowa

Obchody Narodowego Święta Niepodległości oraz odsłonięcie muralu „Selfie Niepodległości” – Białystok, 11 listopada 2018 roku

W dniu 11 listopada 2018 r. w Białymstoku obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęto mszą świętą za Ojczyznę w Katedrze Wniebowzięcia NMP.



Pod pomnikiem Marsz. J. Piłsudskiego

Następnie przed pomnikiem Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozpoczęły się oficjalne wojewódzkie obchody z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W uroczystości wzięli udział m.in. władze miejskie i samorządowe, posłowie, przedstawiciele służb, administracji państwowej oraz tłumy białostoczian. Oddział Instytutu Pamięi Narodowej reprezentował dyrektor dr hab. Piotr Kardela wraz z naczelnikami: Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej – dr. Pawłem Warotem, Oddziałowego Biura Badań Historycznych – dr. hab. Krzysztofem Sychowiczem, Oddziałowego Archiwum – Eugeniuszem Kornelukiem, Oddziałowego Biura Lustracyjnego – prok. Andrzejem Ostapą, Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – prok. Januszem Romańczukiem.

Jako pierwszy wśród przemawiających w uroczystościach zabrał głos wojewoda podlaski Bohdan Pasz-



Odsłonięcie muralu

kowski, który podkreślił jak ważne jest wspólne, radosne świętowanie niepodległości naszego kraju i jak warto docenić w jakich czasach przyszło nam żyć. Podczas uroczystości wręczono odznaczenia państwowe, a oficjalne obchody zakończono Apelem Pamięci, salwą honorową oraz złożeniem kwiatów pod pomnikiem Marszałka.

W trakcie uroczystości rocznicowych trwał „Bieg dla Niepodległej”, którego uczestnicy mieli m.in. oka-

Selfie Niepodległości



„Bieg dla Niepodległej”



zję otrzymać od IPN różnego rodzaju gadzety związane z tematyką niepodległości, w tym karty okolicznościowe o tematyce patriotycznej. Półmetek biegu wyznaczony był przy ul. Zwierzynieckiej 1, gdzie na godz. 15:00 przeniesione zostały obchody rocznicy stulecia. Tu na jednym z bloków dokonano oficjalnego odsłonięcia muralu „Selfie Niepodległości”, który powstał staraniem białostockiego Oddziału IPN. Liczący bez mała 200 m² obraz przedstawia Marszałka Józefa Piłsudskiego trzymającego selfie-stick’a. Do

zdjęcia pozują Roman Dmowski, Wincenty Witos, Wojciech Korfanty, Ignacy Paderewski i Ignacy Daszyński. Dzieło powstało we współpracy z artystą – Jarosławem Fabisiem. Jest to pierwsza tego typu grafika o tematyce historycznej w Białymstoku. Wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski, dyrektor oddziału IPN w Białymstoku dr hab. Piotr Kardela oraz prezes Zarządu Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej mgr inż. Stanisław Hołubowski przecinając wstęgę dokonali tym samym oficjalnego odsłonięcia grafiki.

Na obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości IPN w Białymstoku przygotował liczne przedsięwzięcia.

Oto niektóre z nich:

- Konferencja naukowa pt. „Roman Dmowski i ruch narodowy. W 100. Rocznicę odzyskania Niepodległości” (Łomża, 27 lutego 2018 r.).
- Konferencja naukowa pt. „Kościół wobec niepodległości Polski (1918–1989)” (Wigry, 22–23 maja 2018 r.).
- Konferencja naukowa pt. „Polskość i Polacy na Warmii i Mazurach w XIX i XX wieku” (Guzowy Piec, 28–29 czerwca 2018 r.).
- Konferencja naukowa pt. „Ruch ludowy i polska wieś wobec Niepodległości” (Supraśl–Nidzica, 19–21 września 2018 r.).
- Wykłady w ramach „Akademii Niepodległości” (Grajewo, Nidzica, Gietrzwałd).
- „Biało-czerwony szlak” biegnący poprzez dwa województwa: podlaskie i warmińsko-mazurskie, któremu towarzyszyła wystawa „Ojcowie Niepodległości”.
- Cykl konferencji edukacyjnych skierowanych do młodzieży pt. „Ojcowie naszej Niepodległości”.
- Akcja plakatowa pt. „Twórcy Niepodległej” – prezentacja w budynkach użyteczności publicznej (urzędy, szkoły) grafik przedstawiających m.in. Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego czy Ignacego Paderewskiego.
- Warsztaty i gala regionalnego konkursu „Historia najnowsza Polski w poezji dzieci i młodzieży”.
- Dostarczenie uczniom klas pierwszych materiałów szkolnych w ramach akcji „Mój pierwszy zeszyt”.
- Wyjazd uczestników projektu „Śladami Bohaterów – szlakiem walk o Niepodległość” (Litwa–Łotwa–Białoruś, 17–22 września 2018 r.)
- Rozpoczęcie nadawania na antenie TVP 3 Białystok programu historycznego pt. „Historia.pl”.
- Wystawa pt. „Dla niepodległej. Tatarzy w walce o wolną Polskę w XVIII–XX w.”. Organizacja jej ekspozycji w Astanie w Kazachstanie (8–10 października 2018 r.).
- Sadzenie poświęconych w Rzymie przez papieża Franciszka „Dębów Niepodległości” w miejscach związanych z walką o wolność i całość Rzeczypospolitej – Lipsk, Gietrzwałd, Groszki.
- Kongres Pamięci Narodowej w Białymstoku.
- Mural – „Selfie Niepodległości” w Białymstoku.
- Karty okolicznościowe pt. „Twórcy Niepodległej”.
- Kartka pocztowa „Selfie Niepodległości”.
- Wydanie katalogu pt. „Niepodległa de Novo”.
- Liczne wykłady i zajęcia tak dla młodszych jak i starszych uczestników.



Materiały okolicznościowe

Gala VI edycji Ogólnopolskiego Konkursu IPN na Najlepszą Audycję Historyczną Roku – Białystok, 26 listopada 2018 roku

Ideą ogólnopolskiego konkursu „Audycja Historyczna Roku” jest promowanie ambitnej twórczości radiowej i telewizyjnej związanej z najnowszą historią Polski. Pomysł na tego rodzaju przedsięwzięcie powstał w białostockim oddziale IPN. Pierwsza edycja odbyła w 2013 r. Do VI edycji konkursu zgłoszono aż 50 reportaży radiowych i telewizyjnych z całego kraju. Nagrody wręczane są zawsze 26 listopada, w dniu urodzin Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego Prezydenta RP na uchodźstwie.

W skład Jury weszli: red. Jan Ruman, dr Paweł Skubisz, dr Dariusz Iwaneczko, red. Janina Jankowska oraz reż. Arkadiusz Gołębiowski. Zgodnie z regulaminem konkursu na Najlepszą Audycję Historyczną Roku Jury przyznało nagrody w trzech kategoriach oraz dwa wyróżnienia specjalne.

Film „Klerycy w komunistycznej armii”, zgłoszony przez Elżbietę Szumiec-Zielińską i Stanisława Króla z TVP Historia w kategorii „Wydarzenie”, otrzymał Grand Prix Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej: nagrodę w wysokości 10 tys. zł w VI edycji Ogólnopolskiego Konkursu IPN na Najlepszą Audycję Historyczną Roku. W 1959 r. władze komunistyczne złamały porozumienie z Episkopatem Polski o niepowoływaniu seminarzystów do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Film opowiada o przymusowym powoływaniu do wojska kleryków seminariów duchownych w okresie trwania reżimu komunistycznego. Wręczając nagrodę główną, prezes IPN dr Jarosław Szarek podkreślił, że naszym obowiązkiem jest pamiętać o tych, którym nie dane było żyć w wolnej i niepodległej Polsce. Podziękował wszystkim dziennikarzom i twórcom biorącym udział w konkursie, bowiem dzięki nim te utrwalone na płytach historii pomogą zachować pamięć o tych fundamentalnych wydarzeniach.

Nagrodę im. Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego w wysokości 8 tys. zł, przyznawaną w kategorii „Losy”, otrzymała Magda Grydniewska z Polskiego Radia Lublin za „Listy z Ravensbrück” z rąk przewodniczącego Jury –

Dr hab. Piotr Kardela wraz z laureatką Nagrody Dyrektora IPN w Białymstoku Katarzyną Michalak



Dr Jarosław Szarek wraz z laureatami Nagrody Grand Prix Prezesa IPN Elżbietą Szumiec-Zielińską i Stanisławem Królakiem

Jana Rumana. Audycja opowiada o listach lubelskich harcerzek z Ravensbrück, których treść była źródłem informacji dla BBC i Senatu USA o niemieckich eksperymentach medycznych. Pisane były moczem jako atramentem sympatycznym na wewnętrznej stronie ocenzonego kopert.

Nagrodę dyrektora Oddziału IPN w Białymstoku w kategorii „Historia regionalna” i 5 tys. zł Jury przyznało Katarzynie Michalak z Polskiego Radia Lublin za „W Lublin wzięte”. Audycja mówi o kobietach, które zmieniły oblicze Lublina i wciąż mogą inspirować. Z opowieści o czterech bohaterkach wyłania się wpisany w pejzaż miasta uniwersalny portret kobiety odważnej, zdeterminowanej, pragnącej wpływać na rzeczywistość, ale niestety zapomnianej. Nagrodę wręczył dr hab. Piotr Kardela, dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku, który podziękował dziennikarzom za utrwalanie historii regionalnej.

Wyróżnienie specjalne dla audycji związanej z obszarem działania Oddziału IPN w Krakowie Jury przyznało Krzysztofowi Korwin-Piotrowskiemu za „Kinderlager Pogrzebin”. Jest to pierwszy film dokumentalny o zbrodni dokonanej przez Niemców na bezbronnych polskich dzieciach w wyniku akcji Oderberg. W 1943 r. w Pogrzebinu koło Raciborza mieścił się obóz, w którym w okropnych warunkach przetrzymywano około 200 polskich dzieci.

Kolejne wyróżnienie za specjalne wartości poznawcze otrzymała audycja „Ballada o pieśni” Anny Kołodziejczyk. W 2018 r. mija 40 lat od powstania „Murów” Jacka Kaczmarskiego. Reportaż opowiada o prawdziwej historii pieśni, która stała się hymnem milionów Polaków w niezwykle trudnym okresie PRL-u.

W uroczystej gali, która odbyła się w siedzibie białostockiego oddziału IPN, uczestniczyli przedstawiciele środowisk dziennikarskich z całego kraju, członkowie stowarzyszeń i organizacji kombatanckich, poseł Dariusz Piontkowski, wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski, przedstawiciele służb mundurowych, instytucji publicznych i kulturalnych, harcerze oraz mieszkańcy miasta Białegostoku. Uroczystość wręczenia nagród uświetnił występ Zuzanny Dworakowskiej przy akompaniamentcie Grzegorza Perkowski.

„Świadkowie Historii” – laureaci honorowego tytułu Instytutu Pamięci Narodowej Białystok, 12 grudnia 2018 roku

Czworo zasłużonych dla upamiętniania historii narodu polskiego – Janina Mirosława Aleksandrowicz, Kazimierz Jędrzej Wosiek, Kazimierz Waszczuk i Jan Krassowski – otrzymało nagrody honorowe Instytutu Pamięci Narodowej „Świadek Historii”. Uroczystość odbyła się w południe 12 grudnia 2018 r. w siedzibie białostockiego oddziału IPN. W uroczystości wziął udział Jan Baster – zastępca prezesa IPN, który odczytał list prezesa instytutu skierowany do uczestników wydarzenia. W liście dr Jarosław Szarek podziękował laureatom za heroizm i odwagę, którą wykazywali się wówczas, kiedy wymagał tego interes narodu i Rzeczypospolitej.

Prezentacja Świadków Historii



Janina Mirosława Aleksandrowicz – urodzona 12 marca 1933 r. w Miorach w powiecie brasławskim w województwie wileńskim. Wieloletnia (1999–2013) przewodnicząca Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Olsztynie. Zaangażowana w upamiętnianie Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Współuczestniczyła w budowie Pomnika Katyńskiego oraz była inicjatorką powstania Placu Ofiar Katyńskich Olsztynie. Promowała program edukacyjny: „Katyń... ocalić od zapomnienia”, którego celem jest kształtowanie postaw patriotycznych młodego pokolenia. Dzięki jej współpracy z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie na terenie kampusu powstała Aleja Ofiar Katyńskich, gdzie posadzono 26 Dębów. Jest współautorką książek pt. „Pamięci Bliskich”, gdzie przedstawione zostały sylwetki członków rodzin Ofiar Zbrodni Katyńskiej zamieszkujących dziś Warmię i Mazury. Po ustanowieniu Prezydenta RP z dnia 31 marca 2005 r. za wybitne zasługi odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Kazimierz Jędrzej Wosiek – urodzony 19 lutego 1954 r. w Elblągu. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie (1981). W latach 1980–1981 był członkiem Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Od września 1980 r. w „Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego, w dniach 13–14 grudnia 1981 r. uczestniczył w strajku w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Olsztynie. W tym czasie drukował podziemne pismo „Rezonans”. Był też drukarzem i wydawcą podziemnych pism: „Solidarność Olsztyńska” oraz olsztyńskiej edycji „Solidarności Walczącej”. Zajmował się kolportażem drukowanych przez siebie gazet. W latach osiemdziesiątych był rozpracowywany przez Wydział V/III olsztyńskiej SB m.in. w ramach kwestionariusza ewidencjonalnego (KE), a następnie sprawy operacyjnego rozpracowania (SOR) o kryptonimie „Delegat”. W latach 1989–1998 był rzecznikiem prasowym Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego „Solidarności”. Od 1998 r. był dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ostródzie. W latach 1995–2003 członek Kapituły Znak „Solidarności” – „Jeden Drugiemu Brzemiona Noście”. Wyróżniony odznaką Zasłużony Działacz Kultury (2001).

Jan Krassowski – urodzony 21 sierpnia 1927 r. w Jabłoń-Piotrowicach. Prezes Związku Żołnierzy AK Warszawa-Mazowsze Koło w Łapach. Był naocznym świadkiem i uczestnikiem konspiracji w czasie II wojny światowej i w późniejszym okresie. Jako nastoletni chłopiec został członkiem AK. Po zakończeniu wojny działał w ramach drugiej konspiracji niepodległościowej. Za walkę i działalność patriotyczną został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju, Medalem Pro Patria, Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej oraz Ryngrafem Żołnierzy Wyklętych.

Kazimierz Waszczuk – urodzony 6 stycznia 1948 r. w Sobolewie. W strukturach „Solidarności” działa od

Odnaczenia



1980 r., od 1992 r. przewodniczący „Solidarności” w Wysokiem Mazowieckiem. Po wprowadzeniu stanu wojennego podjął współpracę z podziemnymi strukturami związku i aktywnie uczestniczył w wydawaniu i kolportażu podziemnej literatury. Dzięki jego zaangażowaniu doszło do odkopania i odbudowy pomnika Polskiej Organizacji Wojskowej znajdującego się na rynku w Wysokiem Mazowieckiem. Pomnik w okresie PRL został przez ówczesne władze częściowo zniszczony i zakopany w ziemi.

„Przystanek Historia” w Wilnie i przekazanie prezentów dla młodzieży polskiej z Wileńszczyzny – 18 grudnia 2018 roku

W dniu 18 grudnia 2018 r. o godz. 17:00 w Domu Kultury Polskiej w Wilnie przy ul. Naugarduko 76 w ramach „Przystanku Historia” odbyła się promocja albumu „Generał Gustaw Orlicz-Dreszer 1889–1936” z udziałem współautora dr. hab. Piotra Kardeli, dyrektora Oddziału IPN w Białymstoku. Promocję prowadził dr Paweł P. Warot, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Białymstoku. Okolicznościowemu spotkaniu z okazji 100. rocznicy odzyskania Niepodległości towarzyszyły wykłady:

1. „Różne drogi do Niepodległości” – dr. hab. Krzysztofa Sychowicza, naczelnika Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku,
2. „Niepodległość w sztuce. Ikonografia, pieśni i piosenki, które prowadziły do Niepodległości” – dr. Jarosława Schabieńskiego, naczelnika Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Białymstoku,
3. „Problematyka walki o Niepodległość w zasobie Archiwum Oddziału IPN w Białymstoku” – Eugeniusza Korneluka, naczelnika Oddziałowego Archiwum IPN w Białymstoku

Spotkanie cieszyło się zainteresowaniem polskich mediów. Dyrektor białostockiego oddziału IPN Piotr Kardeła udzielił wywiadu Radiu Wilno informując m.in. czym w kwestii badań naukowych zajmuje się Instytut.

Dzień później tj. 19 grudnia pracownicy białostockiego IPN w polskim Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Pawła II w Wilnie, w obecności dyrektora szkoły Adama Błaszkiewicza wręczyli polskiej młodzieży z okazji Świąt Bożego Narodzenia przekazane przez Prezesa Instytutu dr. Jarosława Szarka prezenty. Wśród upominków uczniowie polskich szkół znaleźli wydawnictwa edukacyjne oraz patriotyczne gry planszowe, które w przystępny i radosny sposób poprowadzą ich przez najnowsze dzieje naszej Ojczyzny.

Moment przekazania przez dr. hab. Piotra Kardelę materiałów edukacyjnych polskiej młodzieży z Wilna



Komendant „Bury”. Biografia kapitana Romualda Adama Rajsa „Burego” (1913–1949) – nowość wydawnicza IPN

Staraniem Instytutu Pamięci Narodowej ukazała się biografia kapitana Romualda Adama Rajsa „Burego”, autorstwa Michała Ostapiuka (pracownika olsztyńskiej Delegatury IPN). Jest to pierwsza naukowa biografia kpt. Rajsa.

Kapitan Romuald Adam Rajs, ps. „Bury”, „Mikado” (1913–1949), należy do grona najbardziej znanych polskich dowódców partyzanckich. Brał udział w wojnie obronnej w 1939 r., po klęsce włączył się w nurt wileńskiej konspiracji. Początkowo funkcjonował w Kołach Pułkowych, następnie dowodził plutonem w Garnizonie Konspiracyjnym Miasta Wilno (Dzielnica „B” kierowana przez por. Gracjana Fróga, ps. „Szczerbiec”). W październiku 1943 r. rozpoczęła się jego błyskotliwa partyzancka kariera. Dołączył do partyzanckiego oddziału „Szczerbca” (od grudnia 1943 r. – 3. Wileńska Brygada AK). W oddziale dowodził najpierw pierwszą drużyną, następnie pierwszym plutonem, wreszcie pierwszą kompanią szturmową. Toczył walki z Niemcami, kolaborującymi z nimi Litwinami, sowieckimi partyzantami, zwalczał też pospolity bandytyzm. W walkach wykazał się dużymi umiejętnościami dowódczymi. Wyróżniał się nie tylko jako dowódca liniowy. Do legendy przeszły szkolenia wojskowe, jakie przeprowadzał w 3. Brygadzie. Zdaniem jego podkomendnych to właśnie dzięki metodom szkoleniowym „Burego” partyzanci oddziału „Szczerbca”, mimo przeprowadzania licznych akcji bojowych, ponosili stosunkowo niewielkie straty.

Przełożeni „Burego” w pełni go docenili. Otrzymał on Krzyż Walecznych, został kawalerem krzyża *Virtuti Militari*. Jako jedyny żołnierz 3. Brygady został awansowany przez Wileńską Komendę Okręgu do stopnia oficerskiego. W lipcu 1944 r., w ramach akcji „Burza”, poprowadził swoją kompanię na Wilno. W krwawych walkach o miasto jego pododdział osiągnął lokalne sukcesy. Po aresztowaniu przez

Sowietów dowódców wileńskich brygad (w tym kapitana „Szczerbca”) oficerowie 3. Brygady powierzyli „Buremu” dowództwo nad oddziałem. „Bury” wyprowadził oddział do Puszczy Rudnickiej. Tam, otoczony przez oddziały Armii Czerwonej i NKWD, podjął decyzję o demobilizacji 3. Brygady. Przez następne tygodnie działał w wileńskiej konspiracji, m.in. organizował „lewe” dokumenty dla byłych podkomendnych. Zagrożony aresztowaniem, wstąpił pod fałszywymi personaliami do tzw. Ludowego Wojska Polskiego. Na początku 1945 r. objął dowództwo plutonu Ochrony Lasów Państwowych. Jego pododdział stanął garnizonem w Hajnówce (ówczesny powiat bielski). Na miejscu nawiązał kontakt z dowódcą 5. Wileńskiej Brygady AK, mjr. Zygmuntem Szendzielarzem, ps. „Łupaszka”. Nie godząc się na kolejną okupację, postanowił podporządkować się temu słynnemu wileńskiemu zagończykowi.

W dniu 9 maja 1945 r. „Bury” opuścił szeregi reżimowego wojska i wraz z dowodzonym przez siebie plutonem dołączył do 5. Brygady. Na bazie tego pododdziału sformowano II szwadron, nad którym „Bury” objął komendę. W szeregach „Brygady Śmierci” walczył do września 1945 r. Zwalczał instrumenty instalującej się komunistycznej władzy okupacyjnej i chronił ludność Białostockizny przed pospolitym bandytyzmem. We wrześniu 1945 r. dowództwo białostockiego AKO/WiN podjęło decyzję o demobilizacji oddziału. Sytuacja zwalnianych ze służby partyzantów była bardzo trudna. Dowódcy szwadronów 5. Brygady nie dysponowali funduszami, które umożliwiłyby zalegalizowanie partyzantów opuszczających szeregi od-

działu. „Bury” postanowił podporządkować się Komendzie Okręgu „Chrobry” Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (KOC NZW). Partyzantom pozostającym pod jego komendą pozostawił wolny wybór. Do NZW dołączyło ok. 20 jego żołnierzy, w tym prawie cała kadra oddziału. „Bury” jako niezwykle doświadczony oficer został mianowany szefem Pogotowia Akcji Specjalnej KOC NZW. Bazując na doświadczeniu wyniesionym z działalności 5. Brygady, gdzie największe bojowe sukcesy odnosił najliczniejszy I szwadron por. Zygmunta Błażejewicza, ps. „Zygmunt”, „Bury” postanowił utworzyć duży partyzantski oddział, któremu nadał nazwę: 3. Wileńska Brygada (tym samym nawiązywał do tradycji oddziału „Szczerbca”).

Brygada ta weszła do akcji na przełomie 1945 i 1946 r. Oddział dowodzony w zastępstwie przebywającego na urlopie „Burego” przez ppor. Kazimierza Chmielowskiego, ps. „Rekin” (również partyzanta Brygady „Szczerbca”), odniósł kilka sukcesów. W połowie stycznia „Bury” przejął bezpośrednie dowodzenie oddziałem. Pod jego komendą 3. Brygada, wykonując rozkaz KOC NZW, wykonała rajd na teren powiatu bielskiego i opanowała Hajnówkę. W drodze powrotnej oddział dokonał pacyfikacji pięciu białoruskich wsi oraz zlikwidował 30 furmanów, z których większość stanowiły osoby wyznania prawosławnego (wśród zlikwidowanych znajdował się jeden adwentysta). W trakcie pacyfikacji białoruskich wsi doszło do śmierci przypadkowych osób. Niestety, wśród nich znajdowały się kobiety i dzieci. Wydarzenia te do dziś budzą ogromne emocje. Część historyków przyjmuje, że miały one charakter „czystki etnicznej”. W opozycji do tego poglądu stoi teza, że działania 3. Brygady były pokłosiem zaangażowania politycznego Białorusinów, a ofiary wśród ludności cywilnej były niezamierzone. Po przeprowadzonych pacyfikacjach oddział „Burego” przeszedł na tereny byłych Prus Wschodnich. W dniu 16 lutego 1946 r. we wsi Gajrowskie stoczył krwawą bitwę z grupą operacyjną, w której skład wchodziły jednostki sowieckie i reżimowe – „polskie”. „Bury” i jego zastępca „Rekin”, mimo niekorzystnego przebiegu bitwy, zdołali uratować Brygadę. Powróciła ona na tereny Białostoczczyzny i kontynuowała walkę do listopada 1946 r.

W białostockim okresie swojej działalności „Bury” został awansowany do stopnia kapitana i odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi Wojskowej z Mieczami. KOC NZW nadała mu kolejny krzyż – *Virtuti Militari*. W listopadzie 1946 r. „Bury” uzyskał urlop organizacyjny i wyjechał do rodziny. Został aresztowany 17 listopada 1948 r. w Jeleniej Górze i po pokazowym procesie skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 30 grudnia 1949 r. Miejsce pochówku pozostaje nieznane.

Obraz kpt. „Burego”, jaki powstał w wyniku badań Michała Ostapiuka, jest w wielu obszarach zupełnie inny niż ten, jaki funkcjonował w dotychczasowym dyskursie historycznym.

Biografia „Burego”, dzięki szerokiej kwerendzie źródeł i rzetelnej analizie archiwaliów przeprowadzonej przez autora, prezentuje nowe fakty, które są niezwykle istotne m.in. dla odtworzenia przebiegu pacyfikacji pięciu wsi białoruskich przeprowadzonej przez plutony 3. Wileńskiej Brygady NZW. Autor rekonstruuje rozkazodawstwo „Burego” dotyczące tych działań, analizuje zakres jego odpowiedzialności za ich przebieg. Wiele miejsca poświęca powodom pozbawienia życia 30 białoruskich furmanów pod Puchałami Starymi 31 stycznia 1946 r. Michał Ostapiuk odtworza mechanizm, który doprowadził do aresztowania „Burego”. Analizuje zachowanie kpt. Rajsa w czasie śledztwa i procesu. Stawia nowe pytania oraz hipotezy badawcze dotyczące okoliczności przebiegu akcji pacyfikacyjnej podjętej przez pododdziały 3. Wileńskiej Brygady NZW w Zaleszanach, Wólce Wygonowskiej, Szpakach, Zaniach i Końcowiznie. W książce zaprezentowano kulisy aresztowania przez UB ukrywającego się „Burego”. Autor przeprowadził wnikliwą analizę przebiegu śledztwa w sprawie „Burego” i „Rekina”. Dzięki niej czytelnik książki uzyska nową wiedzę na temat zachowania obu oficerów NZW w okresie od ich aresztowania do procesu, a także dowie się, jakimi metodami „resort” doprowadził do zantagonizowania obu partyzantów.

Warto podkreślić, że autor w bezwzględny sposób rozprawia się ze stereotypem: Białorusin – komunista. Wykazuje, że linia konfliktu między podziemiem niepodległościowym a częścią ludności białoruskiej nie przebiegała na gruncie wyznania czy też narodowości. Osią konfliktu był stosunek do idei niepodległego bytu państwa polskiego. ▶



Michał Ostapiuk nie ograniczył się do drobnej analizy najbardziej „kontrowersyjnych” wątków biografii kpt. Rajsa. Szczegółowo odtworzył całość życia „Burego”, poczynając od młodości, aż do chwili śmierci, którą poniósł na terenie białostockiego więzienia.

Zachęcamy do sięgnięcia po pozycję, która trafiła do księgarń.

(red)

Kapitan Okręgu NZW Białostok
Romuald Adam Rajsa, ps. „Bury”

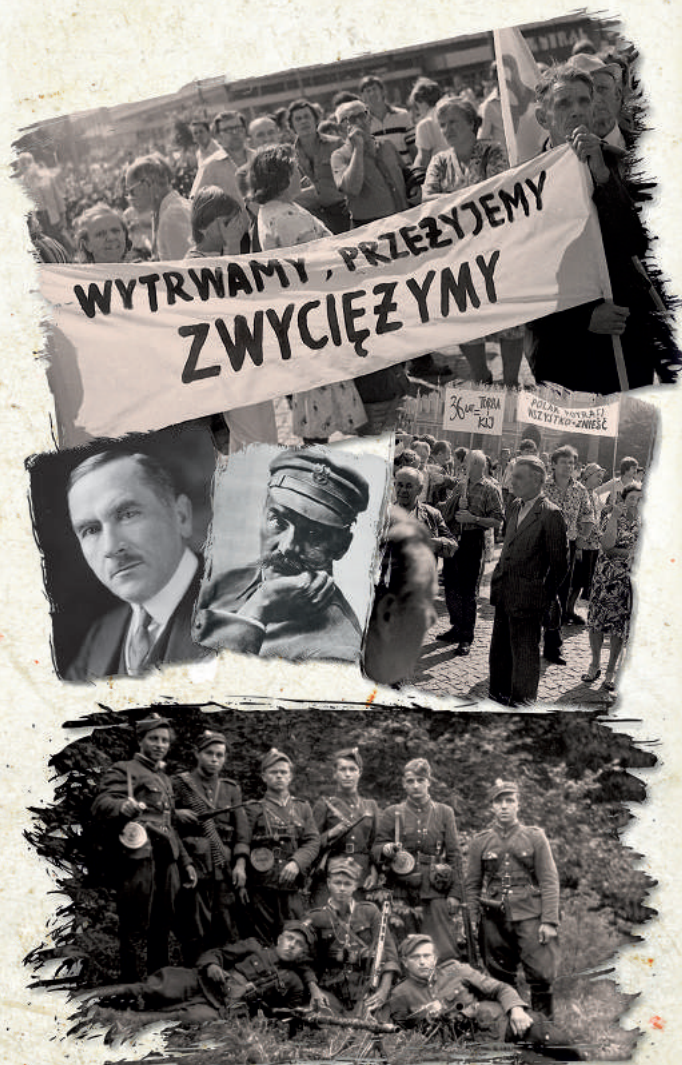


KSIĄŻNICA
PODLASKA

PRZYSTANEK HISTORIA



ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU



#MOJA NIEPODLEGŁA.

Zapraszamy
na „Przystanek Historia” IPN
w Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku
przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 14A

Piotr Kardela

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych w latach 1953–1990



IPN Białystok



Jest to pierwsza kompleksowa monografia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych, napisana przez najlepszego znawcę tej problematyki. Szczególnie interesującym i wartościowym jej aspektem jest narracja równoległa na temat działań komunistycznego aparatu represji wobec uchodźstwa niepodległościowego, a zwłaszcza tytułowej organizacji. Dokładność zaprezentowanego wykładu stanowi wielki walor tego dzieła, zwalniając przyszłych badaczy tematu od powielania precyzyjnie już opisanych wydarzeń i zjawisk.

Z recenzji dr. hab. Tadeusza Kondrackiego

Piotr Kardela

Koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych 1953–2012



IPN Białystok



Publikacja przedstawia działalność ponad pięćdziesięciu komórek tej organizacji, które wraz z Zarządem Głównym z siedzibą w Nowym Jorku stanowiły niezwykle ważną część struktury SPK. Praca jest niemal integralną częścią wydanej przez IPN monografii *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych w latach 1953–1990*, w której na szerokim tle realiów polonijno-amerykańskich zaprezentowano Stowarzyszenie przede wszystkim poprzez działalność nowojorskiej centrali.

Ze Wstępu



Krzyż Gwiazdzisty Polski Walczącej

nadany dyrektorowi Oddziału IPN w Białymstoku dr. hab. Piotrowi Kardeli przez SPK w Stanach Zjednoczonych dnia 3 maja 2018 r. za opracowanie historii polskich kombatantów w Ameryce.

PIOTR KARDELA
MARCIN KRUSZYŃSKI



Generał **GUSTAW
ORLICZ-DRESZER**

1889-1936

Album poświęcony postaci gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, legionisty, uczestnika I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920, członka Polskiej Organizacji Wojskowej, czołowego działacza obozu sanacyjnego, jednego z najbliższych współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego, wieloletniego prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej.